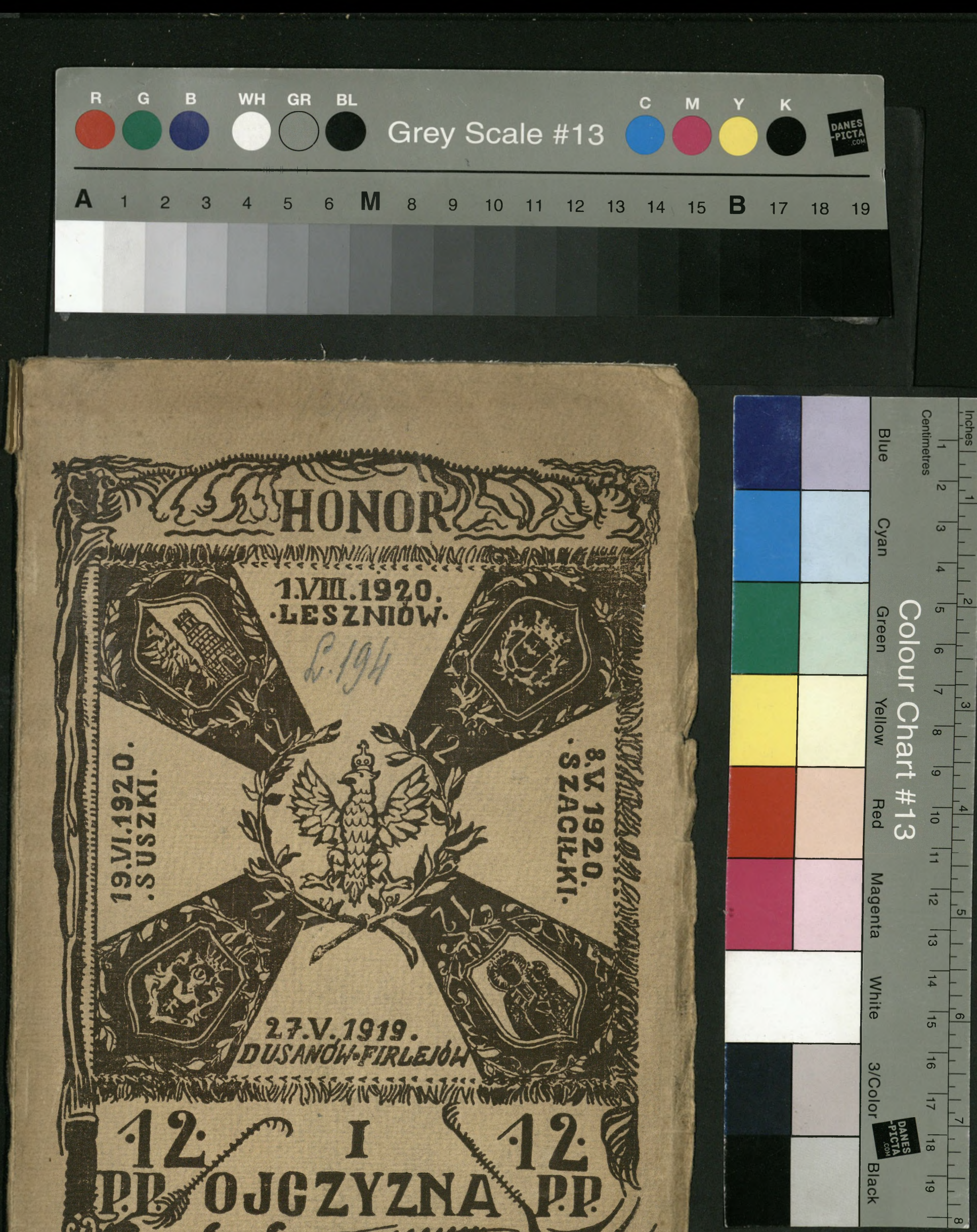

HONOR
1.VIII.1920.
·LESZNIÓW·
L.194
19.VI.1920.
·SUSZKI.
8.V.1920.
·SZACIŁKI.
27.V.1919.
DUSANÓW-FIRLEJÓW
12.
I
12.
P.P.
OJCZYZNA
P.P.


HONOR
1.VIII.1920.
·LESZNIÓW·
L.194
19.VI.1920.
·SUSZKI.
8.V.1920.
·SZACIŁKI.
27.V.1919.
DUSANÓW-FIRLEJÓW
·12· I ·12·
P.P. OJCZYZNA P.P.

Lublet 12455

DWUNASTY PUŁK PIECHOTY

W DNIU WRĘCZENIA MU CHORĄGWI
PRZEZ
OBYWATELI ZIEMI WADOWICKIEJ

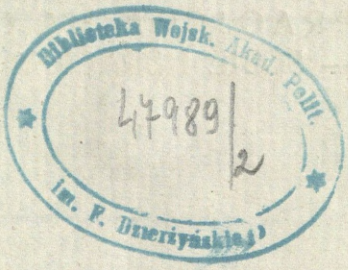
I

KU UCZCZENIU PAMIĘCI BITWY POD LESZNIOWEM
DNIA 1. SIERPNIA 1920 R.
JAKO W DNIU SWEGO ŚWIĘTA PUŁKOWEGO

POŚWIĘCA

PRAOJCOM NA CHWAŁĘ —
— SOBIE I BRACIOM NA OTUCHĘ!

W WADOWICACH W ROKU 1924.



STARANIEM I NAKŁADEM
KORPUSU OFICERSKIEGO DWUNASTEGO PUŁKU PIECHOTY.

ODBITO W DRUKARNI FRANCISZKA FOLTINA W WADOWICACH.

ROZKAZ

DOWÓDCY PUŁKU DO ŻOŁNIERZY 12-GO PUŁKU PIECHOTY.

ŻOŁNIERZE!

W dniu 1. sierpnia 1920 r. stoczył 12-ty pułk piechoty bohaterskie walki pod Leszniowem.

Dzień ten pozostał już na zawsze dniem święta pułkowego, a dziś w czteroletnią rocznicę tej bitwy Ziemia Wadowicka przynosi Wam w darze to, co dla żołnierza jest najdroższym i świętym znakiem — otrzymujecie od niej chorągiew, która jest świadkiem Waszej przysięgi żołnierskiej i której żołnierz winien jest wierność do ostatniego tchu.

W szeregu krwawych bitew przed czterema laty stoczonych, zdobył sobie 12. pułk piechoty prawo do chorągwi — której hasłem jest „Honor i Ojczyzna".

W walkach pod Dusanowem, Firlejowem, Szaciłkami, Suszkami, Leszniowem i na innych polach bitew dowiódł pułk dwunasty, że nie sprzeniewierzył się wielkim tradycjom i że zawsze zielone są wawrzyny zdobyte ongiś pod Zieleńcami i Dubienką, na polach Smoleńska, Możajska, Lipska i Ostrołęki.

W obliczu nowej chorągwi złożycie przysięgę na wierną i dozgonną służbę Rzeczypospolitej. Niechaj chwila ta wypełni serca Wasze — wspomnijcie na promienną chwałę przeszłości i przysięgnijcie, że Ojczyzna znajdzie Was zawsze gotowych, że jak przodkowie i bracia Wasi pozostaniecie wierni Waszej chorągwi i bronić jej będziecie do ostatniej kropli krwi. Przysięgnijcie, żeście gotowi — gdy Ojczyzna zawoła — pójść w ślady tych, którzy Wam przekazali nieskalany honor pułku i że go takim samym przekażecie Waszym następcom.

Pamiętajcie, że dewiza chorągwi „Honor i Ojczyzna" jest wytyczną Waszego życia, że dla żołnierza polskiego niema innego hasła.

A ci, którzy na zawsze z szeregów pułku odeszli, którzy ofiarną i bohaterską śmiercią okupili zwycięstwo — ci bohaterowie niechaj będą Wam nieśmiertelnym wzorem jak żyć i umierać dla Ojczyzny. Niechaj oni wskazują Wam drogę cnoty i obowiązku; niechaj przyświeca Wam pamięć przeszłości i ich sława nieśmiertelna.

Miłość Ojczyzny, praca niestrudzona i karność niechaj będą Waszymi hasłami na przyszłość.

Oswald Frank
pułkownik i dowódca 12. p. p.

Kempski Stanisław, kapitan 12 p. p.

Dawny 12-ty pułk piechoty.

W próbie krótkiego szkicu historji dawnego 12. p. p. sięgnąć musimy do czasów, kiedy w wojsku polskiem pojawia się imię tego pułku poraz pierwszy. Badanie historji pułku prowadzi nas do czasów Stanisławowskich, a następnie pozwala nam śledzić dzieje pułku aż do powstania listopadowego.

Tak XII. regiment dawnej Rzplitej jak i 12. p. p. Księstwa Warszawskiego oraz Pułk 12. piech. linjowej Powstania listopadowego, posiadają bardzo bogatą i świetną tradycję. Poszczególne okresy ich istnienia — to szereg czynów wspaniałych, walk bohaterskich, na które patrzymy dziś jak na najdroższą relikwię, przekazaną nam przez dawny pułk dwunasty.

Jeżeli jednością było zawsze Państwo Polskie, choć formalnie rozdarte i wykreślone z karty Europy, jeżeli Naród w czasie największego ucisku stwierdzał zawsze swoją jednolitość i swoje prawo do życia, to i idea wojska polskiego nie mogła zamrzeć. Była ona zawsze integralną częścią idei ogólno-narodowej i podobnie jak państwowość czekała na chwilę zmartwychwstania i ucieleśnienia.

Mimo długoletniej przerwy przechodziły tradycje wojska polskiego z pokolenia na pokolenie, pamięć przodków i czynów ich nie zamierała, ale oczekiwała chwili, w której na własnej wolnej ziemi odrodzi się i własne wojsko.

Jak dzisiejsza Rzeczpospolita nie jest tworem nowym ale korzeniami sięga w głąb tysiącletnich dziejów, tak i dzisiejsze wojsko polskie musi uważać się za spadkobiercę przekazanych mu przez przodków tradycji.

I.

Regiment XII. Szefostwa Malczewskiego.

(1775—1793).

Do 1775 r. piechota polska składała się z regimentu gwardji pieszej, regimentu fiziljerów (był to dawny reg. pieszy art. kor.) oraz z pięciu pieszych regimentów; w roku tym przybywają trzy regimenta, a mianowicie: regiment ordynacji ostrogskiej (August Sułkowski uzyskał przywilej na wystawienie go 8. maja 1775), dalej regiment ks. Marcina Lubomirskiego, oraz znajdujący się jeszcze w zawiązku regiment pieszy Kaliksta Ponińskiego (XII regiment[1]).

Skład tego regimentu przedstawiał się następująco: Szef regimentu Kalikst Poniński, dowódca pułkownik Mycielski, oberstlejtnant Jan Gottfryd de Süssmilch, mjr. Fabjan Oyrzyński, kapitan Antoni Szwerin, porucznik Jan Poniński, porucznik Filip Hauman, podporucznik Gottfryd Dyonizy Dams i Michał Wroczyński — razem 10 oficerów, 4 feldfeblów, 4 furjerów, 4 kaprali, 1 felczer, 4 doboszy i 30 gemejnów — razem wszystkich 57 głów[2]).

Ówczesny regiment wchodził w skład Dywizji wielkopolskiej gen-lt. Golcza i przebywał w Kuźminie.

Już w 1776 r. liczy regiment K. Ponińskiego 353 głów (6 kompanji).[3])

Na umundurowanie szeregowego składało się: kapelusz czarny trójgraniasty, rejsrok czerwony, kamizelka i pludry białe, lederwerk biały, harcap pudrowany[4]). Oficerowie nosili pendenty i rękawiczki łosiowe białe, ryngrafy złocone z herbem Rzpltej, szarfy srebrne.

W 1778. roku zaszły zmiany w dyslokacji piechoty i tak reg. Ponińskiego (XII reg.) przeniesiono z Wielkopolski z Kuźmina do Kamieńca Podolskiego, gdzie dopiero po sformowaniu załogi z 400 piechurów, został wyprowadzony na Ukrainę i już tam pozostał aż do wojny 1792 r., przebywając kolejno w Łabuniu (do 1781 r.) i w Tulczynie (do 1789 r.)

Do 1789 r. regimenta polskie nie posiadały kolejnych nu-

---

[1]) Regiment zaczęto formować 19. maja 1775 r.

[2]) Górski: Historja piechoty str. 120.

[3]) Z sumarjusza wyciągniętego z raportów lustratorskich o liczebnym stanie wojska okazuje się, że pomimo srogich nakazów Dep. Wojskowego w niektórych regimentach dużo jeszcze brakowało do ustalonego etatu 467 głów.

[4]) Regimentowi Ponińskiego za jego wstawiennictwem pozwolono nosić spodnie niemieckie a nie huzarskie.

merów, a nazywały się według szefów tak, że przy częstej ich zmianie trudno zorjentować się wśród chaosu nazwisk, dopiero pierwszy raz z numeracją regimentów spotykamy się w tabeli z dnia 18 lipca 1789 r., podanej przez Komisję wojsk. do Komisji skarbowej dla otrzymania funduszów potrzebnych na wyekwipowanie i utrzymanie nowego zaciągu. Wówczas regiment Kaliksta Ponińskiego otrzymuje Nr. XII. Szefami regimentu byli: Od 1775 r. do 1785 r. Kalikst Poniński, poczem na mocy patentu otrzymuje ten reg. Piotr Ożarowski, kasztelan wojnicki, oddając go w rok później Józefowi Lubomirskiemu, którego patent datuje się z dnia 17 marca 1786 r., ten zaś zamienił się z Malczewskim na pułk przedniej straży; Malczewski był szefem aż do końca istnienia regimentu.[1])

Skoro Sejm czteroletni uchwalił (dnia 22 października 1788 r.) 100.000 wojska, wyszedł nakaz o powiększeniu stanu liczebnego pułku przez werbunek[2]); dzięki energicznym staraniom regiment XII. w dniu 19. sierpnia 1789 r. liczy 805 głów, a ordynans z dnia 14. grudnia nakazuje doprowadzenie pułku do stanu 8 kompanji.

W 1789 r. nastąpiła też zmiana mundurów. Dotąd XII reg.. jak i cała ówczesna piechota polska nosił się w zupełności po cudzoziemsku, w mundurze jeszcze z czasów saskich. Dość wspomnieć fakt, jak niepraktycznem było ówczesne umundurowanie, że na kredę i puder wydawano kompanji 100 złotych, a na amunicję 150[3]). Ówczesny mundur nie miał jeszcze wybitnych cech narodowych, lecz był on już rodzimym, dosyć oryginalnym pomysłem. Nie zdecydowano się jeszcze na zniesienie harcapów, ale na „utrzymanie ich w porządku i ochędóstwo“ wydano 1800 zł. na regiment, a na amunicję 10.000 zł.

Zreformowany mundur szeregowca składał się: kurtka zwierzchnia granatowa, krojem kurtek kawalerji narodowej, z wyłogami i kołnierzem barwy papużastej, naramienniki złote, guziki żółte, pod kurtką lejbik biały z kołnierzem stojącym, spodnie długie granatowe z strzemiączkami, buty z węgierska wycięte, kołpak okrągły filcowy 12 cali wysoki z daszkiem i rzemieniem do ściągania, z wierzchem ponsowym, z przodu blacha, na której orzeł, lederwerk biały, płaszcz szary. W r. 1789. zakupiono w Berlinie (u Spittbergera) dla całej piechoty karabin najnowszego wzoru[4]).

[1]) Górski: Historja piechoty, str. 139.
[2]) Wówczas regiment XII. rekrutował się w Kijowszczyźnie.
[3]) Górski: Historja piechoty, str. 182.
[4]) Karabin ten posiadał stempel cylindrowy i bagnet z sprężyną.

Oficerowie nosili kurtkę z kołnierzem otwartym, czapki czerwone z barankiem czarnym i galonem złotym, kokardę białą jedwabną, naramiennik na lewem ramieniu z oznaką stopnia, spodnie granatowe, kamizelki białe, pendent z taśmy jedwabnej w kolorze papużastym srebrem i złotem przerabiany, płaszcz granatowy z wyłogami, szablę krzywą w mosiądz oprawną.

Usilnem staraniem Sejmu czteroletniego było podnieść regimenty do 3. baonów w liczbie 2.152 głów, wkrótce jednak zrozumiano, że przy ówczesnych środkach będzie to niemożliwe do wykonania i poprzestano na dwóch baonach w sile 1440 głów[1])

Regiment XII-ty stanu przepisowego nie osiągnął, gdyż w czerwcu 1791 r. liczył 1352 głów.[2])

O stopniu wyszkolenia ówczesnego XII. regim. mało mamy wiadomości, brak ich szczególniej daje się odczuć w chwili najważniejszej, mianowicie przed wojną 1792 r. W celu ćwiczeń ściągnięto regiment do obozu pod Bracławiem w jesieni 1791 r., gdzie przebywał od 1. września do 12. października wraz z całą dywizją ukraińską pod dowództwem ks. Józefa Poniatowskiego. Podczas przeglądu przez członka Komisji wojskowej Michała Starzeńskiego, starosty Brańskiego, który z polecenia Stanisława Augusta lustrował obóz ćwiczebny, wyraża się wspomniany komisarz z uznaniem o XII. regimencie, szczególniej w oczy wpada mu dodatni wygląd zewnętrzny regimentu. „Regiment Małczewskiego okazuje czystości wiele", pozatem ważną jest uwaga, że piechota „jest tak dobra, iż czynnie użytą być może i mało jej brakuje, aby się mogła równać z zagraniczną". Nader dobre wrażenie zrobiła też piechota na oficerach cudzoziemskich obecnych na manewrach.[3])

Przy takim stanie rzeczy otrzymano 31. marca 1792 r. od Kościuszki wiadomość o traktacie zawartym pomiędzy Rosją a Turcją; nawała rosyjska stała u wrót Rzplitej. Regiment XII, wchodzący w skład dywizji ukraińskiej ks. Józefa, rozdzielony

---

[1]) Etat baonu: 2 sztabsoficjerów, 13 oberoficjerów, 4 kapitanów, 4 por. 4 ppor., 4 chorążych, 4 feldf., 4 sierżantów, 4 furjerów, 32 kaprali, 12 doboszy i fajfrów, 8 cieśli umiejętnych, 600 gemejnów.

[2]) Stan aktualny wojsk kor. z raportu wyciągniony, jak był effective z końcem miesiąca czerwca 1791 r. (Korzon, Wewnętrzne dzieje T. V. 62).

[3]) „Wojsko ukraińskie sprawiło podziw oficjerów zagranicznych mianowicie co do piechoty".

znajdował się: II. bataljon w brygadzie Kościuszki (670 głów), I. bataljon w brygadzie Poupparta (716 głów[1]).

Z chwilą wybuchu wojny regiment XII. szefostwa Malczewskiego rozdzielony zajmował Tetyjów i Byszew, osłaniając granicę; ponieważ eksponowane to stanowisko narazić mogło regiment na zgubę, postanowiono go wycofać i tak I. baon pod dowództwem ppłk. Haumana wyprowadzono o 4 mile w głąb od Iliniec, poczem (8 maja) jeszcze dalej do okolicy Lipowiec—Niemirów; major Zabłocki z II. baonem cofnął się o 3 mile od granicy z Byszewa do Brusiłowa, poczem I. baon w bok odsunięty znalazł się w Ometyńcach, II. baon zaś w okolicy Tulczyna.

Pod koniec postoju ks. Józefa w Lubarze, skoro wojska rosyjskie zagrażały od Cudnowa i Ułanowa — dla zaszachowania przeciwnika wysłano 14. czerwca Kościuszkę z dywizją silniejszą i w zmienionym składzie, który stojąc w Czartorji, osłaniał odwrót ks. Józefa z Lubaru. Wówczas (14 czerwca) w skład dywizji Kościuszki weszły oba baony XII. regimentu.[2]) Pierwszy chrzest bojowy otrzymał regiment w czasie odwrotu z Lubaru. Zadanie jakie spełniła dywizja Kościuszki jest nader znaczne, gdyż właśnie dzięki tej dywizji armja ks. Józefa nie została wówczas odciętą od Połonnego. Po dokonaniu tego odwrotu I. baon (710 głów) powrócił do armji ks. Józefa, podczas gdy II. baon (702 głów) wchodził w skład arjergardy Kościuszki.

W bitwie pod Zieleńcami (17. czerwca) I. baon wraz z baonem regimentu im. Potockich, stał na lewem skrzydle w drugiej linji pod gen.-mjrem Pouppartem. Po przełamaniu centrum polskiego przez Rosjan toczyły oba te baony bój ogniowy „najwyższy i nieustanny“ z grenadjerami ekaterynosławskimi, chwilami tak zabójczy, że te dwa baony już przerzedzone chciały rzucać się na bagnety, byle go uniknąć[3]). Dopiero ks. Józef kazał się zwolna wycofać, skierowując na nacierających Rosjan ogień artylerji, poczem gen. Wielhorski obchodzi z tymi baonami oraz brygadą kawalerji narodowej Dzierżka prawe skrzydło rosyjskie, spędzając nieprzyjaciela z pozycji. Najlepszem świadectwem tej chwalebnej walki I. baonu XII. regimentu niech będą słowa hetmana Branickiego, który choć zdrajca sprawy narodowej, przebywając w głównej kwaterze rosyjskiej wyraził się o tej walce,

[1]) Raport dywizji ukraińskiej Bracławsko-kijowskiej z kwietnia 1792.

[2]) Soplica: Wojna polsko-rosyjska w 1792 r. T. I. 181. Stan armji ks. Józefa z 15 czerwca 1792.

[3]) Soplica: Wojna polsko-rosyjska w r. 1792 T. I. 211.

że: „Niech wiedzą kpy, jak się Polacy biją". Kościuszce dowodzącemu arjergardą nie było danem przybyć na czas do Zieleniec, lecz dążąc za głosem strzałów, nadszedł po bitwie w chwili gdy generał rosyjski Markow zajął wzgórze, panujące nad bagnistą równiną, obsadzając je 16 działami, broniąc w ten sposób dostępu przez groble.

Mimo zdecydowanej przewagi nieprzyjaciela Kościuszko przeprowadził natarcie bataljonem fiziljerów oraz II. bataljonem XII. regimentu. I chociaż oba te baony z dowódcą XII. regimentu pułk. Piotrowskim na czele „śmiało wytrzymywały przez 2 godzin kanonadę", przecież wskutek znacznej przewagi nieprzyjacielskiej artylerji, nie spędzono Rosjan z pozycji.

Regiment XII. w bitwie tej nader dla siebie zaszczytnej poniósł następujące straty: I. baon rannych 10, zabitych i zaginionych 115, II. baon 29 rannych, 35 zabitych i zaginionych. Stan pułku po bitwie: I. baon 585 głów, II. baon 635 głów.[1])

Z regimentu XII. odznaczyli się: ppłk. Hauman, major Zabłocki, kpt. Wilkęski, kpt. Hemling, kprl. Rubasiewicz oraz ranni chorąży Zabokrzycki i ppor. Prusinowski, gemejna Kikiel i kprl. Iwanowski „Moskal wierny i śmiały.[2])

Rozdzielone oba baony XII. regimentu schodzą się w dniu 9 lipca i tworzą odtąd nierozdzielnie regiment.

Drugą bitwą z koleji, w której XII. regiment brał udział jest bitwa pod Dubienką (18 lipca). — W naprędce usypanych okopach uszykował Kościuszko swe baony[3]), które wytrzymując bardzo silną rosyjską kanonadę, nietylko wytrwały mężnie na stanowisku, lecz zdołały odeprzeć natarcie piechoty rosyjskiej, a dopiero oskrzydlone przez Rosjan, którzy pogwałciwszy granicę przeszli przez terytorjum austrjackie, musiały wycofać się z pozycji, co też uskuteczniono w zupełnym porządku. Nawet wódz rosyjski gen. Kachowski, znany ze swych krętackich raportów, przyznaje dzielność Polakom twierdząc, że: „Nieprzyjaciel skupiwszy siły, stawiał wielki opór". W bitwie tej został ranny dowódca I. baonu XII. reg. ppłk. Hauman.

Rozprawa pod Dubienką była ostatnim czynem polskiego

---

[1]) Soplica: Wojna polsko-rosyjska w 1792 r. T. I. 217. Baon I. wystrzelał wówczas 12.900 naboji, Baon II. 8.471.

[2]) Soplica: Wojna polsko-rosyjska w 1792 r. T. I. 219.

[3]) Z powodu braku wiarygodnych źródeł nie wiemy nic bliższego nie tylko o ugrupowaniu XII. reg., ale też wogóle nic o stanowiskach innych regimentów, które w tej bitwie brały udział.

wojska w tej kampanji. Próżne były wysiłki i krew polskiego żołnierza, z przystąpieniem bowiem króla (24 lipca 1792) do Targowicy, zostaje zawarty rozejm z Rosją, a z tym zarazem kończy się byt wojska polskiego.

Regiment XII. na mocy rozporządzenia z dnia 26 lipca t. r. wchodzi w skład dywizji III. pod gen.-lt. Kościuszką (w Radomiu); po podaniu się Kościuszki do dymisji obejmuje dtwo dywizji gen. Lubowicki.

W kwietniu 1793 r. tragedja dobiega końca.

Regiment XII. zostaje wcielony do armji rosyjskiej[1]). „Wielu oficjerów, unteroficjerów i gemejnów nie chcąc przez obcą moc nakazanej wykonać przysięgi, wróciło do kraju"[2]). Pozostała reszta nie zdołała uniknąć haniebnego losu i regiment polski jako taki przestaje istnieć, wchodząc w skład armji rosyjskiej, dzieląc swą straszną dolę z innymi trzema regimentami t. j. VIII. Szefostwa Czapskiego, XI. Szefostwa Ilińskiego i XIV. im. Potockich.

II.

12-ty pułk piechoty Księstwa Warszawskiego.

(1806—1813).

Skoro potęga pruska runęła na polach Jeny, a wojska francuskie wkroczyły w granice Wielkopolski, Napoleon spodziewając się znacznej pomocy od Polaków, polecił formowanie wojska polskiego Dąbrowskiemu, który też na pierwszy zew już 5 listopada 1806 r. stanął na ziemiach polskich, przystępując do organizacji dywizji (wówczas Legji) w Poznaniu.

W niesłychanie szybkiem tempie formowana Legja w Poznaniu składała się pod koniec listopada z czterech oddziałów jako zawiązków czterech pułków. Czwarty oddział Legji (dywizji) odmaszerował z Poznania do Kościany w dniu 26 listopada dokąd też zaczęli licznie napływać rekruci, tworząc 4 p. p. (później 12. p. p.) pod dowództwem pułkownika Ponińskiego Stanisława.

Ówczesny pułk składał się z dwóch baonów (baon z jednej kompanji grenadjerskiej, czterech fiziljerskich i jednej woltyżerskiej; stan komp. wynosił około 150 głów). Mundur pułku przed-

[1]) Ukaz Katarzyny z 6 maja 1793, potwierdza wcielenie Komendy Lubowickiego do wojsk rosyjskich.

[2]) Korzon: Dzieje wewnętrzne T. V. 177.

stawiał się następująco: „Kaszkiet kształtu czapki ułańskiej, koloru granatowego z kokardą trójkolorową, a nad nią pompon długości około 6 cali, koloru złotego dla kompanji fiziljerskich, ponsowego dla grenadjerskich, a zielonego dla woltyżerskich. Dalej — kurtka koloru granatowego z wyłogami żółtemi, spodnie takież z wypustką żółtą, kamasze krótkie czarne, do tego lejbik biały sukienny, kołnierz i dragony (rabaty) granatowe, guziki białe, płaszcz koloru szaraczkowego z kołnierzem żółtym".

Rozpoczęta przez Dąbrowskiego organizacja była już prawie dokonaną[1]) ku końcowi grudnia tak, że 22. I. 1807 r. zebrały się pierwsze baony pułków Dywizji w Bydgoszczy[2]), wyruszając bezzwłocznie na nieprzyjaciela. W dniu 23. II. otrzymuje 4. p. p. (12. p. p.) chrzest bojowy przy szturmie Tczewa, poczem wyrusza na Gdańsk, gdzie bierze nader czynny udział w oblężeniu tego miasta, a po zdobyciu wkracza tam w dniu 24. V. 1807 r. Dzięki swojej wytrwałości i bitności w czasie oblężenia Gdańska wywołuje nietylko podziw francuskich generałów, lecz co więcej uznanie ze strony nieprzyjaciela, a mianowicie Dowódcy Gdańska generała pruskiego Kalkreuth'a, który „patrząc jako nieprzyjaciel na ich postępowanie podczas oblężenia musi oddać chlubną zaletę ich męstwu i zasłużone pochwały dowodzącym im oficerom"[3]).

W czasie oblężenia Gdańska w miesiącu marcu, przybywa do pułku ppłk. Weyssenhoff, który odtąd jest faktycznym dowódcą pułku, gdyż pułk. Poniński „lubo zawsze był z pułkiem, mało się trudził nim i służbą, cała zatem władza i odpowiedzialność dowództwa spadła na" Weyssenhoffa[4]). Po zdobyciu Gdańska odbywa Dywizja Dąbrowskiego a z nią 4. p. p. (12. p. p.) marsz w celu złączenia się z główną armją przez Preussisch Eylau (13. VI.) aż do Friedlandu (14. VI.), gdzie stracił jednego oficera i 26 szereg. zabitych, oraz 42 rannych, poczem Dywizja wyrusza przez Rastenburg do Lyck, skąd po zawarciu pokoju w Tylży udaje się każdy pułk oddzielnie ku granicy Księstwa Warszawskiego, łącząc się dopiero w Zakroczymiu. Po odbyciu przeglądu w Łowiczu przez Ks. Józefa wyrusza Dywizja do wyznaczonych garnizonów w Poznańskiem. Tu też Dywizja dowiaduje się, że Naczelnym Wodzem nie będzie Dąbrowski lecz Ks. Józef, w na-

---

[1]) Białkowski: Pamiętniki str. 14.

[2]) Żołnierze nie posiadali ładownic — rozdano im po 6 ładunków, które trzymali w kieszeni.

[3]) Skarbek: Dzieje Księstwa Warszawskiego T. I. str. 158.

[4]) Weyssenhoff: Pamiętnik str. 75

stępstwie też czego w Dywizji Dąbrowskiego zmienia się numeracja pułków i tak: 4 p. p. otrzymuje numer 12. (Rozkaz Ministra Wojny z dnia 4. VI. 1807).

12-mu p. p. zostaje wyznaczony jako garnizon Rawicz, gdzie rozmieszcza się I. Baon i Sztab pułku, II. Baon zaś zakwaterowuje się w Bojanowie. W miejsce ustępującego dcy pułku Stanisława Ponińskiego (do 3. III. 1808)[1]) otrzymuje dowództwo pułku płk. Zieliński Ignacy (od 1. IV. 1808 do 8. VI. 1808), lecz tylko prowizorycznie, gdyż już 29. VII. 1808 Weyssenhoff zostaje zamianowany pułkownikiem z równoczesnem otrzymaniem dowództwa pułku. Temu to dowódcy zawdzięcza pułk, że wybił się jako jeden z najsłynniejszych pułków Księstwa Warszawskiego. Najlepiej stwierdza to inspekcja pułku przez generała Fiszera w maju 1808 r.[2]). Pułkownik Weyssenhoff zajmował się osobiście nader czynnie wyszkoleniem pułku i nauką oficerów.

W wrześniu wymaszerował pułk do Torunia pod komendę generała Woyczyńskiego; przed wymarszem poznańska Komisja ubiorcza wyposażyła pułk odpowiednio, znaczną jednak w tym kierunku okazała się pomoc obywateli Rawicza, którzy nie szczędzili ofiar na 12. p. p.

Z chwilą wybuchu wojny z Austrją wymaszerował 12 pp.[3]) z Torunia i udaje się przez Płock, Modlin do Warszawy, gdzie przybywa nazajutrz po bitwie Raszyńskiej (20/IV. 1809). Bierze udział w bitwie pod Grochowem (25. IV.), gdzie wraz z 2. pułkiem jazdy oraz kompanją woltyżerów (zabraną z załogi Pragi) pod dowództem gen. Sokolnickiego walczy bardzo chlubnie z dwukrotnie przeważającemi siłami nieprzyjaciela[4]). Poczem maszerując przez Okuniew i Karczew walczy zwycięsko pod Górą (3. 5.), gdzie wspólnie z 6. p. p. szturmując szaniec, bierze do niewoli 40 oficerów i 1.800 szeregowych oraz zdobywa jeden sztandar i dwa działa[5]). W dalszym pochodzie dociera 12. pp. do Sandomierza, w zwycięskiej bitwie zdobywając to miasto. Podczas szturmu na miasto w nocy z 17. na 18. maja ginie dowódca II. bataljonu

[1]) Weyssenhoff: Pamiętnik „Pułk. Poniński dzielił trudy pułku, aż do pokoju Tylżyckiego".

[2]) Weyssenhoff: Pamiętnik str. 92. „Chlubny raport Inspektora piech. gen. Fiszera do Ministra Wojny i wskutek tego rozkaz dzienny podobnej treści był pierwszą i najmilszą osłodą moich usiłowań.

[3]) Etat pułku wynosił 1. I. 1809 — 1335 głów.

[4]) Antoni Ostrowski pisze o bitwie Grochowskiej: „Widziano cuda męstwa dokonane przez naszych walecznych garstkę, mianowicie popisał się regiment 12. piechoty pod Dowództwem Weyssenhoffa".

[5]) Sołtyk: Relation str. 170—197.

młody bo zaledwie 24-letni książe Marceli Lubomirski[1]) na czele grenadjerów II. bataljonu. Po zdobyciu Sandomierza rano (18. V.) stanowi pułk wraz z 3 p. p. i 6 p. p. załogę tej twierdzy przechodząc w dniu 16. i 17. VI. oblężenie[2]). Wskutek zupełnego braku amunicji dowódca Sandomierza godzi się na kapitulację pod nader zaszczytnymi warunkami i załoga wychodzi z bronią do Kielc, gdzie 12. p. p. połączywszy się z 2. p. p. („Stasia" Potockiego) sformował brygadę.

W czasie kiedy 12. p. p. staczał zwycięskie boje w korpusie Ks. Józefa z Austrjakami, III-ci nowosformowany baon 12. p. p. składający się wyłącznie z rekrutów otrzymał chrzest bojowy w Toruniu, gdzie wchodził w skład załogi twierdzy. Baon ten w dniach 15—19 maja brał czynny udział w obronie twierdzy, a bitnością swą dowiódł, że wcale nie ustępuje obu starym wypróbowanym baonom 12. p. p. Tylko waleczności załogi Toruńskiej, chociaż składającej się z samych rekrutów przypisać należy, że Austrjacy nie zdziaławszy nic, odstąpić musieli w dniu 21. V. od oblężenia. 1. czerwca wyszedł III. baon wraz z bataljonem Strzelców Płockich z Torunia i maszerując przez Modlin przybył do Warszawy (3. VI.), a dnia 7. VI. połączył się z Dywizją gen. Zajączka w Warce.

W bitwie pod Jankowicami zostawiony w tylnej straży na pastwę nieprzyjaciela, stacza morderczą walkę z przeważającą jazdą austrjacką, ponosząc ogromne straty.

Dnia 15. VII. 1808 r. wkracza pułk do Krakowa. Nader ciekawy jest współczesny opis wejścia 12. p. p. do miasta: „Za

---

[1]) Książe Marceli Lubomirski objął w pierwszych dniach maja dowództwo II. bataljonu w miejsce podpułk. Oskierki, który odszedł na dowódcę 5. p. p.

[2]) Gembarzewski: Wojsko polskie Księstwa Warszawskiego.

Ustępy z raportu gen. Sokolnickiego o działaniach 12. p. p. w dniu 16. VI. pod Sandomierzem: „Szef bataljonu Białkowski z dwiema kompanjami 12. p. p. zaledwie 130 ludzi liczącemi, sam wstrzymuje atak odwagą godną zazdrości, lecz wkrótce przybył pułk. Weyssenhoff na czele dwóch kompanji grenadjerskich, które tam posłałem z rezerwy, gdyż nieprzyjaciel wzmocniony tą kolumną, która na trakcie krakowskim odpartą została, już do samej bramy z tyłu kościoła był dotarł. Za pierwszym wystrzałem naczelne roty prowadzone przez majora i kapitana, trupem położone zostały, a resztę tej kolumny waleczne grenadjery 12. p. p. do cofania się przymusiły.

Cały odwód tej baterji okryty był trupami, wzięto też nieco niewolnika; strata nasza: 1 oficer i 12 żołnierzy zabitych, 1 oficer i 31 żołnierzy rannych".

muzyką szły naprzód z ogromnymi toporami brodate sapery, z których trzech ozdobionych krzyżami polskimi virtuti militari. Do muzyki wchodziły różne brzęczące instrumenta jakoto dzwoneczki janczarskie, kastaniety hiszpańskie i cymbałki starodawne, a tambor-major wywijał swoją ogromną laską bez przerwy i rzucał ją w górę i zręcznie chwytał. Za saperami postępowała wyborcza kompanja t. j. grenadjerzy w bermycach i szlifach czerwonych włóczkowych, dalej szły cztery kompanje fiziljerów z czapkami rogatemi, więcej już zbliżającemi się do narodowego ubioru, a na ostatku szła dziarska kompanja zgrabnych woltyżerów z żółtymi kołnierzami i zielonemi szlifami"[1]).

Do grudnia 1809 r. pozostawało wojsko polskie w Krakowie, poczem wyruszyło do Warszawy; jako garnizon krakowski zostawiono 12. p. p., 15. p. p. i 3. pułk ułanów pod komendą gen. Biegańskiego. Dnia 2. listopada przychodzi do Krakowa III. bataljon 12. p. p., którego resztki po klęsce pod Jankowicami przebywały w Białej-Podlaskiej, a uzupełnione rekrutami oraz zaopatrzone we wszystko przez tamtejszych obywateli, „że ten baon lepiej wyposażonym być nie mógł"[2]) uformowały wyborowy oddział, przyczyniając się wybitnie do wzmocnienia pułku.

Dnia 1. I. 1810. otrzymał pułk 10 krzyżów kawalerskich virtuti militari, 16 złotych i 32 srebrne. Stan ówczesnego pułku (1. IX.) wynosił 56 oficerów, 2.318 szeregowych. Dnia 3. IX. 1810 r. wprowadzono w całej piechocie jednostajny ubiór, mundur granatowy, wyłogi, kamizelka, spodnie białe.

Zimę 1810/11 r. starał się pułk. Weyssenhoff wykorzystać na wyszkolenie pułku. „Codzienne musztry w przykre dni zimowe, powtarzane marsze z zupełnym pakunkiem i amunicją po dwie i trzy mile od miasta przez śniegi, błota i złe drogi, nic nie było omieszkane, aby przygotować pułk do trudnej na północ wyprawy"[3]).

Dnia 3. V. 1811 r. wymaszerował pułk do Warszawy, żegnany w niesłychanie serdeczny sposób przez całą ludność Krakowa[4]). Po trzydniowym pobycie w Warszawie i odbytym prze-

---

[1]) Gembarzewski: Wojsko polskie Księstwa Warszawskiego.

[2]) Białkowski: Pamiętniki str. 162.

[3]) Weyssenhoff: Pamiętnik str. 131.

[4]) „ „ „Pożegnanie pułku — mówi Weyssenhoff — było rzewne, nie chciałem pozwolić na żadne uczty w momencie wymarszu, gdyż to rodzi zazwyczaj nieporządek. Więc po dorywczem śniadaniu u prefekta Stanisława Wodzickiego, na które pozwoliłem oficerom odchodzić

Biblioteka [illegible] im. P. Dmerzyńskiego

glądzie przez Księcia Józefa odmaszerował pułk do Modlina, gdzie stanął w Nowym Dworze w barakach, biorąc udział w robotach fortyfikacyjnych twierdzy. Ponieważ prace około umocnień przeciągnęły się do grudnia, znaczna część szeregowych zachorowała na szkorbut. Dopiero pod koniec grudnia ściągnięto pułk do Warszawy na leże zimowe do dawnych koszar gwardji Litewskiej. Okres ten spotrzebował pułk na zapełnienie luk spowodowanych ubytkiem (około 800 szereg.) chorych na szkorbut, oraz poświęcał cały wolny czas na wyszkolenie. „Chcąc ile można — mówi ówczesny dowódca pułku Weyssenhoff — przysposobić nowego żołnierza do boju, kazałem przez całą wiosnę samych tylko ogniów uczyć. Dobre strzelanie było celem wszystkich ćwiczeń; o postawie i marszu porządnym nie było czasu pomyśleć, tylko dorywczo". W marcu przeprowadził lustrację pułku gen. Fiszer — Generalny Inspektor piechoty[1]). Dnia 25. V. 1812 odchodzi płk. Weyssenhoff na szefa Sztabu Dywizji Zajączka, pułk zaś obejmuje płk. Wierzbiński Maciej.

Dnia 21. V. 1812 r. 12-ty p. p. po wręczeniu mu orłów przez Ks. Józefa wymaszerował z Warszawy, wchodząc w skład korpusu V. Ks. Józefa Poniatowskiego do 18. Dywizji gen. Kniaziewicza[2]) brygady „Stasia" Potockiego. W okolicy Pułtuska zebrała się Dywizja, skąd traktem przez Augustów — Rajgród — Nowogródek pomaszerowała do Mohilowa, poczem ruszono przez Orszę na Smoleńsk. Przed zajęciem stanowiska pod Smoleńskiem defilował pułk (16. VIII.) przed Napoleonem. W bitwie pod Smoleńskiem (17. VIII.) walczył pułk nadzwyczaj ofiarnie, tracąc 2 ofi-

---

z frontu kolejno po jednym z kompanji, ruszył pułk w drogę. Wszystkie władze, obywatele, mieszczanie, mężczyźni i kobiety odprowadzali nas piechotą. Kiedy pułk szedł już dobre pół mili, kiedy prosiłem prefekta pieszo idącego aby się nie trudził, ujrzałem na wzgórzach pod Prądnikiem przygotowane śniadanie dla całego pułku. Tu nie mogłem odmówić zniewolony tylu dowodami miłości i chęci obywateli, których kochałem i ceniłem wysoko. Stanął więc pułk, a złożywszy broń w kozły, rozszedł się do śniadania. Prefekt Wodzicki podniósłszy puhar, przedtem winem nalany, wzniósł życzenia pomyślności zbrojnych współbraci, chór nieobliczony ozwał się powtarzając życzenia. Wzajemne dzięki i wynurzenia skończyły się na łzach, gdy przyszedł moment rozstania; lubo nikt z nas nie sądził, może wszakże jakieś uczucie mówiło, że ostatni raz żegnamy ten drogi nasz Kraków".

[1]) O tej inspekcji mówi Białkowski: „dała nam się ta rewja generalna ze wszystkich najbardziej we znaki".

[2]) Do Grodna Dywizją dowodził gen. Kamieniecki, poczem dopiero gen. Kniaziewicz.

cerów zabitych i 12 rannych; pod Możajskiem (17. IX.) 8 oficerów zabitych, 7 rannych; pod Czyrykowem (29. IX.), Woronowem (2. X.) i nad Berezyną (28. XI.). Straty pułku były ogromne, resztki pułku zebrane po tej bitwie składały tylko 30 rot, któremi dowodził kpt. Płączyński[1]) — gdyż oficerów wyższych nie było już w szeregach. Po przybyciu resztek pułku pod koniec grudnia 1812 r. do Warszawy, bezzwłocznie odmaszerowano do Krakowa, które to miasto przeznaczone zostało jako centrum organizacyjne pułku. Z 60. oficerów, którzy wyruszyli z pułkiem na Moskwę, powróciło zaledwie 9. Przy wejściu do Krakowa mówi pamiętnikarz 12 p. p. „dawne wspomnienia tak owładnęły żołnierzem, że jak gdyby na komendę wszystko na kolana upadło i kochaną ziemię całowało"[2]).

Cały czas pobytu w Krakowie wykorzystano na przyspieszone organizowanie pułku. Na skutek umowy pomiędzy Austrją a Królem Saskim, otrzymał korpus Księcia Józefa zezwolenie na przemarsz do Saksonji w celu złączenia się z armją Napoleona.

Dnia 8. maja 1813 r. wyruszył 12. p. p. z Krakowa i zdążając przez Kalwarję—Wadowice—Białą—Cieszyn—Przerów do Berna, a stąd na Kolin przez Gabel doszedł do Zittau (10 czerwca), gdzie nastąpiła reorganizacja całego Korpusu VIII, (ks. Józefa Poniatowskiego).[3])

Z chwilą kiedy Austrja (12 sierpnia 1813 r.) wypowiedziała wojnę Napoleonowi robi 12. p. p. w Korpusie ks. Józefa demonstracyjną wyprawę do Czech, obsadzając przesmyki górskie (w Górach Olbrzymich), poczem po wykonaniu tej akcji maszeruje do Rumburga (2 września); następnie zaś na trakt do Zittau dla osłonięcia prawego skrzydła wielkiej armji, wreszcie do Stolpen (12 września). Po bitwie pod Dreznem, otrzymuje pułk jeńców Polaków z wojska austrjackiego tak, że 32 ludzi wypadało na kompanję.[4]) Dnia 10. października w czasie przemarszu VIII. Korpusu z Frohburga do Borna ucierał się 12. p. p. będący w przedniej straży z Prusakami pod Hoesburg i Steinbach.

W bitwie pod Lipskiem (16. października) stał 12. p. p. w kolumnach obok szosy, prowadzącej do Lipska t. zw. Traktu Czeskiego i bił się przez cały dzień pod Döllitz, gdzie wziął udział w rozbiciu kolumny austrjackiego gen. Meerfeldta, która

---

[1]) Gembarzewski: Wojsko polskie Księstwa Warszawskiego.
[2]) Białkowski: Pamiętniki str. 277.
[3]) 12. p. p. składał się z dwóch baonów około 1.400 ludzi.
[4]) Białkowski: Pamiętniki str. 340.

to kolumna zdołała przeprawić się przez Pleissę[1]). W walkach tych poniósł 12. p. p. bardzo znaczne straty.[2]) — W dniu 18. października dywizja Małachowskiego, do której należał 12. p. p. zajęła stanowisko pod Konnewitz, które mimo bezustannych natarć austrjackiej dywizji Wimpfena, potrafiła ciągłemi przeciwuderzeniami utrzymać, nie zważając zupełnie na niezmierne straty.[3])

W dniu 19. października Korpus Polski osłaniając odwrót, bronił Lipska od bramy Grimma aż do Peterstor. 12. p. p. raz po razu odpędzał kolumny nieprzyjacielskie, tracąc w tej walce swego brygadjera pułk. Malczewskiego, (który tam poległ), a otoczony przez wroga grupkami torował sobie odwrót.

W tych walkach odwrotowych Korpus VIII. Polski stracił całą piechotę, prócz 500 ludzi, którym udało się przedostać za Elsterę. Nieliczne niedobitki 12. p. p., które zdołały ocalić się, zostały wcielone w grudniu tego roku do pułku Nadwiślańskiego.

12. pułk p. Księstwa Warszawskiego był o tyle w szczęśliwszem położeniu od dawnego regimentu XII. Szefostwa Malczewskiego, że kiedy ten ostatni rozpłynął się w morzu armji rosyjskiej, to 12. pułk piech. Księstwa Warszawskiego skonał jak jeden żołnierz na polu walki z przekonaniem, że spełnił zaszczytny obowiązek żołnierski.[4])

Pułk 12. piechoty linjowej.

(1830—1831).

W tydzień po „29-tym listopada", mianowicie 6. grudnia 1830 r. ukazało się rozporządzenie Rządu Tymczasowego, z woli dykta-

---

[1]) Wiadomo, iż dzisiejszy 12. p. p. powstał z b. austr. 56. pp.; — otóż okazuje się, że 12. pp. Księstwa Warsz. w bitwie lipskiej w dniu 16. 10. 1813, walcząc pod Döllitz z kolumną austrjacką gen. Meerfeldta, odrzucił poza Pleissę 1. Baon b. austr. 56. pp. „Colleredo".

Tak więc dziwnym zbiegiem okoliczności 12. pp. Ks. Warsz. protoplasta dzisiejszego 12. pp. zadał cięgi b. austr. 56-mu pp., z którego właśnie utworzył się dzisiejszy 12-ty pp.

(Geschichte des k. u. k. Inf. Regimentes Graf Daun Nr. 56. str. 193).

[2]) Białkowski: Pamiętniki, str. 369, pisze, że w jego kompanji grenadjerskiej miał 2 oficerów zabitych i 3 rannych, 21 szereg. zabitych i 35 rannych — podobne straty były w innych kompanjach.

[3]) Kompanie spadły z 160 ludzi na 60.

[4]) Chorągiew 12. p. p. zniesiona z pobojowiska lipskiego, została odesłana z Paryża przez gen. Dąbrowskiego w dniu 5. maja 1814 r. pułk. Kosińskiemu do Warszawy, a po rozwiązaniu dawnego wojska Księstwa Warszawskiego, złożono ją w Archiwum warszawskiem. Wkrótce jednak na rozkaz W. Ks. Konstantego wraz z innemi chorągwiami wywieziono ją do Petersburga, gdzie w cerkwi Kazańskiej umieszczono jako „trofea wojenne!!"

tora wydane, odnoszące się do organizowania rozporządzalnych sił w kraju. Rozporządzeniem tem nakazano formowanie nowych pułków, mianowicie po dwa pułki piechoty i po dwa pułki jazdy na województwo[1]). Wskutek tego powstają dwa nowe pułki piechoty w Województwie Sandomierskiem, z których drugi otrzymuje nazwę pułku 12. piechoty linjowej[2]).

Pod koniec lutego, po bitwie grochowskiej przeprowadzono organizację armji i wówczas 12 pułk p. wszedł w skład korpusu obserwacyjnego gen. Paca, który otrzymał dowództwo nad wszystkimi formującymi się pułkami na lewym brzegu Wisły[3]). Przez cały miesiąc marzec i początek kwietnia 12. p. p. wraz z innymi nowo sformowanymi korpusu gen. Paca wychodzi na częste wyprawy na prawy brzeg Wisły, w których zaprawia się do przyszłych wielkich bojów.

Już w dniu 25. lutego stoczył oddział pułku potyczkę pod Goślinem, którato rozprawa jest chrztem bojowym młodego pułku[4]). Następnie przeprowadzają oddziały 12. p. p. dwie wyprawy pod Modrzyce, gdzie pułk zabiera galary nagromadzone przez Rosjan w celu przeprawy przez Wisłę[5]).

Po bitwach pod Wawrem i Wielkim Dębem (31 marca), Rosjanie opuścili prawy brzeg Wisły; wówczas korpus gen. Paca skoncentrowany pod Kozienicami otrzymał rozkaz przeprawienia się przez Wisłę, którą przeszedł w dniu 12. kwietnia powyżej Góry pod Potyczą, nie napotykając nigdzie na nieprzyjaciela; przybył w rejon Latowicze—Garwolin, kwaterując 17 kwietnia w Stoczku, a 21. kwietnia w Borowiu.

W dniu 20 kwietnia stacza I. bataljon pod dowództwem podpułk. Ostafińskiego potyczkę pod Różą.[6])

---

[1]) Prądzyński: Pamiętniki T. I. 329.

[2]) Gen. Sierawski został mianowany dowódcą wojskowym na Województwo Sandomierskie.

[3]) W skład korpusu gen. Paca wchodziły nowo sformowane 12, 13, 14, 15, 21 p. p., baon strzelców podlaskich etc., dowództwo nad całą piechotą miał gen. Niesiołowski.

[4]) Wykaz aktów wojskowych polskich (Prądzyńskiego) L. 136. Raport ppułk. Muchowskiego, dowódcy 12 p. p. do gen. dyw. Klickiego o potyczce pod Goślinem. Gen. dyw. Klicki do ppułk Muchowskiego: Pochwala rozporządzenia w potyczce pod Goślinem i oznajmia, że przedstawił Naczelnemu Wodzowi, aby to natarcie było ogłoszone w rozkazie dziennym.

[5]) Wykaz aktów wojsk. pol. (Prądzyńskiego) L. 178, gen. dyw. Pac do pułk. Prądzyńskiego. — Pismo donoszące o wyprawach ppłk. Muchowskiego pod Modrzyce.

[6]) Wykaz aktów wojsk. polsk. (Prądzyńskiego) L. 467, ppułk. Ostafiński, dca I. baonu 12. pp. do gen. Paca. Raport o potyczce pod Różą.

12. p. p. przez cały czas pobytu w korpusie gen. Paca sprawiał się jak najlepiej, tak pod względem organizacji, jakoteż i bitności, świadczy o tem pochwała udzielona 12-mu i 14-mu p. p. przez gen. Paca w dniu 24 kwietnia[1]).

W ostatnich dniach kwietnia, skoro uznano za niepotrzebne istnienie korpusu gen. Paca na prawem skrzydle armji, przeprowadzono nową organizację wojsk i wówczas 12. p. p.[2]) odesłano do głównej armji. Jak widać z tego musiał pułk stać nie tylko na odpowiednim poziomie pod względem organizacji i wyszkolenia, lecz na podstawie dotychczasowego zachowania się pułku w boju, oceniono też jego bitność, skoro został wcielony do wyborowej 1. dywizji piechoty (dowódca gen. bryg. Rybiński), gdzie z 2 p. p. stanowił odtąd brygadę pod dowództwem pułk. Muchowskiego, swego byłego dowódcy.[3])

W wyprawie na gwardje stacza pułk bitwę pod Rutkami (20. V.) z tylną strażą rosyjskiego Korpusu gwardji. W bitwie tej Naczelny Wódz gen. Skrzynecki — jak zwykle zresztą, nie wyrastając ponad miarę zwykłego dowódcy pułku — zamiast uderzyć całą siłą, rzucał do walki naprzód jeden potem drugi baon 2. p. p. linj. Oba te baony natrafiwszy na przeważające i wyborowe[4]) siły nieprzyjaciela odrzucone zostały z dużemi stratami; wówczas na pomoc rusza 12. p. p., aby wesprzeć swój bratni pułk. Mimo że i Rosjanie otrzymali w posiłku cały pułk Finlandzki, nie zdołali wyrugować tej brygady i zacięta walka trwała aż do nocy, przyczem pozycje przechodziły trzy razy z rąk do rąk. Rozprawa ta jest nader zaszczytna dla 12. p. p., okazało się bowiem wówczas, że młody pułk pod względem dzielności stoi na równi z starym bojowo wypróbowanym 2. p. p.

Pod Ostrołęką (26. V.) zadokumentował 12. p. p. znowu niezbicie, że mimo niecałych 6. miesięcy swego istnienia, nie tylko

---

[1]) Wykaz aktów wojsk polsk. (Prądzyńskiego) L. 511. gen. dyw. Pac do gen. brygady Prądzyńskiego. Pochwała 12. i 14. p. p.

[2]) Prądzyński T. IV. 195. Stan obecnych do boju w dniu 26 kwietnia 1821. 12 p. p. l. składał się z dwóch baonów (38 ofic. 1569 szeregowych).

[3]) Do dnia 22 marca dowodził pułkiem ppłk. Muchowski Paweł, poczem posunięty na pułkownika objął 2. brygadę 1. dywizji. Ppułk. Muchowski jako szef baonu w pułku nadwiślańskim wsławił się w bitwie pod Arcis-sur-Aube (21 marca 1814). Do czworoboku, który sformowały oba baony nadwiślańskiego pułku piechoty schronił się Napoleon przed natarciem jazdy. Dziwactwo opinji publicznej przypisywało sławę Skrzyneckiemu, dowodzącemu II. baonem, choć Muchowski jako starszy miał wówczas dowództwo całości.

[4]) Strzelcy gwardji, zwani w rosyjskiej armji „Lwami z pod Warny".

potrafił walczyć w tej bitwie na równi obok starych pułków, lecz co więcej mimo morderczych walk i bardzo znacznych strat, zachował spoistość do samego końca bitwy jako jeden z niewielu pułków piechoty polskiej, co nawet taki wróg sprawy Polski, a oficjalny pisarz rosyjski Smitt przyznaje[1]).

Straty pułku w tej bitwie były następujące:

Polegli: 1 ofic. sztab., 2 ofic. młodszych, 160 szereg.

Ranni: 1 „ „ 8 „ „ 193 „

Zaginionych: 58 szeregowych. Razem strat: 12 ofic., 311 szeregowych.

12. pułk poniósł największe straty z całej 1. Dywizji piechoty[2]).

Wprawdzie posiadał pułk nietknięty III. bataljon w sile 629 głów, wchodzący w skład garnizonu Warszawskiego, lecz wskutek braku broni palnej, użyty czynnie z pułkiem jeszcze być nie mógł[3]).

Po klęsce Ostrołęckiej przybywa pułk do obozu na Pradze, skąd w lipcu wyrusza na wyprawę przeciw gen. Gołowinowi i bierze udział w dniu 14. VII. w bitwie pod Mińskiem. Następną z koleji rozprawą 12-go p. p. jest bitwa pod Szymanowem w dniu 15. VIII., w której pułk broniąc przeprawy, stacza zażartą walkę ze strażą przednią gen. Tolla, przy czem wybitnie się odznacza[4]).

Z oblężeniem Warszawy zbliżał się kres wojny, a z nim katastrofa wojska polskiego. 12. p. p. linj. wchodzący w skład 1. Dyw. piech. gen. Rybińskiego walczył w dniu 6. IX. na trakcie Krakowskim, gdzie po upadku redut pierwszej linji wykonał przeciwuderzenie, ponosząc duże straty od ognia artylerji rosyjskiej; nazajutrz zaś brał udział w walkach jako odwód Korpusu Umińskiego.

Piąty listopada 1831 r. jest dniem najtragiczniejszym dla wojska polskiego w tej kampanji, w dniu tym bowiem armja

---

[1]) Smitt: Geschichte des Polnischen Aufstandes und Krieges. T. II. 259. „Zuletzt hatte der Generalissimus nur einige schwache Ueberbleibsel des 12. 2. und 6. Regiments unter Langermann".

[2]) Prądyński T. IV. 222. Straty ze strony polskiej w bitwie pod Ostrołęką dnia 26. V. 1831. Smitt T. III. 57, podaje stan 12. p. p. l. z dnia 25. VI. 2 baony 964 głów.

[3]) Prądzyński: T. IV. 234. Raport ogólny garnizonu Warszawy z dnia 11. VI. 1831 — 1 ofic. sztab., 10 ofic. młod., 40 podofic., 12 muzyk., 621 szereg., 2 niefront., razem 696 — z tego broni palnej 145, kos 629.

[4]) Prądzyński T. III. 293. „Wszczęła się walka, w której odznaczył się 12. p. p. linj.

polska a z nią 12. p. p. (1. Dyw. piech.) przekracza granicę Pruską[1]), wybierając raczej niepewny los i długą tułaczkę na obczyźnie, aniżeli korzystanie z łaski zwycięzcy[2]).

Tragicznie kończy się historja pułku pisana dotąd bagnetem i krwią żołnierza. Na cóż zdał się wysiłek, na co krew przelana.

U granicy ziem polskich czeka już wróg odwieczny, aby rozbroić żołnierza polskiego. Bezlitosna dziejowa konieczność każe żołnierzowi patrzeć na przekreślenie całego jego życia, na ruinę jego marzeń, na zniweczenie jego krwawych wysiłków — stawiając go w obliczu największej tragedji.

* * *

Na osiemdziesiąt siedem lat przestają istnieć polskie pułki, nienawistny obcy mundur uciskać będzie piersi synów i wnuków tych, którzy walczyli pod orłami Napoleona, pod przewodem Dąbrowskiego, Ks. Józefa i ginęli za sprawę. Obcy już teraz na długie lata oręż, obcy strój, niezrozumiały język — komenda — na życiu zaciężyły ołowiany, nieodparty ucisk.

Czy zamrze w niewoli duch żołnierza Polskiego?

W długich mrokach nocy pokolenia całe nie zobaczyły zorzy wolności; wszystkie siły wytężyli zaborcy, by naród zapomniał, że miał kiedyś niepodległość. W trzech dzielnicach Polski stosowano coraz to inne metody zagłady ducha. Ale w szeregach lat nie było chwili, w którejby zgasło światło myśli polskiej. Pod mundurem austrjackim, pruskim czy rosyjskim biło nadal serce polskie, zapalał się płomień buntu, choć bezsilnego.

Pokolenia czekały.

Przyszła chwila przepowiadana przez wieszczów, przeczuwana przez Naród. Przyszła wielka wojna, a z kurzawy krwi ze znoju ludów, z ofiar nieprzeliczonych odradza się Polska.

Na wolnej już ziemi zmartychwstało wojsko polskie, zakołysały się nad niem nasze orły — odrodził się i 12 pułk piechoty.

---

[1]) Dankbahr: Der Uebertritt des polnischen Korps str. 66. Po przekroczeniu granicy pruskiej liczył 12 p. p. 3 baony: 39 ofic., 909 szereg.

[2]) Dowódcami 12 p. p. w czasie tej kampanji byli: ppłk Muchowski Paweł do 22. III., ppłk. Carovè Piotr do 6. V., ppłk. Majewski Leonard do 1. VIII, ppłk. Grabiński Józef do 22. IX., ppłk. Mayzner Jan do końca.

Z dziejów odrodzenia 12-go pp.

Po zajęciu b. Galicji przez Austrjaków — rekrutował rząd wiedeński swój 56-ty pułk piechoty z powiatów wadowickiego, żywieckiego, bialskiego i myślenickiego. Miejscem postoju dtwa owego pułku był Kraków, zaś kadry — Wadowice. — Pułk ten w składzie swoim był prawie czysto polskim pułkiem, poza nielicznemi jednostkami wśród oficerów i podoficerów obcej narodowości,

Wybuchła wojna światowa, która miała przynieść upadek państw zaborczych, a wyzwolenie z wiekowych kajdan Polsce. Wobec naporu wojsk rosyjskich i cofania się armji państw centralnych na linję Karpat — przeniesiono we wrześniu 1914 r. bataljon zapasowy austr. 56. pp. i komendę uzupełnień z Wadowic na Morawy, skąd w rok później po ofenzywie gorlickiej i okupacji b. Królestwa Kongresowego przesunięto baon zapas. do Kielc, a Komenda uzupełnień powróciła do Wadowic. Linjowy pułk 56-ty walczy tymczasem od wybuchu wojny na froncie wschodnim, a od czerwca 1917 na froncie włoskim.

W r. 1918-tym szczególniej od początku października daje się odczuwać, że nadchodzi godzina wielkich wydarzeń dziejowych, że państwa zaborcze, a przedewszystkiem Austrja (Rosja już dawno upadła), są w swych posadach zachwiane, że nadchodzi godzina wolności.

31. października 1918 rozchodzi się radosna i oczekiwana wieść, że Kraków jest już w rękach polskich, że Warszawa rozbraja okupantów... Na owe hasło wszędzie tworzą się oddziały wojskowe z żołnierzy-Polaków z byłych pułków austrackich, z b. Legjonów polskich i licznie napływających ochotników.

W takich samych warunkach powstaje na nowo dwunasty pułk piechoty, pierwotnie pod nazwą „pułku piechoty ziemi wadowickiej", a od stycznia 1919 r. „12-go pułku piechoty".

Tymczasową jego podstawę szczególnie pod względem materjalnym stanowi baon zapasowy b. 56 pułku piech. w Kielcach; w Wadowicach początkowo z ochotników, następnie z resztek 56. pułku, który walczył na froncie włoskim do ostatka i wreszcie w połowie listopada 1918 roku powrócił do swej macierzy tj. do Wadowic; w Żywcu z b. żołnierzy austrjackich i ochotników oraz w Białej z żołnierzy b. austr. 55-go pp. — Tak powstają ośrodki organizacyjne początkowo dość samodzielne, jednak —

wobec bardzo luźnej jeszcze organizacji po przewrocie listopadowym — grawitujące ku Wadowicom, jako siedzibie dawnego wojskowego okręgu uzupełniającego.

* * *

W Kielcach dokonano zamachu stanu w dniu 1. listopada 1918 r. i na gruzach austrjackiego baonu 56 pp. powstał „baon 56-go pp. WP.". — Przewrót przygotowali oficerowie Polacy baonu zapas., między którymi szczególną rzutkością oraz inicjatywą odznaczyli się porucznicy Góra Antoni, Dr. Łodyński Marjan i Dr. Tempka Władysław. — Nawiązano kontakt z obywatelstwem kieleckiem, P. O. W. oraz tzw. kadrą polową 56-go pp. w Bicinico. Zgodnie skierowane wysiłki umożliwiły opanowanie sytuacji w chwili, kiedy niepewne i rozpolitykowane elementy niedalekie już były od ujęcia władzy w swoje ręce.

W Wadowicach tworzą się pod dtwem kpt. Altera oddziały z b. żołnierzy austr., b. legjonistów i ochotników dla służby bezpieczeństwa i wartowniczej, ponadto por. Szczepkowski z b. jeńców rosyjskich-Polaków tworzy jedną kompanję w sile około 150 ludzi. — Po załamaniu się frontu włoskiego — powracają w drugiej połowie listopada 1918. oficerowie i część żołnierzy Polaków z b. 56. pp. do Wadowic[1]) i tworzą „baon ziemi wadowickiej".

W Żywcu skupia koło siebie żołnierzy b. 56 pp. por. Juljusz Drapella, tworząc baon żywiecki. — W krótkim czasie, bo w drugiej połowie listopada 1918 wysyła Żywiec dwie kompanje na odsiecz Lwowa, formując ponadto oddziały pograniczne w Milówce, Istebnej i Zabłociu.

W Białej natychmiast po przewrocie formuje por. Bolesław Kański z szeregowych b. 55 pułku piech. jedną kompanję bielską, która już 12. listopada rozrasta się do siły jednego baonu.

W połowie grudnia 1918. przenosi się baon kielecki do Wadowic gdzie po połączeniu z baonem wadowickim tworzą się dwa baony pułku ziemi wadowickiej.

W styczniu 1919 r. z baonów wadowickich zostaje sformowany I. baon 12. pp. (o 3-ech komp. strzel. i 1. k. k. m.), który odchodzi 8. I. 1919 na front ruski; — z reszty oddziałów wadowickich utworzono baon uzupełn. 12. pp. — Równocześnie kompanje żywieckie, walczące na froncie (o których powyżej wspo-

[1]) Patrz artykuł ppłk. Ostrowskiego pt. „Przewrót listopadowy na froncie".

mniano), przemianowano na 5-tą i 6-tą komp. 12-go p. p. — a 3-cią komp. żywiecką odchodzącą na front z I/12 pp. nazwano 7-mą kompanją. — Tak więc pułk na froncie — posiada dwa baony. — W tymże czasie dotychczasowy baon bialski zostaje przeformowany w III-ci baon 12-go pp. na razie w sile dwóch komp. strzel. (9 i 11 komp.).

Od tej chwili organizacja 12 pp. postępuje szybkim krokiem naprzód. W przeciągu lutego i marca 1919 uzupełnia się marszówkami stany bojowe oddziałów frontowych, przyczem zostaje utworzona 4-ta komp. — Ponadto w marcu wyruszają z Żywca trzy bataljony na odsiecz Lwowa (tzw. grupa oper. Gen. Aleksandrowicza), które walczą na froncie samodzielnie do początków maja 1919 r. Dopiero na rozkaz Dtwa Wojsk Polskich „Wschód" zostaje dotychczasowy II/12 pp. wcielony do I/12 pp., a owe trzy baony żywieckie odsieczowe przeformowane w nowy II/12 pp. w dniu 7. maja 1919.

Równocześnie przybywa na front dowództwo pułku z Wadowic wraz kompanją techniczną, plutonem telefonicznym i sztabem, skutkiem czego proces organizacji pułku zostaje ukończony — a liczne marszówki służą do uzupełnienia poszczególnych kompanji.

III/12 pp. walczący od stycznia 1919 samodzielnie na froncie czeskim, zostaje w ciągu lutego i marca uzupełniony do siły 4-ch kompanji.

W sierpniu 1919 po ukończeniu operacji wojskowych na froncie ruskim we wschodn. Małopolsce — przesuwa się 12 pp. na Śląsk, gdzie łączy się z III/12 pp., który odtąd wchodzi pod bezpośrednie rozkazy dowódcy pułku.

Dwunasty pułk piechoty na froncie.

Sięgnąwszy do chlubnych tradycji pułku 12. piechoty z czasów Stanisławowskich, Księstwa Warszawskiego i Powstania Listopadowego — zaraz po upadku państw zaborczych rozpoczął powołany na nowo do życia 12-ty pułk piechoty nową kartę wojenną, pamiętając o świetnych czynach orężnych swoich poprzedników pod Zieleńcami, Dubienką, Smoleńskiem, Możajskiem, Lipskiem, Ostrołęką i Warszawą.

I.

Działania I. i II. baonu 12. p. p. oraz baonów żywieckich na froncie ruskim od połowy listopada 1918 — do końca lipca 1919.

Dnia 21. 11. 1918 wyrusza z Żywca na obronę Lwowa przed dziczą hajdamacką jedna kompanja[1]), a po jednodniowym pobycie w Przemyślu wraz z krakowską Legją Oficerską stacza pierwszy swój bój o m. Niżankowice, zdobywając je w dniu 26. 11. 1918.

Po walkach pod Nowem Miastem — w dniu 12. 12. 1918 rozbija kompanja żywiecka pod Molakowską Górą silne oddziały ruskie, zdobywając pierwsze trofea wojenne w postaci 4 karabinów maszynowych i kładąc na polu bitwy około 70 rannych i zabitych.

Po ponownem zdobyciu Nowego Miasta w dniu 28. 12. 1918 przebywa kolejno komp. żyw. pod Stanisławczykiem, w Lubieniu wielkim, Gródku Jagiell. i Woli Dobrostańskiej, gdzie powierzono jej obronę wodociągów lwowskich.

Przybyła w dniu 13. 12. 1918 druga komp. żywiecka[2]) do Niżankowic — zostaje z czasem przesunięta do Bartatowa, wcho-

[1]) Późniejsza 5/12 komp. w składzie: dca por. Drapella Rudolf (później por. Zyzak Edmund), oficerowie: por. Gołąb Tadeusz i ppor. Kaczmarczyk Antoni. Ponadto 127 szereg. i 2 c. k. m.

[2]) Pod dtwem por. Walusia Augustyna.

dząc w skład grupy op. płka Sikorskiego, z której do pułku więcej nie powróciła.

W dniu 9. 1. 1919 przybywa na front ruski do Gródka Jagiell. jeden baon pułku ziemi wadowickiej[1]), biorąc natychmiast czynny udział w walkach o Lwów.

12. 1. 1919 atakuje baon wadowicki (I/12 p. p.) na wschód od Gródka Jag. Peterswalde, Lubowicę i Kiernicę, a zająwszy te miejscowości zdobywa dnia 13. 1. 1919 zażarcie broniony Lubień Wielki, gdzie następnie odrzuca kilka ruskich kontrataków. — Przesunięty z początkiem lutego pod Chyrów — atakuje I. i II/12 pp. wraz z jednym baonem podhalańskim w dniu 4. 2. 1919 bezskutecznie silnie umocnioną i bronioną Wołczę Dolną.

Dnia 8. 2. powraca 12. pp. do Gródka Jag., gdzie z powodu ogólnej sytuacji każda kompanja z osobna stacza w jego okolicy cały szereg bitew i potyczek wzgl. odpiera ataki ruskie. — I tak: 19. 2. 1919 odrzuca 3/12 komp. atak na stację kol. Kamienobród i mosty na Wereszycy; 21. 2. 1919 bierze udział II/12 pp.[2]) w ataku na Popiele, Stodólki i Ebenau, a 25. 2. 1919 rozbija 3/12 komp. ponowny atak ruski na st. kol. Kamienobród i mosty wereszyckie[3]).

---

[1]) Późniejszy I/12 pp. w składzie: dca baonu kpt. Steczkowski Marjan, adjutant ppor. Steblik Władysław, dcy 1/12 komp. por. Tobiasiewicz Władysław, 2/12 komp. por. Wolny Władysław, 3/12 komp. por. Kwapiński Jan Klemens, 7/12 komp. ppor Kubicki Franciszek, 1/12 k. c. k. m. por. Hyla Marjan (później por. Daniłowicz Jan). Ponadto 15 oficerów, 400 szeregowych, 4 c. k. m, 51 koni.

[2]) Składający się z 5/12 i 7/12 komp. pod dtwem kpt. Franka Oswalda, świeżo przybyłego z Wadowic z marszówką w sile 2 ofic. 199 szer.

[3]) Opis i znaczenie tego sukcesu znajduje wyraz w następującym rozkazie Grupy operacyjnej Gen. Zielińskiego:

ROZKAZ Nr. 33.

Poczta polowa 11, dnia 25 lutego 1919 r.

L. op. 435.

Pochwalne uznanie.

Dziś przed samem rozpoczęciem zawieszenia broni, napadli ukraińcy w sile 3-ch bataljonów, jednej kompanji kulomiotów i kompanji saperów załogę stacji kolejowej Kamienobród.

Atak ten został bohatersko odparty głównie przez mężne i dzielne zachowanie się dowódców: Rtm. Sędzimira z 1. p. uł., oraz por. Kwapińskiego, dowódcy 3-ciej komp. 12-go pułku piech. wadowickiego, którego żołnierze przypuściwszy nieprzyjaciela na odległość szturmu, granatami ręcznymi i bagnetami z wału kolejowego strącili.

Spokojny ogień pościgowy położył według zeznań oficerów ukraińskich przeszło setkę nieprzyjaciela w zabitych i rannych.

Dla zapobieżenia stałemu ostrzeliwaniu Gródka Jag. i linji kolej. Gródek Jagiell. — Sądowa Wisznia w dniu 7. 3. 1919 zaatakował II/12 pp. i część I/12 pp. Stodółki, Ebenau, Doliniany i Wołczuchy. Akcja początkowo pomyślna nie udała się z powodu oskrzydlenia sąsiednich oddziałów, — rusini zdobyli Bratkowice, odcinając Lwów z okolicą wraz z jego obrońcami od zachodu i oblęgając go zewsząd. Korzystając z chwilowego szczęścia uderzają rusini na różne punkty pierścienia, broniącego Lwowa niezawsze z pomyślnym dla siebie skutkiem.

Dnia 9. 3. 1919 odpiera 1/12 komp. silny ruski atak na Hartfeld, lecz już następnego dnia przy ponownym ataku, otoczona ze wszystkich stron — z powodu braku amunicji wycofuje się po zażartej obronie z Hartfeldu a przebijając się bagnetem obsadza nową linję obronną wzdłuż toru kolejowego Gródek Jag. Kamienobród.

11. 3. 1919 odrzuca 3/12 komp. krwawo trzeci szturm ruski na st. kol. Kamienobród, zdobywając k. m. i jeńców i kładąc na polu bitwy przeszło 60-ciu rannych i zabitych[1]).

Tymczasem na wieść o oblężeniu Lwowa i odcięciu go od zachodu — wyrusza z kraju odsiecz gen. Iwaszkiewicza i gen.

Cześć i chwała Synom Ziemi Wadowickiej i ułanom Krechowieckim 1-go pułku.

Zdobycz: 2 kulomioty, pozostaną na zawsze własnością 3-ciej kompanji 12 p. p. jako trofea zwycięstwa. Karabiny i stosy amunicji w skrzynkach otrzymał „Piłsudczyk" w nagrodę za skuteczną pomoc.

Kompania saperów nieprzyjacielskich miała przy sobie środki wybuchowe celem wysadzenia mostów.

Straty własne: żadne.

(—) Serda-Teodorski
pułkownik.

[1]) Za powyższą obronę uzyskał 12 p. p. następujące podziękowanie Grupy operacyjnej gen. Zielińskiego.

ROZKAZ 46.

Gródek jagielloński, dnia 19 marca 1919 r.

Najwyższe pochwalne uznanie.

(Z rozkazu dziennego płk. Sikorskiego Nr. 2).

Wyrażam najwyższe uznanie oficerom i żołnierzom pododcinka Kamienobród, 3-ciej kompanji 12 p p. za dzielną obronę powierzonego odcinka w nocy z 11. na 12-go marca 1919 r.

(—) Fara
podpułkownik.

Aleksandrowicza, w skład której wchodzą również trzy baony żywieckie, stojące dotychczas w dyspozycji dtwa frontu śląskiego[1]).

Dnia 11. 3. 1919 zdobywają baony żywieckie forty przemyskie: Jaksmanice, Siedliska i Byków[2]). Zdając sobie sprawę z grozy położenia Lwowa staczają w dalszym ciągu w dniu 13. 3. krwawą walkę o Bortjatyn, zajmując pierwszą linję obronną ruską, poczem 15. 3. szturmem biorą Bortjatyn. Po szeregu walk i potyczek przełamują baony żyw. dnia 17. 3. zacięcie bronione ruskie pozycje pod Kuttenbergiem i nawiązują w dniu 18. 3. 1919 łączność z 12-tym pp. koło Gródka Jagiell.

21. 3. uderzyła 3/12 komp. z Kamienobrodu na Białogórę a zdobywszy ją zajmuje następnie łącznie z resztą I/12 pp. Wolę Dobrostańską i Kaczmary, ocalając wodociągi lwowskie.

26. 3. 1919 odsieczowe baony żywieckie uderzają na Nowy Jazów i Szkło, a w łączności z niemi I/12 pp. na Grabnik i Jarynę, przyczem cała ta linja zostaje zdobyta.

---

[1]) Stan oddziałów żywieckich grupy gen. Aleksandrowicza w chwili odjazdu na front był następujący: Dca gen. Aleksandrowicz, szef sztabu por. Drapella Juljusz, Dca I. baonu żyw. rtm. Winnicki Aleksander, II-go ppłk. Baillou Alfons, III-go por. Czekajło Andrzej. Stan liczebny grupy około 1500 ludzi.

[2]) W związku z akcją baonów żywieckich wydało dtwo grupy op. gen. Aleksandrowicza w Sądowej Wiszni rozkaz Nr. 2. z dnia 15. 3. 1919 następującej treści:

„W uznaniu wielkich zasług i bohaterstwa w zajęciu fortów Łuczyce, Mogiła, Siedliska oraz pozycji koło Bykowa i w oczyszczaniu od przeważających band ukraińskich toru kolejowego na północ od linji Horościniec - Sądowa Wisznia, wyrażam wszystkim oddziałom żywieckim, szczególniej ppłk. Baillou, rtm. Winnickiemu, por. śp. Czekajło, ppor. Kapuścińskiemu, Zehetgruberowi, Kubickiemu, Rajewskiemu, Kozłowskiemu, Siwcowi, Kotowiczowi, Jägerowi i Walicy, pchor. Kuziakowi, chor. Poznańskiemu, Rokowskiemu i Pichlerowi moje głębokie uznanie i pochwałę dla dobra naszej świętej sprawy.

Proszę przy tej sposobności o podanie mi tych podoficerów i szeregowców, którzy się szczególniej odznaczyli, w celu posunięcia ich do wyższego stopnia.

W uznaniu bohaterskiego przykładu, którym świecili podczas stoczonych bitew, posuwam do wyższego stopnia następujących żołnierzy I. baonu (tutaj wymienionych kilka nazwisk).

W końcu proszę wszystkich komendatów o przedłożenie mi podania o odznaczenie tych wszystkich, którzy świecili bohaterskim przykładem.

Za dotychczasową dzielność godną synów Ojczyzny naszej, napadniętej ze wszechstron Polski — składam moim Żywczakom podziękowanie.

Cześć!

(—) Aleksandrowicz
generał.

Kwiecień roku 1919 zastaje 12 pp. i odsieczowe baony żywieckie w walkach pozycyjnych pod Wiszenką Małą i Wielką.

Po reorganizacji 12-go pp., po wcieleniu do niego baonów żywieckich, objął pułk [1]) odcinek na południe od Lwowa, umacniając pozycje obronne i odrzucając dnia 15. 5. 1919 kontratakami silne ataki ruskie na Solonkę Małą i Porsznę, biorąc przy tem jeńców i karabiny maszynowe.

Od 16. 5. bierze 12 pp. wybitny udział w ofenzywie przeciw rusinom, odrzucając ich dnia 21 5. pod Czerepinem i Tołszczowem, a zajmując kolejno cały szereg miejscowości — forsuje wezbraną Gniłą Lipę pod Dusanowem i Firlejowem w dniu 27. 5. 1919 przyczem rozbija uporczywe kontrataki nieprzyjaciela. W dalszym marszu na Narajów, Potoczany, Józefówkę, Tarnopol i Mikulińce dochodzi pułk do Trembowli, biorąc miljardowej wartości zdobycz wojenną w uzbrojeniu, ekwipunku itd.

W walkach odwrotowych we wschodniej Małopolsce broni 12. pp. od dnia 10. 6. Trembowli, odrzucając parokrotne gwałtowne ataki ruskie pod Chatkami i Podgórzanami. Przy nakazanym w dniu 12. 6. 1919 odwrocie kryje 12 pp. odwrót kombinowanej dywizji płka Sikorskiego, staczając potyczki: 14. 6. pod Bucniowem i Daraganówką, 16. 6. pod Chorośćcem, 18. 6. pod Machnowcami i Torchowem, 21. i 22. 6. pod Płuhowem, oraz w czasie od 24. 6. do 26. 6. kilka potyczek pod Gołogórami.

Przy rozpoczęciu ponownej własnej ofenzywy we wschodniej Małopolsce dnia 28. 6. 1919 uderza 12. pułk piech. w obecności b. Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego na „Łysą Górę“ koło Gołogór pod Złoczowem, a przełamując zaciętą obronę rusinów, zmusza ich do odwrotu, poczem kolejno zajmuje Jasionowce, Woroniaki, Złoczów a następnie Płuhów. Celem ostatecznego przełamania frontu ruskiego nad Strypą uderza 12 pułk p. dnia 2. 7. 1919 na bardzo silnie umocnioną i bronioną „Złotą Górę“ koło Zborowa, po zaciętej walce zdobywa ją, a po nawiązaniu

[1]) Stan 12 pp. przedstawiał się następująco: Dca pułku: płk. Miszke Jan, (później płk. Doroszkiewicz Wandalin), adjutant pułku: kpt. Alter Franciszek, dca I/12 pp. kpt. Frank Oswald, II/12 pp. rtm. Winnicki Aleksander; dcy kompanij: 1. podpor. Malczyk Bolesław, 2. ppor. Kubicki Franciszek, 3. por. Kwapiński Jan Klemens, 4. ppor. Palusiński Józef (później por. Marfiak Tadeusz i ppor. Kozubek Stanisław), 5. ppor. Kamski Antoni, 6. ppor. Siwiec Michał, 7. ppor. Walica Jan, 8. ppor Kapuściński Juljan, 1 k. k. m. por. Daniłowicz Jan, 2. k. k. m. ppor. Midloch Bronisław, sztab. k. k. m. por. Gołąb Tadeusz. — Ponadto 34 oficerów, 1800 szeregowych, 210 koni, 22 karabinów maszynowych.

łączności z sąsiadami zajmuje kolejno Podhajczyki, Kokutkowce i Worobijówkę. — Dnia 14. 7. forsuje rzekę Seret i zajmuje Jankowce; 15. 7. obsadza Ichrowicę, a 16. 7. zajmuje Zbaraż, gdzie pozostaje jako odwód komb. dywizji płka Sikorskiego, kończąc tem samem kartę swoich działań wojennych na froncie ruskim we Wschodniej Małopolsce.

II.

Działania III/12 pułku piech. na froncie czeskim od początku stycznia 1919 do połowy sierpnia 1919.

Na wieść, iż Czesi nie myślą dotrzymać umowy polsko-czeskiej z dnia 5 listopada 1918 i chcą przekroczyć linję demarkacyjną celem zajęcia całego Śląska Cieszyńskiego przybywa III. baon 12 pp. z początkiem 1919 roku na Śląsk i dnia 22. 1. 1919 zostaje jego część skoncentrowa w Boguminie.[1])

23. 1. napadają Czesi na Śląsk Cieszyński, kierując swój główny atak na Bogumin, jako najważniejszy i najbardziej na zachód wysunięty posterunek polski. — Po zażartej walce z Czechami, w zdradziecki sposób dostaje się cała załoga Bogumina (III/12) tego samego dnia do niewoli.

Dnia 26. 1. walczy 11/12 komp. o Stonawę, a zmuszona brakiem amunicji do odwrotu na Smołkowice — podejmuje ponownie bitwę z przemożnemi siłami czeskiemi, zakończoną odwrotem do Olbrachcic z powodu krwawych strat, które poniosła 11/12 komp[2]). — 29. 1. 1919 resztki III/12 pp. wzięły czynny udział w bitwie pod Skoczowem.

Po zawarciu rozejmu z dniem 31. 1. 1919 z Czechami — powrócił III/12 pp. zabrany w Boguminie do niewoli czeskiej na Śląsk, gdzie po reorganizacji pełnił straż na linji demarkacyjnej polsko-czeskiej.

Po zakończonej kampanji polsko-ruskiej przechodzi 12 pp. z początkiem sierpnia 1919 ze Wschodniej Małopolski na Śląsk, gdzie łączy się z III/12 pp. i wchodząc w skład 6-tej dywizji pie-

---

[1]) Załogę Bogumina stanowiły dwie komp. strzeleckie 12 pułku p. i pół komp. karabinów masz. w sile 13 oficerów 370 szereg. 4 c. k. m. Dcą był kpt. Mielnik Władysław.

[2]) Straty 11. kompanji w potrzebie stonawskiej wynosiły: zabitych 26 szeregowych; rannych 1 oficer oraz około 50 szeregowych. Dcą był por. Kawałkowski Bronisław.

choty obsadza linję demarkacyjną polsko-czeską oraz część granicy górnośląskiej odrzucając kilka ataków niemieckiego „Grenzschutzu“ na ziemię śląską, gdzie chronili się powstańcy górnośląscy.

III.

Działania 12-go pułku piechoty na froncie przeciwbolszewickim.

W połowie października 1919 r. zostaje 12 pp. wraz z 6-tą dywizją piechoty przesunięty na front litewsko-białoruski początkowo do Wilna, a następnie w rejon Osipowicze (koło Bobrujska) na leże zimowe jako rezerwa armji, gdzie szkoli się żołnierza do przyszłych bitew.

W związku z ożywieniem się działalności wojsk bolszewickich na froncie północno-wschodnim i miejscowemi niepowodzeniami wojsk polskich — zostaje 12 pułk piech. wyciągnięty w dniu 9. 4. 1920 ze związku 6-tej dywizji piech. i przeniesiony w skład 14-tej dyw. piech. w rejon Szaciłki—Czerkowicze, gdzie natychmiast rozpoczął swoją działalność bojową, walcząc na odcinku st. kol. Żerdź—Strakowicze—Szaciłki—Berezyna.

Odrzuciwszy kilka lokalnych ataków nieprzyjacielskich — dnia 17. 4. bierze 12 pp. wybitny udział w wypadzie na Jełań[1]); w dwa dni później t. j. 19. 4. odpiera trzykrotne ataki bolszewickie na Strakowicze, poczem 20. 4. kontratakiem łamie silny, ogniem huraganowym artylerji przygotowany atak nieprzyjacielski na Szaciłki.

Po kilku dniach względnego spokoju na odcinku pułku,

---

[1]) Wyciąg z rozkazu pułkowego z dnia 23. IV. 1920 Nr. 107:

„Na ręce Dtwa 12 pp. nadeszło poniższe pismo z Dtwa 4-tej Armji:

Z wielkim rozmachem wykonany wypad 17. IV. b. r., uwieńczony tak ładnym skutkiem i tak bogatym łupem, wykazał raz jeszcze, że wojska polskie mimo ciężkich kilkutygodniowych walk defenzywnych, nie tracą nigdy swych wrodzonych zalet, aktywności i inicjatywy, pełnej odwagi i fantazji.

Dowódcom, oficerom, obserwatorom, pilotom, podoficerom i żołnierzom, którzy stoją niezłomnie na swych stanowiskach, pokazując czynem, że Polak wszystko może, gdy wiara w siebie nim kieruje, dziękuję za te czyny pełne chwały, któremi siebie samych i Armję Polską uwieńczyli w bojach od 1. do 17. IV. b. r.

Nakazuję podać wszystkich oficerów, obserwatorów, pilotów, podoficerów i żołnierzy, którzy się w tych walkach odznaczyli do „Virtuti Militari“.

Odczytać przed frontem oddziałów.

Podpisano *Szeptycki* m. p., generał broni i dowódca“.

przerywanego jedynie drobnemi potyczkami — w dniu 8. 5. 1920 atakuje 12 pp. i po zaciętych walkach zajmuje bagnetem Jełań, Jakimowskaja Słoboda i Aleksandrówkę, następnie Zatoń, Kudwar i Dobrudże. — Dnia 14. 5. zdobywa Wasilewicze i Zabrodzie, odrzucając wojska bolszewickie w kierunku północnym.[1])

Ze względu na pogorszoną sytuację na froncie zostaje 12. pułk piechoty dnia 19. 5. przesunięty do rejonu Bojary, gdzie łączy się z powrotem z resztą skoncentrowanej tam 6-tej dyw. piechoty.

---

[1]) O chlubnych walkach 12 pp. na froncie północno-wschodnim świadczą poniżej przytoczone rozkazy:

I). Wyciąg z rozkazu operacyjnego Nr. 6. dtwa grupy op. gen. Konarzewskiego:

„Rozstając się z 12-tym pułkiem piechoty nie mogę nie wyrazić mu swego uznania za wspaniałą współpracę i pomoc, jaką okazał nam w dniach 15 i 17 kwietnia 1920. W imieniu służby ku chwale Ojczyzny dziękuję za nią dowódcy kapitanowi Mielnikowi oraz wszystkim oficerom i szeregowym. Byłbym szczerze zadowolony, gdybym kiedyś w przyszłości miał mieć pod swojem dowództwem Was dzielni Dwunastacy.

Podpisano: *Pobojewski,* gen.“

II). Wyciąg z rozkazu Dowództa 6-tej Dywizji Piechoty Nr. 115. z dnia 1. maja 1920 r.

„Dwunasty pułk piechoty rzucony na teren najgorętszych walk, gdzie znaczne siły nieprzyjacielskie usiłowały front przełamać, w kilkudniowych ciężkich zapasach uratował krytyczną sytuację sąsiedniej dywizji.

Dowódca, oficerowie i szeregowi dali nie poraz pierwszy dowód, że 6-ta dywizja nie daremnie darzy ten pułk ufnością w jego sprawność, siłę bojową i umiłowanie naszej Świętej Sprawy.

Wyrażając „Cześć!“ poległym i rannym, którzy krwią przypieczętowali swój zapał, wyrażam dtwu pułku pełne uznanie i bez zbytecznego apelu do dalszej wytrwałości — przesyłam oderwanym na wyższy rozkaz od dywizji: „Cześć Jackom!“.

Przeczytać przed frontem.

(—) *Raszewski,* gen.-podpor. i dca dyw.“

oraz

III). Fonogram pułkownika Ignacego Picka, dowódcy 11 brygady piech. z dnia 19 maja 1920 r.

„Z wyższego rozkazu obejmuję dowództwo 17-tej dywizji, dokąd mam odejść bezzwłocznie.

Dtwo brygady objął pułk. Pietkiewicz.

Odchodząc na wyznaczone miejsce, wyrażam oficerom i szeregowcom 12 pp. pełne uznanie i zachwyt nad ich bohaterskimi czynami, jakich ku Ojczyzny dokonali i dokonują.

Cześć niezwyciężonym „Jackom!“

(—) *Pick,* pukownik„.

Już dnia 21. 5. stacza 9/12 komp. krwawą bitwę z przeważającemi siłami bolszewickiemi pod Duniłowiczami, a otoczona ze wszystkich stron i poniósłszy ciężkie straty, przebija się do Sergiejewicz. Równocześnie reszta III/12 pp. stacza pomyślnie ciężkie walki w rejonie Werchowije-Pereslaja, rozbijając ubezpieczenia, posuwających się kolumn nieprzyjacielskich. Tegoż dnia I/12. pp. odpiera z powodzeniem trzykrotne masowe ataki piechoty bolszewickiej na m. Kalita i utrzymuje się tam pomimo braku łączności na obu skrzydłach z własnymi oddziałami.

Napróżno usiłuje nieprzyjaciel w dniu 22. 5. zdobyć Kalitę i rozbić broniący jej I/12 pp.; kilkakrotne ataki zostają w zupełności rozbite i I/12 pp. dopiero później wycofuje się na rozkaz na nową linję obronną: Zawrótki-Gielanowo-Nowosiółki.

Dnia 23. 5. kontratakami odpiera 12 pp. cały dzień trwające zaciekłe ataki nieprzyjaciela na Nowosiółki-Gielanowo-Wirża, a zadawszy mu olbrzymie straty (około 300 zabitych i rannych), odrzuca go wstecz przed całym frontem pułku[1]).

Dnia 24. 5. w czasie nakazanego dalszego odwrotu 6-tej dyw. piech.[2]) — I/12 pp. jako straż tylna uderza pod Mostowyje na ścigającego nieprzyjaciela i zadawszy mu straty (około 50 zabitych) zmusza go do zaprzestania pościgu.

Zająwszy nową linję obronną wykorzystuje 12 pp. chwilowy spokój przed swoim odcinkiem, umacniając pozycje i gotując się do zaciętej obrony.

Dopiero 30. 5. stacza 12 pp. bitwę o Stary Miadzioł i Trydany, 2. 6. o Kuliki, Bereśniaki i Niewiery, a 3. 6. zdobywa Ja-

---

[1]) Straty 12 pp. tego dnia były również dotkliwe: 9 szer. zabitych; 2 oficerów i 76 szeregowych rannych.

[2]) Odnośny rozkaz operacyjny Nr. 23 z dnia 24. 5. 1920 dtwa 6 dyw. piechoty (L. 411/205 oper.) brzmiał:

„Mimo utrzymania do ostatniej chwili t. j. do dnia 24. maja godz. 6. rano eksponowanej pozycji na lewym skrzydle 1-szej armji, którą to pozycję utrzymał 12. p. p. przez swoją dzielność i poświęcenie swoich wytrawnych oficerów, przez śmiały, bohaterski kontratak, odrzucający nieprzyjaciela w krytycznym momencie na prawym skrzydle, — 6-ta dywizja musi na wyższy rozkaz dwoma skokami znaleść się w nowej pozycji obronnej i osiągnąć dnia 25. maja następujące punkty . . . . . .

Zanim wydam rozkaz szczegółowy, wyrażam tymczasowo pochwałę wszystkim oficerom i szeregowym 12. pułku piechoty, którzy do ostatniej chwili wytrwali w ogniu.

(—) Raszewski
Gen. i Dca 6. Dyw. Piech.

niszewo, Puzyry i Kapuścicze, zmuszając rozbitego nieprzyjaciela do cofnięcia się na linję rzeki Serwecz[1]).

W dalszym ciągu w dniu 5. 6. 1920 forsuje 12. pp. rzekę Serwecz pod Trofinowem, a odrzuciwszy nieprzyjaciela wstecz — kontynuuje zanim pościg przez Małe Sitce, Nowe Sioło, Szantary, Drabenki i Januszewo.

— — — — — — — — — — — — — — — —

W związku z pogorszeniem się sytuacji naszych wojsk na froncie południowo-wschodnim — zostaje 12 pp. dnia 7. 6. 1920 wraz z całą 6. dyw. piech. z dotychczasowego odcinka wycofany i dnia 10. 6. 1920 przesunięty do rejonu m. Korosteń, prócz II/12 pp. wysłanego do Malina, jako obsada przyczółka mostowego[2]).

W walkach o przyczółek mostowy Malin w dniu 13. 6. 1920 odebrał II/12 pp. kontratakiem zdobyte przez wojska sowieckie na jednym z naszych pułków Pieniążewicze i Jałcewkę.

Do jednej z najchlubniejszych kart pułku z walk z konną armją Budiennego należy dzień 19. 6. 1920, w którym II/12 pp. w Suszkach odpierał bohatersko 9-godzinne masowe ataki osławionej armji konnej Budiennego oraz piechoty sowieckiej, gdzie w płonącej wsi wśród ognia artylerji przechodziły poszczególne kompanje kilkakrotnie do kontrataków, wyrzucając bagnetem wdzierającego się do wsi nieprzyjaciela. Nieprzyjaciel poniósłszy olbrzymie straty w ludziach i koniach a widząc bezskuteczność

---

[1]) O powyższem świadczy następujący wyciąg z rozkazu operacyjnego 6. dywizji piech. Nr. 25. z dnia 3. VI. 1920.

„Rozbite prawe skrzydło nieprzyjacielskiej 4-tej dyw. i części 11-tej dyw. npl. cofają się w popłochu z linji Nowe Gaby — Nowosiółki — Siwce — drogami Nowosiółki — Werebje — Pietraszki i dalej wzdłuż koleji w kierunku północno-wschodnim. Pułki 32 i 33 nieprzyjacielskie rozbite dnia 2. 6. 1920 pod Niewierami cofnęły się na Kapuścicze, gdzie dwie brygady 4-tej dywizji nieprzyjacielskiej stawiały opór na linji Mostowyje—Dubonosy—Kapuścicze—Popowki; śmiałym atakiem dwóch bataljonów 12. pp. idących koncentrycznie od Niewier na Kapuścicze i jednym baonem od Jelnicy na Kapuścicze, — zostały rozbite i z wielkiemi stratami rzuciły się na drogę odwrotu wyżej wymienioną — Nowosiółki - Pietraszki".

[2]) Skład grupy przyczółka mostowego Malin: II/12 pp., II/65 pp., dwie komp. etapowe, pułk jazdy Denikinowców, pułk jazdy tatarskiej, pociągi pancerne „Sikorski" i „Śmigły". — Dca grupy por. Kulma Władysław z 12 pp. II/12 pp. pozostawał w Malinie do 16. 6. 1920, w którym to dniu przybył do Korostenia w związek z 12 pp.

swoich ataków wycofał się w kierunku Sucha Wola—Usołusy—Bobryca, pozostawiając Suszki w rękach 12 pp.[1]).

Równocześnie I/12 pp. odpierał skutecznie niemniej silne, uporczywe ataki nieprzyjacielskie na Rasno i Niedzieliszcze.

Następnego dnia, wykorzystując sukcesy dnia poprzedniego, przeprowadził I/12 pp. wspaniały wypad na Usołusy, gdy w tymże czasie III/12 pp. odrzucał ataki nieprzyjacielskie na Zielenicę.

Wobec ogólnej sytuacji bojowej od 21. 6. 1920 i 12-ty pp. znajduje się nad rz. Uborcią na odcinku Zubkowicze—Jancza Rudnia—Podłuby.

Dnia 24. 6. 1920 uderzył nieprzyjaciel na Rudeńkę Podłubiecką i Emilczyn, wypierając stamtąd jeden z naszych pułków. II/12 pp. przeszedłszy do kontrataku — odbił Rudeńkę i podsunął się w dalszym ciągu na Emilczyn, skąd dopiero na rozkaz wycofał się wraz z innymi oddziałami do Gorodnicy.

Dnia 28. 6. zdobywa 12. pp. Głumczę Wielką, a 1. 7. bierze czynny udział w wypadzie z Ludwipola na Małą i Wielką Kleczkę, Rjeczki, Charaług i Korzec.

Skutkiem wypadków na froncie zostaje 12. pp. przesunięty do Kostopola, a stąd dnia 6. lipca 1920. przewieziony do st. kol. Lubomirska pod Aleksandrją.

Dnia 8. 7. forsuje II/12 pp. wraz z I/9 pp. Leg. Horyń pod Beheniem, poczem II/12 pp. zdobywa Ponebel, zadając nieprzyjacielowi krwawe straty. W dalszym ciągu zajmuje 12 pp. Obarów, Bielów i Ołykę, odpierając 10. 7. kilkakrotne ataki jazdy i piechoty sowieckiej na Ołykę.

Wycofawszy się na rozkaz z Ołyki przez Poddubce do Łucka — stacza 12 pp. dnia 14. 7. kilka potyczek na odcinku Rowańce—folw. Dworec—Teremno—kol. Huszcza (na wschód od Łucka) z wojskami bolszewickiemi, zadając im poważne straty, poczem dnia 16. 7. toczy część 12 pp. bitwę pod Dorohostajami Wk. i Mł. z przeważającemi siłami, trwającą blisko dwanaście godzin, z której jednak 12 pp. wyszedł obronną ręką, zadając nieprzyjacielowi krwawe straty. — W dalszym ciągu dnia 17. 7. walczy 12 pp. pod Horodnicą i Krupami, 23. 7. pod Kiwercami, 25 lipca pod Huszczą i Teremnem, 29 lipca pod Beresteczkiem o przedmieście Pieski, 30. 7. pod Płaszewem.

---

[1]) Atak bolszewicki trwał od godz. 12 do 21-szej. Według opowiadań ludności cywilnej — wywieźli bolszewicy zabitych na kilkunastu wozach — a do przewiezienia rannych — zabrali wszystkie podwody z rejonu Zielenica Aleksandrówka. — Własne straty wynosiły: 9 zabitych i 55 szer. ranionych.

Dnia 1. sierpnia 1920 pod ogniem ciężkiej artylerji sowieckiej przeprowadza 12 pp. brawurowy atak na Szczurowice, Smarzów i Leszniów, uwieńczony zdobyciem tej miejscowości i zmuszeniem nieprzyjaciela do odwrotu. 2. 8. 1920 stacza 12 pp. ciężkie walki o miasto Brody, a zdobywając bagnetem Zastyrce, Koniuszków, Darocin, Jazłowczyk, Dębinkę — dociera do przedmieść miasta Brody.

Z powodu ogólnego położenia i wobec rozkazu cofnięcia się— krwawe wysiłki 12 pp. nie dają tego dnia pożądanego rezultatu t. j. zajęcia Brodów i 12 pp. zmuszony rozkazem dtwa 2. Armji wycofuje się dnia 3. 8. 1920 z zajętych poprzednio miejscowości do Druszkopola, przygotowując jednak podstawy do zajęcia Brodów w dwa dni później przez inne oddziały polskie.[1])

W dniach 8. 8. zdobywa 12 p. p. szturmem Radziwiłłów, 11 i 12. 8. 1920 odpiera zacięte ataki bolszewickie na Jazłowczyk, 13. 8. uczestniczy w kontrataku na wzg. Makutra. — Wskutek dalszego odwrotu naszego frontu znajduje się 12 p. p. na linji Bugu i walczy dnia 15 i 16. 8. pod Kupczami, Rakobutami, Buskiem i Podzamczem z przemożnemi siłami nieprzyjaciela, ponosząc bolesne dla pułku straty.

Wobec miejscowych powodzeń wojsk bolszewickich, zostaje bezpośrednio zagrożony Lwów. W walkach tych bierze 12 p. p. wybitnie czynny udział. -- Dnia 18. 8. 1920 stacza bitwę z jazdą bolszewicką w Biłce Szlacheckiej, 19. 8. walczy o zaciekle broniony przez nieprzyjaciela Remenów, — 20. 8. rozbija I/12 p. p. w Pikułowicach jeden pułk jazdy bolszewickiej, zadając mu nader ciężkie straty.[2])

---

[1]) Zasługę 12-go pp. w zajęciu Brodów w dwa dni później przez wojska polskie określa poniżej przytoczony wyciąg z telegramu dcy 6-tej dywizji piech. gen. Lindego z dnia 4 sierpnia 1920 Lcz. 411/366/oper. do dowództwa 6-tej Armji:

„.....proszę o podanie tych faktów Naczelnemu Dowództwu i zażądanie odpowiedniej ilości odznaczeń dla bohaterskiego 12-go pułku piechoty, któremu jedynie zasługę wzięcia Brodów przypisać należy“.....

[2]) Opis i znaczenie wypadu 12 pp. na Pikułowice określa przytoczony rozkaz dowództwa 6 dywizji piechoty z dnia 23. 8. 1920, Lcz. 411/449 oper.:

„Dtwo 6 tej Armji podaje rozkazem ogólnym Nr. 1. z 22 sierpnia 1920. Bohaterski wypad I/12 p. p. na Pikułowice.

Na meldunek lotniczy, że w Pikułowicach usadowiło się 1000 jezdnych z Grupy Budiennego w miejscowości Pikułowice, 15 km. na wschód od Lwowa, zarządziło dtwo 6-tej dywizji piech. dnia 20 b. m. o godzinie 2-giej przed świtem wypad 12. pułku piech. bez użycia artylerji na Pikułowice.

Z zaczęciem własnej ostatecznej ofenzywy zdobywa 12. pp. 21. 8. Połonicę; 24. 8. Kurowice, odrzucając przy tem kilka kontrataków nieprzyjacielskich, a 25. 8. Warów.

Dni 27. i 28. 8. upływają na odpieraniu ciągłych silnych ataków nieprzyjacielskich na Laszki Królewskie i Warów. — Dnia 30. 8. zdobywa pułk Bogdanówkę, a 31. 8. po zaciekłych 3-godzinnych walkach zajmuje Unterwalden i Szopki, odrzucając na-

---

Wypadu dokonał I/12 p. p. z jedną kompanją, która przedostawszy się lasem, ubezpieczała baon od północy.

O godzinie 3-ciej wieś była okrążoną.

Na pierwszy alarm, znajdujące się tam dtwo bolszewickiej brygady, poczęło uciekać w popłochu na wszystkie strony. Wskutek gwałtownego następowania naszych oddziałów — w rzezi, która się rozwinęła — ani jeden z nieprzyjaciela nie uszedł z życiem.

Tabuny koni dostały się pod ogień naszych karabinów maszynowych

Chłopi miejscowi brali udział w walce, wspierając czynnie wojska nasze, rąbiąc siekierami zakwaterowanych w ich chałupach oficerów i żołnierzy bolszewickich.

Walka trwała godzinę.

Oddziały bolszewickie, nocleguiące w lesie Wygoda, które szły z pomocą zagrożonym w Pikułowicach, wstrzymała ogniem kompanja ubezpieczająca od północy.

Wojska nasze zdobyły olbrzymią zdobycz w materjale taborowym, przeszło 100 koni, sztandar i mnóstwo cennego dobytku.

Podając do wiadomości podległym mi oddziałom ten — tak świetnym rezultatem uwieńczony wypad — podkreślam, że ma on nietylko znaczenie lokalnej akcji, ale ogólnie podnosi ducha naszej Armji, świadcząc wymownie, że nie tylko opierać się możemy, ale i bić skutecznie wroga, który wtargnął zuchwale w naszą ziemię. Wystarczą szczupłe siły; trzeba tylko odwagi i tej męskiej pewności, że zwycięstwo musi być nasze.

Za czyn ten wyrażam w imieniu najwyższej służby gen. Lindemu, dcy 6-tej dyw. piech, dcy 12. pp. kpt. Alterowi — jako inicjatorowi całej tej akcji, oficerom i szeregowym I-go baonu 12 pułku piech., majorowi Kieszkowskiemu, a w szczególności por. Kubickiemu i całej jego bohaterskiej kompanji 12 pp. serdeczne podziękowanie.

Wszystkich, którzy się odznaczyli oficerów i szeregowych rozkazuję przedstawić mi jaknajrychlej do nagrody „Virtuti Militari".

Rozkaz ten podać do wiadomości podległych oddziałów do przeczytania przed frontem.

(—) *Jędrzejowski*, gen.-por. i dca 6 Armji.

Podając ten rozkaz w odpisie do odczytania przed frontem, wyrażam od siebie uznanie dla pełnej inicjatywy i poświęcenia pracy bojowej 12. p. p. i rozkazuję przedłożyć mi wnioski na odznaczenia. Niechaj to będzie zachętą dla innych oddziałów dywizji, które powinny starać się prześcignąć 12. p. p. w działalności oraz zapale.

(—) *Linde*, gen.-ppor. i dca 6 dyw. piech.

stępnie kilka kontrataków. — W dalszym ciągu zdobywa dnia 1. 9. silnie broniony Przegnojów i Krzywice, ponadto Słowitę, Olszanicę i Nowosiółki oraz dominujący punkt wzgórze „Łysa Góra".

Nie mogąc pogodzić się z utratą tak ważnych dla siebie punktów — atakuje nieprzyjaciel w dniach 2, 3, 5 i 6 września odcinek 12 pułku p. w rejonie Gołogóry—Łysa Góra—Olszanica. Wszystkie ataki zostają odparte z wielkiemi stratami nieprzyjaciela.

Ponadto 6. 9. zdobywa 12. p. p. silnie broniony Bortków, a dnia następnego t. j. 7. 9. bierze bagnetem folwark Stadina i Przejazdy koło Bortkowa, rozbijając liczne kontrataki bolszewickie[1]).

Po krótkiej pauzie w działaniach wojennych stacza 12. p. p. w dniu 13. 9. 1920. walkę o Lackie Wielkie, rozbijając tam 421-szy pułk piech. sowieckiej i zadając mu olbrzymie straty.[2])

---

[1]) Ważność ostatnich walk określa wyciąg z rozkazu Nr. 2. dowódcy Grupy oper. Gen. Jędrzejowskiego z dnia 7. września 1920 r.

„Walki w ostatnim tygodniu na froncie lwowskim wykazały umiejętne kierownictwo ze strony dowództw, wytrwałość bojową, a w niektórych wypadkach nawet bohaterstwo poszczególnych oddziałów.

Wyrażam moje uznanie i podziękę Generałowi Jędrzejowskiemu oraz jego Szefowi Sztabu mjr. Tyszkiewiczowi, jakoteż wszystkim dowódcom dywizji za celowe i sprężyste kierownictwo akcjami na Zadwórze, Kurowice, Bóbrkę i Przemyślany.

Dziękuję wszystkim oddziałom za ich trud żołnierski, za ich niezłomność w boju, oraz ich hojność w przelewaniu swej krwi dla dobra naszej Ojczyzny.

Hołd i Cześć poległym bohaterom!

Szczególnie muszę podnieść zasługi bojowe 12. pułku piechoty oraz 19. p. p. i 55. p. p., które przodują wszystkim innym oddziałom i dają im przykład cnoty żołnierskiej.

(—) Lamezan-Salins Gen. por.

[2]) Za bitwę z 13. 9. 1920 otrzymał 12 pp. poniżej przytoczoną specjalną pochwałę:

Dowództwo Grupy operacyjnej Gen. Jędrzejowskiego.

Kwatera Sztabu, dnia 14. IX. 1920 godzina 7.

L. 148/III.

Rozkaz operacyjny ogólny Nr. 6.

Dnia 13. bm. trzy kompanje 12. pp. na odcinku 6. dyw. piech. przeprowadziły wypad na Lackie, które po krótkiej lecz nadzwyczaj zaciętej walce zdobyto, przyczem 421-szy pułk piechoty sowieckiej zniesiono prawie zupełnie, w naszych rękach zaś została znaczna zdobycz, a mianowicie: 3 C. K. M., 80 jeńców, 94 karabinów rosyjskich i 127 karabinów Lebella.

W czasie końcowych walk z bolszewikami walczy 12 p. p. dnia 16. 9. o Lackie Wielkie, 17. 9. zdobywa zacięcie broniony Boniszyn, Stary Kamień, Jasionowce, Złoczów i Sassów, a dnia 19. 9. 1920 zajmuje Suchowolę, Buczynę i Makutrę, kończąc tem samem swoją kartę wojenną, od tego dnia bowiem pozostawał już pułk stale w rezerwie armji, przeprowadzając pacyfikację każdorazowo zajmowanego rejonu, eksploatację żywnościową i rozbrojenie armji ukraińskiej — do czasu powrotu do kraju.

Podana poniżej lista poległych na polu chwały i zmarłych wskutek odniesionych ran oraz poważna liczba rannych (37 oficerów i przeszło 1200 szereg.) jest dowodem, iż pułk dwunasty piechoty zawsze chętnie i ofiarnie przelewał swoją krew na polach bitwy i był wierny hasłom, wypisanym na chorągwi pułkowej: „HONOR I OJCZYZNA".

Wadowice, w lipcu 1924 roku.

W tejże walce odznaczył się chlubnie ppor. Magiera dca 12. komp. 12 p. p., który będąc trzykrotnie ranny pozostał na swem stanowisku, dowodząc swym oddziałem do końca, za co mu oddaję należne podziękowanie i żołnierską cześć. Wszystkim zaś oddziałom, które brały udział w tych akcjach, wyrażam swoje uznanie.

Za zgodność: *gen. porucznik i Dca Grupy oper.*

(—) Tyszkiewicz (—) *Jędrzejowski*

pułk. szt. gen. i Szef Sztabu.

Rozkaz powyższy uzupełniło dowództwo 6. dywizji piechoty następującym rozkazem operacyjnym ogólnym Nr. 97. z dnia 15. 9. 1920 L. 595/III.

„W załączeniu przesyłam rozkaz operacyjny ogólny Nr. 6 dtwa Grupy oper. Gen. Jędrzejowskiego L. 148/III.

Z mojej strony wyrażam oficerom i szeregowym oddziału wypadowego na Lackie — podziękowanie, a ppor. Magierze dcy komp. 12-tej 12 p. p. oddaję swoje uznanie, oczekując podania go na odznaczenie krzyżem „Virtuti Militari".

(—) *Linde*

Gen. podpor. i Dca 6. dyw. piech.

O tejże bitwie wspomina niżej podany wyciąg z komunikatu Sztabu Generalnego z dnia 15. 9. 1920 L. 657:

„We wczorajszym wypadzie na Małe Lackie odznaczył się podporucznik Magiera z pułku 12 piechoty. Trzykrotnie ranny, wytrwał na stanowisku do końca bitwy, podczas której zniszczono pułk 421 piechoty sowieckiej".

Prof. T. S. kpt. rez. 12. p. p.

POLEGŁYM BRACIOM...

Kiedy 12. pułk piechoty obchodzi swoje wielkie i upragnione święto, kiedy nad głębokimi szeregami naszych bataljonów łopoce sztandar i unosi się ptak srebrzysty, ku Wam o polegli bracia nasi płyną myśli nasze i Waszej pamięci i serdecznemu wspomnieniu o Was niechaj będzie dane miejsce naczelne w dniu poświęcenia znaku.

Na wołanie Ojczyzny, na krzyk zagrożonej wolności poszliście na kresy Rzeczypospolitej, aby bronić ziemi umiłowanej i wytrwać do końca, aby ostatnim tchem i ostatniem spojrzeniem stwierdzić polskie prawo do wolności i życia. I do końca wytrwaliście — ale dziś niema Was już między nami. Nad Berezyną, na polach Wołynia i Podola, w cieniu wieżyc Lwowa i na zachodnich rubieżach Śląska ukołysała Was śmierć — piastunka, a płytki dół żołnierski przyjął Wasze zmartwiałe w ofiarnym trudzie ciała.

Dziś jesteście już zetlałym prochem — ziemia kresowa z Was bierze swoje życie, jako brała je z ciał żołnierzy Żółkiewskiego, Chodkiewicza, Wiśniowieckiego, z prochów tych rzesz bezimiennych, które w wiekowych walkach o Polskę umierały za swoją wiarę, za mowę i sprawiedliwość. Dokonało się nad Wami wieczyste prawo żołnierza polskiego — polec w obronie kresów — a dziś przyjęli Was między siebie owi dawni rycerze bez trwogi i skazy, wierni do śmierci, dla których miłość Ojczyzny była pełnością życia i radością przedzgonną.

Wspominamy dziś Was i Waszą ofiarę — żal serdeczny przenika serca, że nie danem Wam było doczekać naszego święta, że zgasłe oczy Wasze nie zobaczą już sztandaru, że odeszliście od nas w wigilję zwycięstwa.

Lecz — non omnis moriar — słyszymy odpowiedź Waszą...

Nie umiera żołnierz, który życie położy za ojczyznę.

Choć wraży oręż krew jego wytoczy, choć na zawsze ucichnie serce, pozostanie po nim ta siła co wzbudzi i ożywi przyszłe pokolenie, pozostanie wiecznotrwała sława i pamięć najwyższej ofiary.

Nie zapomni o Was Ojczyzna i nie zapomną pozostali bracia. Choć w dalekiej kresowej ziemi spoczywający będziecie zawsze żywi, zawsze nam bardzo bliscy i drodzy, a młodemu żołnierzowi będziecie mistrzami i nauczycielami, jak wiernie i do końca służyć Ojczyźnie. I najdalsze pokolenia pójdą za Waszym przykładem i przejmą Waszą krwią przypieczętowane hasło: „HONOR I OJCZYZNA".

LISTA POLEGŁYCH NA POLU CHWAŁY
ORAZ
ZMARŁYCH WSKUTEK ODNIESIONYCH RAN*).
(1918—1920).

Bach Wiktor szer. plg. 15. 5. 1919 — Sołonka Mała
Bakalarczyk Stefan szer. plg. 23. 8. 1920 — Połonica
Balcer Ludwik szer. c. r. zm. 2. 10. 1920 — Szrem
Bandura Leopold kprl. plg. 2. 8. 1920 — Koniuszków
Barcikowski Walenty szer. plg. 20. 4. 1920 — Szaciłki
Bąk Wincenty szer. plg. 15. 5. 1919 — Sołonka Mała
Bednarz Ludwik szer. plg. 12. 9. 1920 — Kurowice
Berdy Tomasz szer. plg. 12. 6. 1919 — Frysztat
Berger Bronisław szer. c. r. zm. 25. 8. 1920 — Kalisz
Bezem Szymon szer. plg. 19. 8. 1920 — Remenów
Bętkowski Jan szer. plg. 1. 8. 1920 — Leszniów
Biela Michał szer. plg. 31. 8. 1919 — Frysztat
Bizoń Franciszek szer. plg. 18. 5. 1920 — Szaciłki
Bobrowski Tadeusz st. szer. plg. 10. 3. 1919 — Tuczapy
Bogacz Jakób szer. c. r. zm. 24. 9. 1920 — Wadowice
Bolger Wojciech szer. plg. 21. 5. 1920 — Kalita
Borys Jan szer. plg. 22. 7. 1920 — Łuck
Byrda Jan szer. plg. 11. 9. 1920 — Przegnojów
Ceremuga Andrzej ppor. plg. 21. 5. 1920 — Duniłowicze
Cipcia Franciszek szer. plg. 25. 8. 1920 — Alfredówka
Czadankiewicz Jan kprl. plg. 16. 7. 1920 — Młynów
Czekajło Andrzej por. plg. 13. 3. 1919 — Bortjatyn
Czmal Jan kprl. plg. 5. 9. 1920 — Gołogóry
Dobija Michał st. szer. c. r. zm. 11. 10. 1920 — Lwów
Dobija Stanisław szer. plg. 15. 5. 1919 — Nawarja
Drewniak Karol szer. plg. 28. 8. 1920 — Sokołówka
Drozdowski Bolesław szer. c. r. zm. 2. 9. 1920 — Lwów
Drozdowski Józef kprl. plg. 28. 4. 1919 — Wiszenka Wielka
Dybek Franciszek szer. plg. 19. 6. 1920 — Suszki
Dziatkowiec Andrzej szer. c. r. zm. 16. 8. 1920 — Lwów
Egner Gustaw plut. plg. 23. 5. 1920 — Bojary
Felisiak Ignacy szer. plg. 19. 8. 1920 — Remenów
Filek Rudolf szer. plg. 8. 7. 1920 — Ołyka
Frączek Ignacy szer. plg. 1. 8. 1920 — Leszniów
Frelek Stanisław szer. plg. 15. 8. 1920 — Kupcze
Frydel Zygmunt szer. plg. 17. 7. 1920 — Horodnica
Furczyk Franciszek szer. plg. 18. 7. 1920 — Horodnica
Furlaga Józef szer. plg. 19. 6. 1920 — Suszki

*) Lista niniejsza nie jest zupełna, ponieważ nie odszukano wielu zapisków, odnoszących się przeważnie do działalności oddziałów żywieckich, oraz 12-go pp. na froncie ukraińskim i czeskim.

Gabrysiewicz Marjan Ignacy por. plg. 29. 4. 1919 — Wiszenka [Wielka
Gacek Stanisław szer. plg. 18. 5. 1919 — Lipniki ad Mikołajów
Gawryś Jan szer. plg. 5. 7. 1920 — Kostopol
Gąsior Polikarp szer. plg. 2. 8. 1920 — Koniuszków
Głąbek Franciszek kprl. c. r. zm. 25. 5. 1920 — Mołodeczno
Góra Władysław szer. plg. 25. 8. 1920 — Warów
Górski Jan szer. plg. 13. 7. 1920 — Ołyka
Grzegorzek Józef szer. plg. 26. 8. 1920 — Pohorelce
Grzywacz Chyl szer. plg. 27. 8. 1920 — Bogdanówka
Grzyb Herman j. och. kprl. plg. 27. 4. 1920 — Wiszenka Wielka
Gusztal Feliks szer. plg. 2. 8. 1920 — Bielawce
Gwoździewicz Stanisław szer. plg. 28. 2. 1920 — 37 pp.
Habdas Jan szer. plg. 8. 9. 1920 — Gołogóry
Haller Cezary mjr. plg. 25. 1. 1919 — Małe Kończyce
Hałas Feliks kprl. plg. 1. 8. 1920 — Leszniów
Hankus Michał szer. plg. 29. 8. 1920 — Laszki Królewskie
Harężlak Jan plt. plg. 11. 8. 1920 — Jazłowczyk
Hernich Jan ppor. plg. 1. 8. 1920 — Leszniów
Horowicz Maciej szer. c. r. zm. 23. 11. 1920 — Innowrocław
Iciek Jan szer. plg. 8. 3. 1919 — Kamienobród
Jagosz Karol szer. plg. 2. 8. 1920 — Koniuszków
Janeczko Józef szer. c. r. zm. 18. 9. 1920 — Winniki
Jania Władysław szer. c. r. zm. 28. 8. 1919 — Piotrowice
Janik Jan szer. plg. 13. 9. 1920 — Lackie Wielkie
Januła Antoni szer. plg. 23. 1. 1919 — Bogumin
Jasek Jan szer. c. r. zm. 21. 3. 1919 — Stryj
Józefiak Ludwik plut. plg. 3. 8. 1920 — Stefanówka
Kędzior Jan szer. plg. 24. 6. 1919 — Gołogóry
Kiszka Wojciech szer. plg. 21. 6. 1920 — Korosteń
Kleczyński Jan plut. plg. 19. 4. 1920 — Szaciłki
Koniarz Franciszek szer. plg. 2. 12. 1918 — Niżankowice
Kopacz Józef szer. plg. 3. 9. 1920 — Olszanica
Kopczyński Józef szer. plg. 8. 8. 1920 Radziwiłłów
Kosowski Stanisław szer. c. r. zm. 31. 8. 1920 — Lwów
Krostopowicz Jan szer. plg. 17. 9. 1920 — Lackie Wielkie
Kostrz Jan szer. plg. 2. 9. 1920 — Nowosiółki
Kotlarczyk Józef szer. c. r. zm. 25. 8. 1920 — Lwów
Kowalczyk Stanisław szer. plg. 3. 6. 1920 — Kapuścicze
Kowalówka Władysław szer. plg. 19. 8. 1920 — Remenów
Kowalski Wincenty szer. plg. 27. 5. 1919 — Dusanów
Koziołek Adolf szer. c. r. zm. 11. 12. 1920 — Tarnopol
Kozub Stanisław szer. plg. 29. 8. 1920 — Laszki Królewskie
Kózka Jan szer. plg. 16. 9. 1920 — Lackie Wielkie
Krupa Jan szer. plg. 21. 4. 1920 — Szaciłki
Kubas Franciszek szer. plg. 25. 8. 1920 — Warów
Kubas Józef szer. plg. 10. 9. 1920 — Ryczywola
Kubczak Marcin szer. plg. 15. 5. 1919 — Sołonka Mała
Kumorniczek Jan szer. plg. 16. 7. 1920 — Żubanówka

Kurzański Józef szer. c. r. zm. 24. 8. 1920 — Lwów
Kwaśny Władysław szer. plg. 23. 1. 1919 — Bogumin
Lach Karol szer. plg. 18. 8. 1920 — Biłka Szlachecka
Lange Stanisław szer. c. r. zm. 16. 8. 1920 — Bronowice
Lech Wawrzyniec szer. c. r. zm. 21. 8. 1920 — Rzeszów
Lekke Stanisław szer. plg. 15. 5. 1920 — Wasilewicze
Łabaj Jan szer. plg. w r. 1920 nad Teterewem
Łaziński Karol kprl. plg. 18. 8. 1920 — Biłka Szlachecka
Madej Władysław szer. plg. 3. 9. 1920 — Gołogóry
Makowski Jan szer. plg. 1. 8. 1920 — Leszniów
Makowski Józef szer. c. r. zm. 17. 9. 1920 — Bielsko
Malarczyk Michał ppor. plg. 16. 8. 1920 — Kupcze
Malitka Józef szer. plg. 21. 5. 1920 — Kalita
Manke Władysław szer. plg. 15. 5. 1919 — Sołonka Mała
Marciniak Michał szer. plg. 16. 7. 1920 — Młynów
Marek Jan szer. plg. 21. 5. 1920 — Kalita
Marek Józef st. szer. plg. 13. 6. 1919 — Chatki
Markowicz Feliks kpt. c. r. 25. 8. 1920 — Płaszewo zm. 1. 9. 1920 [— Lwów
Martyniak Alojzy szer. plg. 24. 7. 1920 — Torczyn
Maślana Piotr szer. plg. 24. 6. 1919 — Gołogóry
Matura Stanisław szer. plg. 24. 5. 1919 — Dawidów
Michta Stanisław szer. zabity 27. 1. 1920 — w niewoli bolsz.
Mieczyński Jan kprl. plg. 18. 4. 1920 — Szaciłki
Mieszczak Stanisław szer. plg. 22. 7. 1920 — Łuck
Milewski Eustachy ppor. plg. 29. 7. 1920 — Beresteczko
Miodoński Mieczysław pchor. plg. 4. 2. 1919 — Wołcza Dolna
Mitkowski Stanisław szer. plg. 17. 9. 1920 — Lackie Wielkie
Mnich Antoni szer. plg. 20. 3. 1919 — Kamienobród
Motyka Stanisław szer. plg. 24. 6. 1920 — Podłuby
Mrańca Paweł kprl. c. r. zm. 11. 9. 1920 — Lwów
Narona Jan Stanisław st. szer. c. r. zm. 1. 9. 1920 — Lwów
Neugeber Józef szer. plg. 16. 7. 1920 — Lubanówka
Nieznany żołnierz 12-go pułku piechoty W. P. plg. na polu chwały
Nikiel Franciszek szer. plg. 26. 1. 1919 Stonawa
Niziński Władysław szer. plg. 15. 5. 1919 — Nagórzany
Nowak Jan szer. plg. 9. 9. 1920 Gołogóry
Nowak Michał szer. plg. 28. 8. 1920 — Laszki Królewskie
Nowak Stanisław por. c. r. zm. 21. 6. 1920 — Warszawa
Nowak Wojciech szer. plg. w r. 1920 nad Teterewem
Okrzesik Józef szer. plg. 26. 8. 1920 — Kurowice
Olczak Józef szer. c. r. zm. 20. 8. 1920 — Lwów
Osiadacz Andrzej szer. plg. 27. 8. 1920 — Kurowice
Pacielej Stanisław szer. plg. 15. 4. 1920 — Szaciłki
Pająk Józef szer. plg. 2. 5. 1920 — Szaciłki
Pająk Stanisław szer. c. r. zm. 31. 8. 1920 — Lwów
Pajuk-Leńczowski szer. plg. 22. 4. 1920 — Strakowicze
Pałka Jan szer. c. r. zm. 25. 8. 1920 — Lwów
Pałka Piotr szer. plg. 11. 7. 1920 — Ołyka

Pawleta Rudolf sierż. plg. 19. 6. 1920 — Suszki
Pieczora Władysław szer. plg. 18. 8. 1920 — Biłka Szlachecka
Pielak Wacław szer. plg. 23. 3. 1919 — front ukraiński
Piotrowski Stanisław szer. plg. 10. 7. 1920 — Ołyka
Podgórzec Emil plut. c. r. zm. 10. 8. 1919 — Cieszyn
Pokusa Józef szer. plg. 25. 8. 1920 — Warów
Polkowski Franciszek szer. plg. 21. 4. 1920 — Szaciłki
Prochownik Marcin szer. plg. 24. 6. 1920 — Podłuby
Prochownik Rudolf szer. plg. 13. 4. 1919 — Wiszenka wielka
Rajewski Stanisław por. plg. 2. 7. 1919 — Złota Góra ad Zborów
Rogalski Józef st. szer. c. r. zm. 10. 9. 1919 — Lwów
Rogulski Stanisław szer. plg. 13. 8. 1920 — Jazłowczyk
Romik Piotr szer. plg. 21. 4. 1920 — Szaciłki
Rubner Ludwik ppor. plg. 1. 7. 1920 — na froncie bolsz.
Sanak Jan szer. plg. 1. 8. 1920 — Leszniów
Sandekierski Bolesław st. szer. plg. 28. 8. 1920 — Radziwiłłów
Sanetra Józef pchor. plg. 2. 2. 1919 — na froncie czeskim
Sawicki Jan szer. plg. 17. 8. 1920 — Biłka Szlachecka
Schelbein Kazimierz plut. plg. 10. 4. 1919 — Wiszenka Wielka
Schneider Ernest kprl. plg. 27. 5. 1919 — Dusanów
Sej Władysław szer. plg. 1. 3. 1919 — Gródek Jagiell.
Siebert Marceli st. szer. plg. 1. 3. 1919 — Gródek Jagiell.
Słowik Michał szer. plg. 28. 8. 1920 Laszki Królewskie
Sobiech Antoni szer. plg. 13. 7. 1920 — Ołyka
Sporek Karol szer. plg. w czerwcu 1920 na froncie bolszewickim
Sromek Jan plut. plg. 7. 4. 1919 — Wiszenka Wielka
Stankiewicz Bolesław szer. plg. 4. 7. 1920 Koniuszków
Starzewski Edward szer. plg. 9. 9. 1920 — folw. Stadina
Sternal Jan szer. zabity 19. 8. 1920 — Płock
Stopa Stanisław szer. plg. 15. 5. 1919 — Sołonka Mała
Strzała Franciszek szer. c. r. zm. 21. 7. 1920 — Lwów
Studenek Franciszek st. szer. plg. 22. 5. 1920 — Kalita
Studnicki Rudolf szer. c. r. zm. 31. 8. 1920 — Lwów
Subel Jan szer. plg. 4. 6. 1920 — Krzywice
Suchoń Andrzej szer. plg. 2. 8. 1920 — Koniuszków
Sukarek Jan st. szer. plg. 22. 5. 1920 — Kalita
Sureczek Alojzy szer. c. r. zm. 27. 4. 1920 — Wilno
Szarek Roman kprl. plg. 26. 6. 1920 — Gorodnica
Szafernik Jan szer. plg. 15. 8. 1920 — Busk
Szaleńczyk Stanisław szer. c. r. zm. 27. 5. 1920 — Mołodeczno
Szczotka Jan st. szer. plg. 22. 5. 1920 — Kalita
Szkutnik Bronisław szer. plg. 2. 8. 1920 — Koniuszków
Szlagor Stefan szer. plg. 13. 9. 1920 Lackie Wielkie
Szostak Franciszek szer. plg. 28. 6. 1920 — Łysa Góra ad Złoczów
Szulc Stanisław szer. plg. 27. 8. 1920 — Bogdanówka
Ślezik Józef szer. plg. 22. 5. 1920 — Kalita
Świerczyk Alojzy szer. zatruty zm. 27. 6. 1920 — Zamość
Świerkosz Ignacy szer. plg. 21. 6. 1920 — Niedzieliszcze
Świerkosz Karol szer. plg. 13. 6. 1919 — Chatki

Świątkowski Franciszek szer. c. r. zm. 3. 9. 1920 — Lwów
Tajak Franciszek szer. c. r. zm. 30. 8. 1920 — Lwów
Targosz Ludwik kprl. plg. 26. 1. 1919 — Zebrzydowice
Taub Henryk Karol ppor. c. r. zm. 26. 1. 1919—na froncie czeskim
Trelek Stanisław szer. plg. 15. 8. 1920 — Busk
Trzeciak Władysław szer. plg. 21. 5. 1920 — Kalita
Trzeciałkowski Władysław szer. plg. 1. 8. 1920 — Leszniów
Tugender Mojżesz szer. plg. 19. 4. 1920 — Szaciłki
Turczyk Franciszek szer. plg. 18. 7. 1920 — Horodnica
Tyrała Stefan szer. plg. 1. 9. 1920 — Przegnojów
Waluś Karol plut. plg. 26. 1. 1919 — Zebrzydowice
Warmuz Albin szer. c. r. zm. 24. 5. 1919 — Lwów
Wartalski Albin szer. plg. 15. 5. 1919 — Nagórzany
Waryszczuk Franciszek szer. utonął 12. 3. 1920 w Świsłoczy
Waszkucz Adam szer. plg. 13. 9. 1920 — Lackie Wielkie
Wawak Andrzej szer. plg. 2. 8. 1920 — Zastyrce
Wawrzuta Michał szer. c. r. zm. 17. 5. 1919 — Lwów
Wągiel Edward por. c. r. 7. 9. 1920 — Bortków, zm. 12. 9. 1920 Lwów
Wątor Jacenty szer. plg. 28. 8. 1920 — Bogdanówka
Węglarz Michał szer. c. r. zm. 8. 8. 1920 — Lwów
Węgrzyn Szymon kpt. pdlk. plg. 30. 7. 1920 — Płaszewo
Widlarz Stefan st. szer. c. r. zm. 24. 8. 1920 — Lwów
Widuch Bronisław kprl. plg. 27. 5. 1919 — Dusanów
Wieczorek Emil szer. plg. 21. 5. 1920 — Kalita
Wilczek Feliks szer. plg. 15. 7. 1920 — Łuck
Wilczyński Bolesław szer. plg. 31. 8. 1920 — Kurowice
Wojciechowski Bronisław szer. plg. 8. 7. 1920 — Ołyka
Wojciechowski Jan szer. plg. 24. 6. 1920 — Podłuby
Wojciechowski Józef szer. plg. 19. 6. 1920 — Suszki
Wójcik Józef szer. plg. 19. 6. 1920 — Suszki
Zając Antoni szer. plg. 24. 7. 1920 — Staryna
Zakrzyński Jan szer. plg. 16. 8. 1920 — Kupcze
Zientara Józef szer. plg. 19. 4. 1920 — Szaciłki
Zoń Józef szer. c. r. zm. 25. 5. 1920 — Mołodeczno
Zopiec Ludwik szer. plg. 22. 7. 1920 — Łuck
Zwardoń Jędrzej szer. plg. 31. 12. 1918 — Czyszki
Żołnierek Franciszek szer. plg. 13. 6. 1919 — Chatki
Żuławski Władysław st. szer. plg. 1. 3. 1919 — Gródek Jagiell.

Józef Kiecoń, por. 12 pp.

Z OSTATNICH CHWIL BOHATERA.[1])

Był dzień 1. sierpnia 1920 roku.

W kwaterze dowództwa pułku, gdzie wydawano nam rozkazy, spotkałem porucznika Jaśka Hernicha. Stał zadumany i posępny, ze wzrokiem zatopionym jakoby w głąb swojej duszy. W ręku trzymał mapę, bezwiednie składając ją w czworo, to znów zwijając w trąbkę.

Zagadnąłem go. Przywitał się serdecznie śmiejąc się — jednak nie tak jak zawsze, — odczułem, że w głębi piersi dławi go złe przeczucie. Zdziwiłem się: Wszak nigdy nie widziałem go w podobnem usposobieniu. Pytał mnie o drogę, którą będę się posuwał z kompanją i czy dużo mam karabinów maszynowych.

Rozmowę naszą przerwał sygnał do natarcia. Uścisnąłem mu dłoń i podążyłem do kompanji.

Artylerja nieprzyjacielska już prażyła.

W rozwiniętym szyku posuwaliśmy się po otwartej płaszczyźnie. Bolszewicy broniąc miasteczka Leszniowa, obsadzili wzgórza grzymałowskie, rażąc nas silnym ogniem. W niepohamowanym jednak zapędzie podeszliśmy pod linję wroga i rzuciwszy się nań bagnetem, zajęliśmy szczyty.

Nieprzyjacielowi zależało bardzo na utrzymaniu tego stanowiska, zdecydował się więc za wszelką cenę odebrać utraconą pozycję.

Skierowanych na nas pięć baterji rozpoczęło morderczy ogień. Powietrze nasycone dymem, wonią ekrazytu i przeszywane świstem wybuchających pocisków stawało się coraz przykrzejsze. Dolatujące jęki konających, zmięszane z wołaniami rannych o pomoc — przejmowały aż do głębi.

Piekło rozszalało.

Żołnierze co sił wkopywali się w ziemię, ranni szukali pomocy w dołach i bruzdach.

W dali zaczerniły się linje hord bolszewickich pchanych do kontrataku.

Kazałem wzmocnić ogień. Niestety — strzały słabły, krwiożerczy bowiem ogień armat przerzedził nam szeregi, mordując i raniąc conajdzielniejszych.

Czekałem niecierpliwie na pomoc.

Bolszewicy tymczasem podsunęli się chmarą, zasypując nas ulewą stali.

. . . . . .

[1]) Ś. p. podporucznik Jan Antoni Władysław Hernich, urodzony w Wadowicach 10 marca 1899 r. — jedyny wadowiczanin — oficer 12-go pułku piechoty, poległy na froncie, zginął 1. sierpnia 1920 w bitwie pod Leszniowem, której rocznicę obchodzi 12 p. p., jako dzień swego święta pułkowego.

Jakież zdziwienie i radość, gdy po niedługim czasie wpadł do mego okopu zdyszany porucznik Hernich. Przyszedł mi z pomocą, prowadząc za sobą tyraljerę żołnierzy.

Uścisnąłem go serdecznie. Objaśnił mnie na prędce o rozkazach, jakie otrzymał od dowódcy pułku i o zamiarach odciążenia mojego odcinka.

Mówił z takim zapałem i siłą, jakoby zamiar jego był już rzeczą dokonaną. Wir walki zmienił go całkowicie, oczy świeciły mu, twarz promieniała, — ani śladu tego niepokoju z jakim rozmawiał ze mną rano. Patrzał w czerniejącą masę bolszewików, pożądał tych wzgórz, skąd śmierć wiała.

. . . . . .

Nie było czasu do stracenia. Stanowczy wypad na bagnety mógł jedynie oddać inicjatywę w nasze ręce i rozwiązać krytyczną sytuację.

Hernich wysunął głowę z okopu i rozejrzawszy się dokoła uderzył mnie w ramię na znak pożegnania. Wyskoczył pospiesznie z rowu i przesunął się na prawo bliżej swoich żołnierzy.

Równocześnie prawie rozległo się potężne „Hurra!“

Ruszyliśmy na bagnety, przodem biegł on z podniesionym w ręku karabinem.

Roznamiętniony walką nawoływał żołnierzy, ciągnąc długą tyraljerę w grad kul i las bagnetów.

I biegnie w odmęt walki, — czuję, iż ogarnia go jakaś moc duchowa i nieubłaganie pcha ku czemuś nieskończonemu i niewiadomemu — ku czynom, którym kres kładzie przeznaczenie.

Żołnierze dotrzymują mu kroku — z nimi pędzi śmierć, sycząca wirem pocisków, spowita w chmury dymu i kurzu.

. . . . . .

Przeznaczenie nie pozwoliło temu dzielnemu oficerowi oglądać plonów jego wysiłków i męstwa. Stalowy pocisk przeszył mu głowę, wyzwalając duszę z ciała.

Padł na wznak.

Podbiegłem do niego, — leżał nieruchomy, ściskając karabin w ręce.

Śmierć była natychmiastowa. Oblicze jego pozostało jasne i uśmiechnięte, z małej rany na czole sączyła się krew.

Ciało bohatera wchłonęła ziemia wołyńska, — duch jego przelał się w serca żołnierzy, którzy tłumiąc ból po stracie swego dowódcy, zapaławszy żądzą zemsty i nienawiścią do wroga, zepchnęli go z gór — siejąc w jego szeregach śmierć i spustoszenie.

. . . . . .

Słońce już zachodziło, gdy pułk zajął Leszniów, zostawiając za sobą góry grzymałowskie, pokryte świeżemi mogiłami i skropione krwią bohaterów.

Dwunasty pułk piechoty, obchodząc rocznicę tej krwawej bitwy, oddaje cześć i hołd Bohaterowi dnia, Który życiem przypieczętował to zwycięstwo.

WIARUSY.

Antoni Białkowski, pamiętnikarz 12 pp. Księstwa Warsz. w swoich „Pamiętnikach starego żołnierza z r. 1806 — 1814“ opisuje historję bojów 12-go pułku piechoty; przedstawia w nich również typy ówczesne jakoby prawzory owego żołnierza — wiarusa, obieżyświata, starego wygi, wypróbowanego Bóg wie w ilu potrzebach, znającego wszystkie „sposoby“, a w pułku uchodzącego za pewien autorytet szczególnie wśród młodszych szeregowych. Potrafił taki wiarus w każdej sytuacji znaleść pewien moment humoru, a długoletnie zżycie się z pułkiem nauczyło go nawet swoistej psychologji, co szczególnie w stosunku do młodych żołnierzy miało nieraz decydujące znaczenie.

O jednym takim mówi Białkowski:

„Był w pułku 12-tym piechoty grenadjer Jabłoński, zwany patryarchą pułku; ten sam, o którym wspomniałem w r. 1807. Kiedy kolumna, złożona z grenadjerów, w której Jabłoński się znajdował, uderzyła na przedmostowy szaniec), przy wdrapywaniu się naszych na szaniec, stary żołnierz, któremu nie było obcem podobne zdarzenie, skoro dostał się na parapet szańcu, przekonał się, że najgęściej kule górą strychują; z tego względu, położywszy się na parapecie po takowym toczył się, aby tym sposobem dostać się do wewnątrz, a nie być narażonym na gęste strzały. Wtem został ugodzony w plecy, w część tę, którą krzyżem zowią, a, nie będąc już w stanie podnieść się, spadł do fosy. Żartując sobie z swego przypadku, powiada do obecnych: „Rozumiałem, że za ten czyn krzyż dostanę, a ja dostałem kulą w krzyż“...“*

A oto drugi epizod:

„Po przejściu Preusisch Eylau, gdyśmy sforsowani marszem stanęli dla odpoczynku, nakazano, aby korpus ruszył dalej. — Żołnierzy niepodobna było ruszyć do marszu tak dalece, że przypominam sobie, że jako oficer wołałem sam na naszych podkomendnych, żeby wstawali, a ja sam, głodny, już bez sił, ruszyć się nie mogłem. Zostawiono nas tak do rana. Gdy nadszedł dzień ów pamiętny 14. czerwca 1807, gdy znowu naczelnicy wzywali do marszu, żołnierze prawie ze łzami błagali, mówiąc, że są tak zgłodzeni i bezsilni, że nie mają tyle siły,

*) Bitwa pod Górą (Kalwarją) w nocy z 2-go na 3-go maja 1809 r.

aby się podnieść. — Ale wówczas major pułku naszego Weyssenhoff przychodzi do starego grenadyera Jabłońskiego, o którym niżej wspomniałem, i przemawia do tegoż, aby on swych kamratów poruszył. Ten, zebrawszy wszystkie swe siły, i podniósłszy się, woła na swoich kolegów: „No, bracia, cóżto czy już nie pójdziemy dalej? Nieprzyjaciel za lasem!"

Kiedy na to wezwanie jeszcze się nikt nie podnosi, Jabłoński, wziąwszy małego chłopca, dobosza za kark, wsadził go sobie na tornister i mówi: „Do stu katów, chyba ja was wszystkich będę przenosił, chociażem stary". Na głos starego żołnierza, tak jakby się wstydzili tego, że stary ich ojciec pierwszy gotów jest do marszu, w mgnieniu oka wszyscy się podnieśli i udali w marsz bez szemrania".

Obok „patryarchy" Jabłońskiego znalazł się w 12-tym pp. mały bohater, dobosz-chłopczyna, któremu daleko było do przeżyć Jabłońskiego; przydał się jednak i on z swoim bębnem w bitwie pod Górą (Kalwarją) w nocy z 2-go na 3-go maja 1809, w której za swe bohaterstwo zdobył krzyż „Virtuti Militari". Oto pisze Białkowski:

„Nie mogę zamilczeć zdarzenia, które dowodzi poświęcenia się bez granic. — Był w pułku naszym dobosz Markowski, nie liczący wówczas więcej nad lat dwanaście. Po zbliżeniu się naszem pod ów szaniec, robiono rozporządzenia całego ataku. Markowski, zrozumiawszy na jakie punkta atak był wymierzonym, wymyka się w bok i przebiega wkoło szańca.

Skoro usłyszał odgłos ataku, wskakuje sam jeden na szaniec i bębni co siły do ataku. Naturalnie nieprzyjaciel z rezerwą pośpiesza na odgłos bębna, gdy tymczasem jeden dobosz tam całą siłę stanowi. Za czyn tak śmiały i pełen dobrego planu — otrzymał Markowski) natychmiast krzyż srebrny polski.*

Obok tych wiarusów, pamiętających Napoleona i pod Księciem Józefem zaprawiających się do bojów, — stanąć mogą godnie niektórzy szeregowi 12-go pułku z walk w r. 1920. — Nie są to już wiarusy w tem rozumieniu, w jakiem postać Napoleońskiego żołnierza przekazała nam tradycja; to ludzie młodzi czasem nieledwie rekruci, których służba wojskowa wyrwała z życia wiejskiego i stała się dla nich tylko przemijającym epizodem. W służbie zdobywali się oni jednak na czyny, których nie powstydziłby się grenadjer Jabłoński, czy też dobosz Markowski.

*) Zginął w r. 1812 w czasie wyprawy na Moskwę.

Dnia 14. maja 1920 r. zajmował 12. pp. swoje pozycje nad Berezyną, mając naprzeciw siebie nieprzyjaciela w odległości kilkuset kroków. — Rzeka dość głęboka, przeprawa trudna — kontakt z nieprzyjacielem ogranicza się tylko do wymiany strzałów. Obsada nieprzyjacielskiego odcinka znana nam tylko niedokładnie. Dowództwu pułku zależy bardzo na zbadaniu sił nieprzyjaciela i dyslokacji jego oddziałów. — Nie wydając na razie rozkazu — dowódca pułku szuka ochotników, którzyby przeprawili się przez rzekę i zbadali przedpole pozycji nieprzyjacielskich. Z 6-tej kompanji zgłaszają się plutonowy Ryłko Franciszek, szeregowcy Chrząszcz Andrzej, Kozik Jan i Szajerski Jan. — Na dwóch czajkach przeprawiają się ci czterej przez rzekę w tem miejscu około 200 kroków szeroką. — Placówki nieprzyjacielskie mają cel doskonały i zasypują obie czajki gradem pocisków. — Na północnym brzegu rzeki patrol nietknięta przesuwa się po piaszczystej wydmie długości około 1500 kroków, przyczem kolejno spędza dwie placówki nieprzyjaciela, biorąc jednego jeńca do niewoli. — Jedna bolszewicka kompanja, spiesząca na pomoc spędzonym placówkom, zostaje przez naszą patrol przyjęta silnym ogniem karabinowym, jednak wobec przeważających sił nieprzyjaciela — patrol musi się cofać. — W silnym ogniu kompanji bolszewickiej przeprawia się patrol tą samą drogą z powrotem i z jeńcem i wiadomościami zgłasza się w dowództwie pułku.

O męstwie i żołnierskiej wytrwałości niechaj świadczy jeszcze następujący epizod:

W sierpniu 1920 r. w czasie bitwy pod Warowem szereg. Kubas Franciszek z 1. k. k. m. donosił amunicję do karabinów maszynowych. Dwukrotnie udało mu się donieść po cztery skrzynki, kiedy jednakowoż niósł amunicję poraz trzeci, w odległości około 150 kroków od karabinu pocisk nieprzyjacielski zgruchotał mu lewą rękę. Szeregowiec Kubas przewiesił wówczas dwie skrzynki na pasie przez ramię, drugie dwie uchwycił w zdrową prawą dłoń i rzucił się naprzód, ostrzeliwany silnie przez nieprzyjaciela. — Jeszcze jednak tylko kilkunastu krokami miał przemierzyć pole. — Trafiony ponownie, ale już śmiertelnie, runął martwy niedaleko od swojej maszynki, którą do ostatka chciał wiernie obsłużyć.

SZTANDAR KIELECKI.

Z okazji ofiarowania i wręczenia 12-mu pułkowi piechoty chorągwi, przez miasta Wadowice, Kalwarja i Andrychów — należy wspomnieć, iż 12-ty pułk piechoty w swoich zawiązkach jako „56-ty pułk piechoty ziemi wadowickiej“ otrzymał już w dniu 29. listopada 1918 r. pierwszą chorągiew pułkową w Wolnej Polsce, ofiarowaną mu przez obywatelstwo miasta Kielce*).

Opis owej uroczystości poświęcenia i wręczenia chorągwi pułkowi Wadowickiemu w rocznicę Powstania Listopadowego znajduje się w „Gazecie Kieleckiej“ z niedzieli dnia 1. grudnia 1918 r., z której odbitkę zamieszczamy:

Obchód narodowy.

Obchody narodowe urządzane w rocznice wybitniejszych wydarzeń historycznych są nietylko wyrazem czci i pamięci naszej dla przeszłości, ale bardzo często łączą się z zagadnieniami chwili bieżącej. Tak było też w piątek ubiegły. W dniu tym, Kielce, czcząc pamięć bohaterów rewolucji listopadowej, zamanifestowały swe stanowisko wobec polityki aktualnej. Manifestacja wypadła wspaniale i jeżeli ktokolwiek miał jeszcze

---

*) W aktach Ministerstwa Spraw Wojskowych (Gabinet Ministra) L. cz. 11558/24 znajduje się następujące pismo bez daty:

„Stwierdzamy, że 12 pp. z Wadowic dokonał w dniu 31. października 1918 na 1. listopada 1918 r. szczęśliwie zamachu stanu w b. Gubernji Kieleckiej, rozbroił Austrjaków i wypędził ich, zdobył, ochronił i zachował, dla Polski skarby miljardowej wartości w zbożu (przytrzymano parę pociągów każdy po 50 wozów ze zbożem), w koniach (7000 koni), w materjale itd., jakoteż utrzymał cały czas w Kieleckiem porządek i bezpieczeństwo życia i mienia ludzi, nie dopuścił także do żadnych wybryków w mieście Kielcach.

Położył podwaliny pod budowę Armji i Państwa Polskiego, oczekując z ufnością powrotu Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa z więzienia w Magdeburgu, któremu natychmiast się podporządkował.

Za te czyny wdzięczni mieszkańcy miasta Kielc w obecności przedstawicieli miasta, władz wojskowych, cywilnych i duchownych oraz korporacji wręczyli mu sztandar, którego reprodukcję się załącza.

Sztandar ten otrzymał pułk wadowicki w dniu 29. listopada 1918 r. z rąk ks. Biskupa Kieleckiego Augustyna Łosińskiego przy stosownem przemówieniu w czasie Mszy polowej.

Okrągła pieczęć z napisem Augustinus Łosiński Episcopus Kielcensis, † *Augustyn Łosiński* m. p. Biskup Kielecki. Okrągła pieczęć z napisem: Prezydent miasta Kielc. Podpis nieczytelny. *Norwid Neugebauer* m. p. generał ppor., 2-gi zastępca Szefa Sztabu Gen. i Główny Kwatermistrz.

jakie wątpliwości, odnośnie do usposobienia olbrzymiej większości mieszkańców naszego miasta, to dzień piątkowy wyjaśnił mu je najzupełniej. Kielce rozumieją niebezpieczeństwo rządów partyjnych i domagają się w sposób jasny i stanowczy powołania gabinetu koalicyjnego trójdzielnicowego, który jedynie tylko może ochronić państwo od grożącej mu anarchji.

Na uroczystość piątkową miasto przywdziało szatę świąteczną. Wszędzie flagi o barwach narodowych, a w wielu domach balkony przystrojone dywanami i zielenią. Sklepy pozamykane; instytucje i biura nieczynne. O godz. 8-ej i pół rano zaczęły napływać do Katedry długie szeregi uczennic i uczniów z miejscowych zakładów naukowych. Jeszcze wcześniej zebrali się w Katedrze harcerze, na intencję których odbyła się msza. Jednocześnie na Placu P. Marji gromadziło się wojsko. Przybyły oddziały 56. pułku piechoty, kompania sztabowa i pluton 2-go szwadronu ułanów Krechowieckich. Ci ostatni na koniach z lancami ozdobionemi chorągiewkami o barwach narodowych. Następnie wkroczyli na plac sokoli konni i piesi oraz straż ogniowa z orkiestrą.

Na kilka minut przed godziną 9-tą przybył na plac w otoczeniu sztabu Inspektor Okręgu Kieleckiego Jen. Iwaszkiewicz. Przyjąwszy raport od dowódcy pułku jenerał obszedł szeregi wojsk i witał się z poszczególnemi oddziałami. Szef sztabu pułkownik Norwid, odczytał rozkaz dzienny, poczem jenerał wniósł okrzyk: „niech żyje wolne, zjednoczone, niepodległe państwo polskie", powtórzony z zapałem przez żołnierzy. Muzyka grała „Jeszcze Polska nie zginęła".

Rozpoczęło się nabożeństwo uroczyste odprawione w katedrze przez J. E. Ks. Biskupa Łosińskiego w asystencji licznego duchowieństwa. Podczas nabożeństwa śpiewał chór alumnów.

Jednocześnie przed ołtarz polowy wzniesiony na cmentarzu i ozdobiony chorągiewkami o barwach narodowych, wyszedł ze mszą Ks. prałat Obuchowicz. Zbliżyły się do ołtarza szeregi wojsk; obok schodów wiodących na cmentarz zgromadzili się oficerowie. Podczas mszy polowej bataljon 56. pułku dał trzy przepisane przez regulamin salwy z karabinów.

Skończyła się msza polowa, a nabożeństwo w katedrze jeszcze trwało. Coraz większe tłumy napływały na plac.

Wśród ciszy i powszechnego skupienia w otoczeniu duchowieństwa i sztandarów cechowych wszedł na stopnie J. E. Biskup, ażeby dokonać poświęcenia sztandaru, ofiarowanego

przez miasto 56-mu pułkowi piechoty. Ceremonja trwała krótko. J. E. Biskup wręczył sztandar przedstawicielom pułku 56-go. Wojsko sprezentowało broń, muzyka zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła" i przy dźwiękach tej nieśmiertelnej pieśni zaniesiono sztandar przed front pułku.

Był to moment niezwykle piękny, którego wspomnienia nieprędko się zatrą w pamięci współuczestników i świadków uroczystości. Przyczyni się do tego również w dużym stopniu przemówienie Ks. Biskupa, w którem dostojny pasterz określił zadania i obowiązki żołnierza polskiego. Pułk 56. złożył dowody, że obowiązki swe rozumie i za to należy mu się prawdziwa wdzięczność od mieszkańców Kielc. Pułk 56-ty wytrwał i wytrwa na stanowisku, aczkolwiek miał możność powrócic do swego rodzinnego niejako miasta — do Wadowic. Dostojny mowca tłómaczył dlaczego sztandar wręczony pułkowi jest o barwach narodowych, a nie czerwony. Bo barwy te są symbolem umiłowania ojczyzny, symbolem ładu i porządku, bez czego nie da się pomyśleć pomyślny rozwój państwa. Okrzykiem na cześć żołnierza polskiego zakończył J. E. Ks. Biskup swe przemówienie. Okrzyk powtórzyli wszyscy, a towarzyszyły mu melodje mazurka Dąbrowskiego.

W imieniu żołnierzy i oficerów 56. pułku przemawiał dowódca jego porucznik Dr. Łodyński, docent uniwersytetu krakowskiego. Mowca przypomniał zasługi pułku przy odwrocie wojsk austrjackich w jesieni roku 1914. Pułk 56. zabezpieczał odwrót, a że spełnił wtedy swój obowiązek świadczą o tem liczne mogiły na cmentarzu w Leszczynach. Mężny opór pułku zabezpieczył również Kielce od bombardowania. Ciężkie także zadanie miał do spełnienia pułk w początkach listopada roku bieżącego po zniesieniu okupacji austrjackiej. Należało wtedy pełnić służbę po 24 godzin na dobę bez wytchnienia w najokropniejszych warunkach. Ale pułk wytrwał — i dziś, gdy miasto daje dowody uznania dla niego, ofiarowując mu sztandar, dr. Łodyński uważa za swój obowiązek złożyć żołnierzom i oficerom w imieniu Najwyższej Służby najserdeczniejsze podziękowanie. Dr. Łodyński dziękuje Kielcom za piękny dar i wznosi na ich cześć okrzyk „Niech żyje".

Ceremonja wojskowa ukończona. Rozlega się komenda i wojsko rozpoczyna odmarsz. Ulicą Małą, Dużą, Rynkiem i Pocztową oddział za oddziałem udaje się do koszar, a w tym czasie na placu P. Marji formuje się pochód narodowy.....

DO ŻOŁNIERZY POLAKÓW!

(Przemówienie J. E. Ks. biskupa kieleckiego Augustyna Łosińskiego w dniu 29. listopada 1918 w czasie wręczenia chorągwi pułkowi ziemi wadowickiej w Kielcach.[1])

Żołnierze Polacy! Chrześcijańska ludność Kielc wdzięczna jest Wam za trudy dla miasta położone, za utrzymanie w niem ładu i spokoju. Oceniamy Wasze poświęcenie się, że nie kwapicie się do domów swoich, lecz pozostajecie na służbie twardego obowiązku żołnierskiego dla dobra Ojczyzny.

W dowód uznania swego i serdecznej życzliwości ofiarowujemy Wam to, co dla honoru Waszego żołnierskiego jest najmilsze i najserdeczniejsze — sztandar.

Zważcie, że nie dajemy Wam płachty czerwonej socjalistycznej, bo nie z ducha narodu powstała, lecz ze krwi bratniej, zbrodniczej, z ciemnych sił niszczących i hańbiących kraj i naród,— a wojsko polskie ma być narodowe. Polskę ma ochraniać, a nie rozbijać i niszczyć, ma wspierać Jej powstanie, odradzanie się i rozrost, a nie rozdrapywać i oddawać Jej części wrogom; spokój i ład w życiu społecznem podtrzymywać, a nie pożogę wzniecać i na siebie przekleństwo narodu ściągać, jak to przekleństwo spadło na rozmaite socjalistyczno-bolszewickie wojska czy czerwone gwardje w Rosji.

Dajemy Wam sztandar narodowy na znak, że wojsko polskie ma mieć sumienie jasne, białe, czyste.

W sercu jego ma żarzyć się ogień miłości dla braci swoich, dla Ojczyzny całej. Duch jego ma wznosić się pod opieką i obroną Niebieskiej Królowej Korony Polskiej na kształt orlego wzlotu, na wyżyny bohaterskiego męstwa i poświęcenia. — To wszystko wyraża Wam sztandar biało-amarantowy z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, z Orłem Białym. —

Gdyby tu teraz cały Naród polski stanął, to samoby uczynił: ofiarowałby Wam sztandar narodowy. A wiecie dlaczego? Dlatego, żeście się okazali prawymi żołnierzami, weszliście w ślady bohaterskich zastępów wojsk prawdziwie polskich, co sławą okryły Naród i Ojczyznę, a imię walecznej i katolickiej Polski zaniosły hen daleko, we wszystkie kraje, poprzez cieśniny morskie, poprzez stepy nieprzebyte, poprzez góry niebosiężne, wyciągnęły i rozszerzyły granice Polski od morza do morza, a dla innych chrześcijańskich krajów stały się murem ochronnym przed nawałą rozmaitych hord barbarzyńskich...

Żołnierz Polski z ducha narodu powstał, duchem narodu przejęty, sam żył wiarą świętą i tej wiary bronił a z imieniem „Jezus i Marja“ zwyciężał.

Gdy Polska miała takich żołnierzy, była spokojna o swe ogniska rodzinne, o swe ołtarze, świątynie, o swą kulturę, o życie i mienie, o honor swój.

---

[1]) Odbitka z „Gazety Kieleckiej“ z dnia 1. grudnia 1918 r.

Prawdą Polska żyła, drogą prawdy szła i żołnierz jej wstydził się wszelkich pokątnych bojówek wojskowych. Takich żołnierzy Polska jak wiernych swoich synów kochała. Bohaterskie ich postacie piastunki i matki dzieciom wyśpiewywały, za nimi młodzież tęskniła i do ich zastępów się rwała, na ich cześć najpiękniejsze pieśni i hymny ułożyli artyści, ich podobizny zdobią pomniki a nawet ołtarze...

Dajże Boże, abyście i Wy — jako głęboko w sercach Kielczan się zapisali, — tak w całym kraju zyskali miłość, cześć i sławę.

Dzielne Wojsko Polskie niech żyje!

Stanisław Ostrowski, ppłk. p. d. szt. gen.

PRZEWRÓT LISTOPADOWY NA FRONCIE.

(Ze wspomnień osobistych).

Były austrjacki 56 p. p. znajdował się od czerwca 1917 r. na froncie włoskim; od chwili nieudanej ofenzywy austrjackiej w czerwcu 1918 r. zajmował odcinek nad rzeką Piavą w okolicy zniszczonego miasteczka San-Dona di Piave.

Ofenzywa czerwcowa była przełomowym momentem; od tej dopiero chwili wyraźnie odczuwało się, że front austrjacki jest podważony, a uważne wczytywanie się w komunikaty z frontu francuskiego dawały możność wnioskowania, że cały twór austro-germański nie wytrzyma silniejszego uderzenia.

Myślącym elementom nasuwało się więc pytanie, co czynić należy w chwili, gdy nadejdzie moment decydujący. Odpowiedź na to pytanie była trudną z powodu braku jakichkolwiek dyrektyw z kraju. Wiadomem było, że w kraju wre praca przygotowawcza, łączność atoli z kierującemi sferami była bardzo wiotka.

Skazani na powzięcie decyzji bez upragnionych wskazówek postanowili kierownicy ruchu narodowego w pułku trzymać się metody biernej; nie dopuścić do żadnego kroku decydującego a przedwczesnego, a więc przeciwdziałać sporadycznemu lub masowemu przechodzeniu żołnierzy-Polaków do Włochów, natomiast działać uświadamiająco w duchu narodowym, wysyłać masowo żołnierzy-Polaków pod jakimkolwiekbądź pozorem do kraju. Wykorzystano więc grasującą epidemję malarji, aby masowo wysyłać ludzi do szpitali, wykorzystano przepis o urlopach rolnych, przekraczając bardzo znacznie przepisany odsetek itd. Dało się to

wykonać przez zgrupowanie w dowództwie pułku kilku oficerów Polaków. Funkcję drugiego adjutanta, a więc kierownictwo kancelarji pułkowej pełnił podówczas por. Ostrowski Stanisław, który zgrupował koło siebie kilku oficerów-Polaków, którzy pełnili różne poważne funkcje propagandowe: por. Tobiasiewicz Władysław, funkcję oficera propagandy wojennej; por. Konopek, funkcję współpracy nad redakcją albumu pułkowego; por. Galus Rudolf, funkcję oficera oświatowego; por. Iwański Aleksander, pomocnika oficera prowiantowego. Dało to możność swobodnego działania na terenie całego pułku bez zwracania uwagi wiernopoddańczych oficerów-Niemców. Dowództwo pułku straciło wówczas zupełnie jakąkolwiek inicjatywę, a dowódca pułku Niemiec pułkownik Wohlang, wiedząc nawet o pewnych poczynaniach, nie występował przeciw nim, wiedziony wyrachowaniem osobistem zaskarbienia sobie względów Polaków, z czem parokrotnie zdradził się w poufnych rozmowach z wybitniejszymi oficerami Polakami.

Dnia 30 października otrzymał pułk rozkaz wycofania się ze stanowisk nad Piave. W tym dniu rozpoczął się odwrót, który już trwał nieprzerwanie i zakończył się przybyciem do Wadowic w dniu 17 listopada.

Myśl przewodnia, pierwotnie powzięta podyktowała plan postępowania. Wytyczną było powrócić do kraju jako zorganizowana jednostka z jaknajwiększą ilością materjału wojennego i w ten sposób dać podstawę do nowego stworzeniu pułku piechoty, już polskiego, a dla jednostki tej przywieźć jak najwięcej i najkosztowniejszego materjału.

Trudności były bardzo wielkie. Największą było utrzymanie szeregowych w zwartej masie i utrzymanie w niej dyscypliny. Marsz po drogach zawalonych cofającemi się bandami wszelkich narodowości, bez dyscypliny, żyjących z kradzieży i rabunku, wystawiał na wszelkie pokusy mniej uświadomione masy żołnierstwa. Dopóki odwrót odbywał się zdala od koleji — łatwo było utrzymać szeregi w karbach dyscypliny, gdy atoli w miarę odwrotu zbliżano się do linji kolejowej, chęć szybszego i łatwiejszego powrotu do kraju — zaczęła coraz silniej opanowywać mniej odpornych.

Do opanowania trudności przyczyniło się świetne zaprowiantowanie pułku. Oficer prowiantowy Niemiec, w poczuciu wykonywania swego obowiązku — zaopatrzył się w magazynach fortecy Palmanova w przeróżne artykuły żywności, zwłaszcza

mąki, zdołał zgromadzić duże ilości bydła rzeźnego tak, że był w stanie żywić wspaniale pułk, wioząc zapas na kilkanaście dni. Dowódca taboru zaopatrzył się w ogromne ilości siana i owsa tak, że pułk podczas swego przemarszu przez północne Włochy, a następnie Jugosławię nie miał do zanotowania ani jednego wypadku kradzieży. Dało to ludziom, którzy stanęli na czele ruchu, doskonały atut propagandowy i tylko przez przedstawianie malkotentom, że odbędą marsz w najdogodniejszych warunkach, bez zatargów z ludnością miejscową i w pewności mienia osobistego i życia, udało się zapobiec masowemu opuszczaniu szeregów. Pułk robił bardzo dodatnie wrażenie, czego najlepszym jest dowodem, że kilkakrotnie władze jugosłowiańskie powstałe samorzutnie zwracały się o pomoc w ukróceniu opryszków, a nawet o pomoc w załatwianiu sporów na tle politycznem, na co naturalnie stale otrzymywały odpowiedź odmowną.

Drugą trudnością był zupełny upadek jakiegokolwiek autorytetu władzy. — Władze wojskowe bardzo prędko przestały istnieć. Dowództwa armji i korpusu już 2. listopada uciekły z Postojny. Dowództwo dywizji trzymało się jeszcze jako całość, ale kierowało się raczej troską o własne bezpieczeństwo niż o faktyczne wykonywanie dowództwa. Jedyną jednostką, która nie straciła głowy, był ówczesny dowódca 12-tej Dywizji piechoty arcyksiążę Karol Albrecht (obecnie pułkownik rezerw. W. P.). Pragnął on instynktownie działać po linji, po której szli kierownicy b. 56 p. p. Polacy, natrafiał jednakże na zdecydowany opór w łonie swego sztabu. — Szef sztabu major Franke, zupełnie nie orjentował się w sytuacji, drugi zaś oficer sztabu kapitan Petru, chciał ocalić materjał dla republiki austrjackiej i paraliżował zarządzenia dowódcy dywizji, a na każdym kroku przeciwdziałał intencjom polskim. Gdy do tego dodamy zupełny rozstrój władz cywilnych, co zwłaszcza dało się odczuć w organizacji ruchu kolejowego, obraz będzie zupełny. Należało więc zorganizować własną władzę. Nasuwało się tu rozwiązanie proste, (za którem poszedł powracający równolegle 13. p. p. krakowski). Usunąć od dowództwa oficerów - obcokrajowców, a oddać je w ręce albo najstarszego rangą oficera-Polaka, albo też obranego przez pułk. Obie alternatywy nie dawały gwarancji powodzenia. Najstarszy rangą oficer Polak, był to oficer zawodowy, nie cieszący się popularnością, a więc nie dający gwarancji wymuszenia posłuchu; powierzenie dowództwa z wyboru było ryzykiem, że jednostki energiczniejsze zostaną odsunięte na rzecz słabszych,

dających więcej posłuchu demagogicznym elementom. Zdecydowano się na drogę pośrednią. Ogłoszono, że dowództwo, aż do powrotu do kraju pozostaje w rękach dotychczasowego dowództwa, że językiem komendy i wszelkich czynności urzędowych będzie język polski, z tego powodu z ramienia dowództwa będzie pułkiem kierować por. Ostrowski i por. Tobiasiewicz. Podzielili się oni w ten sposób, że w zetknięciu z szeregowymi występował por. Tobiasiewicz, cieszący się popularnością wśród żołnierzy, zaś por. Ostrowski występował na zewnątrz i kierował marszem. Podnieść tu muszę wzorową działalność kilku zawodowych podoficerów z sierż. sztabowym Pawowiczem na czele.

Dnia 5. listopada nastąpił fakt doniosły. Dowództwo dyw. zarządziło podział dywizji na trzy części: polską, która miała się zgrupować w 56. p. p.; niemiecką, która miała się zgrupować w 100. pp. (cieszyńskim) i czeską, zgrupowaną w 3. p. p. (opawskim). Miało to ten skutek, że pułk oczyścił się momentalnie z elementów obcych i nabrał tężyzny. Drugim skutkiem było znaczne zwiększenie materjału wojennego. Niemcy, a zwłaszcza Czesi porzucili w większej ilości broń i materjał wojenny, Polacy natomiast, przychodzący z innych pułków oraz z instytucji dywizyjnych przychodzili z bronią, a zwłaszcza przynosili kosztowne karabiny maszynowe.

Równocześnie z tym rozkazem chciał kapitan Petru narzucić dalszy ciąg marszu odwrotowego. Rzekomo w porozumieniu z władzami kolejowemi wydało dowództwo dywizji rozkaz, że części piesze mają być skierowane do najbliższych stacji kolejowych i stamtąd przy wykorzystaniu przechodzących pociągów, wysyłane partjami w głąb kraju, po uprzedniem złożeniu broni na wozy. Tabory, naładowane całym materjałem, miały z ominięciem Lublany przejść do południowej Styrji, a stamtąd przez Węgry do Polski. Plan ten był zbyt przejrzysty, aby choć chwilę móc się nad nim zastanawiać. Kierownicy pułku krótko odpowiedzieli, że do niego się nie zastosują, postanowili natomiast przeprowadzić pułk w głąb Jugosławji, w okolicę Lublany i tam starać się o uzyskanie dostatecznej ilości pociągów. Kierowali się przytem rozumowaniem, że w pobliżu stolicy kraju będą stosunki więcej unormowane.

Rozumowanie okazało się trafne, a okoliczności potwierdziły wszystkie przypuszczenia. W okolicy Postojny przechodził pułk przez kordon włoski, który w myśl rozejmu rozbrajał przechodzące wojska austrjackie. Wszystkie oddziały niezorganizowane

były rozbrajane doszczętnie t. j. pozbawiane nietylko broni, ale nawet plecaków; żołnierze przechodzili tylko w ubraniach i płaszczach, zabierano nawet żywność, motywując, że pochodzi ona z rabunku terytorjum włoskiego. Pułk przeszedł w całości nie oddając nic z posiadanego materjału.

W ten sposób pułk przeszedł w okolicę Lublany po 14-to dniowym marszu. Kierownicy uważali, że nadszedł czas na wdrożenie kroków o przewóz koleją. Reprezentanci pułku udali się do Lublany i tam od przedstawiciela tymczasowego rządu słowieńskiego, posła Sustersicza, uzyskali pociąg 100-osiowy (50 wagonów) dla przewiezienia materjału i ludzi. Dnia 14. listopada przeprowadzono załadowanie.

Udało się więc załadować cały pułk z bronią ręczną, około 30 karabinów maszynowych, pewną ilość miotaczy min i zapas żywności dla całego pułku na 10 dni. Zabrakło tylko miejsca dla wszystkich koni, pomimo że ładowano je po 8 na wagon. Musiano więc przeprowadzić dokładną selekcję i zabrać ze sobą najcenniejszy materjał. Reszta pozostała w Lublanie. Pozostał tam także por. Ostrowski i por. Gołąb i kilku ochotników; udało się im uzyskać od władz słowieńskich jeszcze jeden pociąg, gdzie załadowano resztę koni. W Wiedniu władze lokalne odmówiły dostawienia lokomotywy, a tylko doczepiono jeden wagon do pociągu towarowego idącego do Krakowa. W ten sposób obaj ci oficerowie doprowadzili 8 koni, które weszły w skład taboru żywieckiego baonu.

Pułk sam świetnie zaprowiantowany i w zupełnym porządku dojechał do Dziedzic. W Dziedzicach z ramienia dowództwa baonu kieleckiego znalazł się delegat z wezwaniem do skierowania się do Kielc i złączenia z tamtejszym baonem, do czego nie można się było zastosować z dwóch względów. Rozkaz ówczesnego dowódcy Okręgu Wojsk. Kraków nakazywał powracającym z frontu oddziałom kierować się do pokojowego miejsca postoju danej formacji. Drugim powodem było niezbyt fortunne wystąpienie owego delegata kieleckiego, na skutek którego żołnierze, którzy byli przekonani, że będą zwolnieni od służby lub conajmniej urlopowani, w obawie, że będą zmuszeni do dalszej służby w Kielcach, tłumnie zaczęli się rozbiegać, a to tem łatwiej, że przecież wszyscy pochodzili z okolic Dziedzic i Żywca.

W ten sposób por. Tobiasiewicz, który prowadził ów transport zadecydował przejście do Wadowic.

Dnia 17. listopada wieczorem pułk z niedobitkami, lecz

z bogatym materjałem stanął w Wadowicach i oddał się pod rozkazy ówczesnego dowódcy powiatu Wadowice majora Śmiałowskiego i uzupełnił baon Wadowicki pod rozkazami ówczesnego kapitana Altera.

Materjał złożony w magazynie posłużył do wyekwipowania 12 p. p.

Na zakończenie muszę dodać, że znaczna część żołnierzy, która z Dziedzic samowolnie oddaliła się z pociągu, po kilkudniowym pobycie w domu, powróciła do baonu w Wadowicach.

Józef Kiecoń, por. 12. p. p.

POD SZACIŁKAMI.

Mrok już zapadał nad okopami, gdy dowieziono nam obiad. Zgłodniała wiara rzuciła się na wyschnięte mięsiwo i cokolwiek podejrzaną polewkę. Nie patrzano na piasek, który niemiłosiernie trzeszczał w zębach i skrzydlate stworzonka, pływające na oczkach zupy. Dawno te przyprawy przestały odbierać apetyt. Jedliśmy ze smakiem, zakrapiając gardło czarną kawą przypominającą smakiem gotowane ścierki.

Huk baterji koncertował nam z przerwami, gwizd odłamków wywodził swoje trele.

Wreszcie ktoś się odezwał:

„Panie kucharz — co tam u was w sztabie nowego?“

Ocknął się kucharz z zadumy nad próżnym już kotłem, przybrał poważną minę, odstawił grat na bok i zaczął opowiadać:

„Będzie ofenzywa — powiada — Poznanioki przyjechali z armatami i ustawili pozycje za cerkwią w Szaciłkach, a nas wypchali do lasu. Powiadali, że rano będzie „tromelfajer“ i że „legony“ — to niby my — będą atakować. Pan kapral także przyjechali od dywizji i widzieli monitorki na Berezynie“.

„Brednie! — zaskrzeczał Zawiła, amunicyjny od maszynek — chyba ty, z twojemi kotłami polecisz na te druty i grochem zamkniesz papę tym Chińczykom. Mądrze ci wywijać chochlą, spróbuj ponosić maszynkę i powąchać prochu“.

Wywiązała się mała sprzeczka, aż bolszewicy — zmiarkowawszy ruch w naszych okopach — sypnęli cztery lekkie i cztery ciężkie kalibry.

Kucharz przypomniał sobie nagle rozkaz szybkiego powrotu do kuchni, zawinął kotły przez plecy i palnął nura w zygzak rowu. Wiara podparła plecy o przednie ściany okopu i zaczęła kpić z ofenzywnego kucharza.

Ciemniło się już na dobre; ponad spalonemi chałupami Szaciłek, dogorywało na zachodzie słońce; Berezyna uderzała falami o brzegi wciskając się od czasu do czasu w okopy naszego lewego skrzydła. Coraz rzadsze strzały z naprzeciw odbijały echem w pobliskim lesie... Nastała bojowa cisza, tylko plusk fal rzecznych i brzęk komarów obsiadających nasze okopy chmarami dolatywały z oddali.

Żołnierzom jakoś nieraźno do snu, siedzą grupkami na stopniach rowu i komentują bujdy kucharza.

„Ja już co prawda, mam dość tych komarów — wyrwał się ktoś — okopy także mi zbrzydły, piasek mam w zębach, za koszulą, w butach — wszy niema komu zostawić, kryj się ciągle w ziemi, a broń Boże głowę wystawić z dziury, bo już tam czycha jakiś mongoł z gotową lufą".

„O, jak to było miło bić się z ukraińcami — zagadnął drugi — my na jednej górce oni na drugiej, my na nich z bagnetami — oni w nogi, a czasem i sotnika ustrzeliłem z ładnym rewolwerem lub z lornetką".

„Pewno, że lepiej będzie wykurzyć to plugactwo z przed nas i zacząć porządną wojnę na nogi" — orzekli wszyscy. „Raz się tylko do tych baciuchów dobrać, a strzępy z nich polecą".

I gwarzyli sobie chłopcy. Lecz niespodzianie dały się słyszeć szybkie kroki w rowie. Zwrócili się ku nadchodzącemu.

Przebiegł ordynans do dowódcy kompanji. Zapytany rzucił dwa słowa: „z rozkazem".

„Oho! pewno alarm — mruknął ktoś. Przeklęte okopy, gdzieżby tam dali człowiekowi spokojnie pogadać; — żeby tak już jaka ofenzywa przyszła, czasby już był nasze nowe szpikulce francuskie poświęcić".

Rozmowy przerwał na chwilę strzał głuchy i syczący — poczem jasność objęła nasze okopy. To rakieta wystrzelona z drugiej strony oświeciła na chwilę pozycję. Żołnierze z ciekawością wysunęli głowy.

Pasy drutów kolczastych odbijały na tle piasku, — w dali polana zamknięta czarnym lasem.

„Boją się! — zawyrokowali żołnierze — głupcy, myślą, że w nocy szlibyśmy na te druty".

W tem nadszedł z rozmachem sierżant. Wrócił od dowódcy kompanji.

„Chłopcy! — będzie robota", zawołał radośnie, ale momentalnie przyciszył głosu, słychać go bowiem było aż za druty. Przytłumionym głosem dokończył: „Przyszły jakieś rozkazy, rano cały pułk nasz szturmuje; artylerja już przygotowana, wkrótce przyniosą nam granaty ręczne i nożyce! Narazie przespać się godzinkę i zmienić podsłuchy".

Niebawem w okopach ucichło. Gdzieniegdzie tylko czujny wartownik potrząsnął rynsztunkiem, opędzając komary...

Dowódca kompanji studjował rozkazy. W niskiej ziemiance pokrytej deskami, przy zapalonej świecy siedział na słomie, oparty o wilgotną ścianę piasku. Na kolanach położył mapę, wpatrując się pilnie kreślił na niej znaki. W ręce trzymał kawałek papieru, na który od czasu do czasu rzucał okiem i coś z niego wyczytywał.

Spojrzał na zegarek — była druga.

Czas już — pomyślał i wyszedł do okopów. Za nim podążyło dwóch gońców, których przebudził szmer przechodzącego. Zatrzymał się w miejscu, gdzie okopy przecinały nieduże wzniesienie. Wyskoczył na przedpiersie i rozglądał się wokoło.

Księżyc lekko oświecał pozycję, ciemny las po drugiej stronie złowrogo szeleściał. Porucznik zlustrował okiem druty ciągnące zygzakowato i prostopadle wpadające w łożysko Berezyny. Sięgnął dalej — za druty i w myśli kreślił pozycje wroga zakryte ciemnością i lasem.

Wyprostował się nagle i rozkazał gońcom zawołać dowódców plutonów. Wkrótce zjawił się podporucznik i meldując się zdziwiony zapytał:

„Cóż? Masz dobre nowiny — robota się kroji?"

Niebawem nadeszło dwóch sierżantów.

„Owszem" — rzekł porucznik dowódca, — wskazując obecnym miejsca obok siebie. Przed chwilą przyniesiono mi rozkaz. Pułk nasz wykonuje jeszcze dziś rano wypad na Jakimowskaja Słoboda, trzeba pospieszyć się z pracami przygotowawczemi, aby o pół do dziesiątej być w pogotowiu. Nasz bataljon wspólnie z drugim szturmuje okopy naprzeciw. Wspomagany trzecim bataljonem ma zniszczyć tyłowe pozycje wroga, aby w jak najkrótszym czasie obsadzić most w Jakimowskaja i zająć na tej wysokości położoną miejscowość Zatoń. Drugi bataljon prawdopodobnie już wysłał lasami jedną kompanję, która będzie manewrowała na tyłach nieprzyjaciela. Lotnicy donieśli, że bolszewicy

ściągnęli na nasz odcinek większą ilość artylerji i piechoty. Oprócz tego za lasem mają świeżo wybudowane dwie pozycje ochronne, silnie odrutowane, w sotniach mają dużo żołnierzy chińczyków, a więc materjał nienajgorszy i dość bitny. Trzeba zaraz powiadomić o ataku żołnierzy, uzupełnić amunicję i granaty — a co najpilniejsze — porobić przerwy we własnych drutach do przejścia. Nieprzyjacielskie druty zniszczy nasza artylerja, której mamy 12 baterji. O świcie wskażę kierunki natarć i uzupełnię rozkazy. — Teraz do roboty..."

Dniało. Nad ciemnym borem ukazał się jasny pas nieba i zwiększając się szybko wypędzał ciemność. Komary znów chmarami zalatywały na swoje stanowiska, między ściany naszych okopów brzęcząc i kąsając niemiłosiernie.

Ostatni patrol wrócił z przedpola, zostawiając przerwy w naszych zasiekach. Również podsłuchy cofnęły się do okopów i zajęły punkty obserwacyjne na linji. Żołnierze zdjęli owijacze i buty, aby choć na chwilę dać odpocząć i odetchnąć skrępowanym nogom.

W rowach łącznikowych ruch się zaczął. Skrzynki z amunicją i worki z granatami donoszono pospiesznie. Kucharze niosąc kawę borykają się z kotłami. Artylerzyści ciągną drut na punkty obserwacyjne. Gońcy z rozkazami wyprzedzają innych, spiesząc się.

Na linji praca zawrzała. Rozdzielano granaty ręczne, czyszczono karabiny. Ten i ów przyciągał pasa, to zaszywał na prędce podarty mundur. Wszystko działo się w ciszy bez jednego słowa.

Zjawił się porucznik i prowadząc za sobą dowódców plutonów, szedł okopami ku Berezynie, pozdrawiając co chwila żołnierzy. Zatrzymał się na miejscu, gdzie w nocy wydawał rozkazy. Stanął na stopniu okopów i wychylił głowę — obok rozmieścili się podporucznik i sierżanci.

Namyślił się krótko i rozkazał:

„Wzdłuż Berezyny posuwać się będzie 1-szy pluton, na prawo od niego 2-gi, trzymając się stale z pierwszym w łączności, 3-ci za drugim w odległości stu metrów. Do pierwszego jednak szturmu pójdziemy wszyscy razem — i wskazał ręką. Pierwszy na te okopy przed krzakami koło rzeki, drugi na lewy kraj lasu, a trzeci w środek w tą przerwę. Na prawo od nas szturmuje n-kompanja, a dalej na prawo drugi bataljon. Za nami w niedużej odległości posuwać się będzie trzeci bataljon. O godzinie 8·30 szturm uprzedzi ogień huraganowy naszej artylerji. O go-

dzinie 9-tej, na znak rakietą cały bataljon rusza na bagnety. Wroga należy ścigać i następować mu na pięty, aby się nie zatrzymał na tyłowych swoich pozycjach. Przed Jakimowskaja wydam dalsze rozkazy".

Objaśnił jeszcze pewne wątpliwości, poczem dowódcy plutonów rozeszli się na swoje odcinki, on zaś badał przez szkła okopy wroga.

Daleko na prawo i na przodzie odezwały się strzały karabinów maszynowych; to kompanja drugiego bataljonu przedzierając się lasami na tyły wroga natknęła na opór. Żołnierze nadstawili uszu, kilku wystawiło głowy z rowu — jednak wkrótce schowali je. Z naprzeciwka otwarto ogień; bolszewicy sypnęli kilka salw w naszym kierunku, poczem artylerja ich „puściła kilka ciężkich". Nie przejmowano się tem zbytnio, jednak gdy ogień nie ustawał i granaty zaczęły walić nam rowy i ranić ludzi, żołnierze ukryli się za poprzecznicami.

Niecierpliwie wyczekiwano 9-tej.

Jakiś śmiałek wychylił się z rowu i wrzasnął:

„Oddasz wnet te „spluwy" mongole".

„Z armatami także nie wyrwiesz" — dodał drugi.

Nadbiegł kapral i pochwaliwszy się srebrnym zegarkiem pokazał „wpół do dziewiątej". — Odetchnęli; — „za 20 minut zamkną im gęby poznaniaki" — rzekł — mają 15-to centimetrowe, a także i lotnicy będą latać; telefonowali teraz do pana porucznika. Czuję, że będzie masakra".

„Mnie tylko te druty nie dają spokoju — odezwał się Zawiła — można sobie wszystko podrapać albo w nich ugrząść, żeby tak akuratnie przed nami wysadzili trochę tego druciwa byłoby lżej".

„Możebyś tak w tanku pojechał na nich" — zażartował jego przyjaciel.

„Tak — a maszynkę to święty ojciec za ciebie poniesie" — oburzył się kapral i sięgnął po zegarek; jeszcze go nie wyjął, gdy nagle straszny huk wstrząsnął ziemią.

Dwanaście baterji dało ognia.

Niby syk stu lokomotyw przeleciał nad naszemi głowami i opadając ku dołowi przeszedł w ryk. — Hałas djabelski. — Ziemia prysła piaskiem i żelazem.

Baterje powtórzyły ogień.

Przeszywające poświsty i głębokie uderzenia mieszają się z rykiem ekrazytu. Piętrzą się chmury wybuchające ze ziemi, go-

tuje się powłoka pokryta tumanem dymu i kurzu i wyrzuca ze siebie kamienie, deski, pale i trupy. — Wściekłość ciągle wzrasta i miota się bez przerwy. Żołnierze przyparci do przedniej ściany okopu kurczowo trzymają się ziemi i patrzą na to straszne dzieło zniszczenia. W kłębach smrodliwej woni siarki, prochu i spalonych materji, która dochodzi aż do naszych okopów, widać coraz to nowe wulkany i słychać całą rozjuszoną i wściekłą menażerję, spuszczoną z łańcucha. Jęku człowieka nie dosłyszysz; rozkazu także nie podobna wydać, wszystko zagłuszone potężną masą eksplozji.

Okopy wroga zniekształcają się, druty niszczeją.

Nagle działa milkną, terkocą jeszcze karabiny maszynowe, lecz i te cichną — sykła wystrzelona rakieta.

To znak do szturmu.

Sześćset bagnetów wyłoniło się z naszych okopów i kompanje z okrzykiem „hurra“ pędem ruszają na okopy wroga. Żołnierze co chwila zapadają w leje wydarte przez granaty, to znów zaczepiwszy się na drutach, szamotają się co sił z temi przeszkodami. Suną jednak z brawurą. Krew w żyłach się ścina — dopadają okopów — wybucha kilka granatów ręcznych, pada kilka strzałów, poczem wrzask przeraźliwy i moment walki wręcz.

Zaczerwieniły się bagnety — polała się krew.

„Naprzód“ — pada komenda.

Ruszyły nasze szeregi — wróg się zachwiał i rzucił częściowo broń.

Bolszewicy zdemoralizowani ogniem i zaskoczeni naszym atakiem cofnęli się w popłochu na całej linji, zostawiając okopy, karabiny maszynowe, amunicję i rannych. Nie zatrzymywaliśmy się ani chwilę w ich okopach, tylko rzuciwszy okiem na zdobyte pozycje, zaczęliśmy pościg, zostawiając za sobą stosy trupów i przejmującą woń świeżej krwi.

Pościg był gwałtowny, ale konieczny. Bolszewicy mając na tyłach przygotowane dwie odrutowane pozycje nie mogli się na nich zatrzymać, gdyż co tylko ustawili karabin maszynowy przeciw nam, ten już przechodził w nasze ręce. Naciskani szukali już tylko w ucieczce ratunku.

Z rozpromienionymi twarzami posuwały się grupki naszych dzielnych chłopców za zdemoralizowaną chmarą uciekających bolszewików. Parli nieprzyjciela bez wytchnienia dziesiątkując jego szeregi, zabierając broń i amunicję.

Weszliśmy w las. Bolszewicy ustawili daleko za Berezyną

swoje baterje i ostrzeliwali nas, jednak niecelnie. Gdzieś na ich tyłach zawarczały karabiny maszynowe; zrozumieliśmy, że drugi bataljon jeszcze szybcej naciera niż my i już zachodzi bolszewikom flankę.

Minęliśmy małe wzniesienie porośnięte krzakami i skrawek młodego lasku. Posuwaliśmy się już po uprawnych polach zdeptanych i skopanych przez cofającego się nieprzyjaciela. Z za drzew ogrodów ukazały się chłopskie chałupy, a na lewo zasrebrzyła się Berezyna. Zbliżaliśmy się ku Jakimowskaja.

Znowu rozległo się elektryzujące „naprzód" — przyśpieszono kroku.

Posypały się strzały ze wsi. Żołnierze jakby na komendę ruszyli biegiem i w kilka minut zajęli wieś.

Bolszewicy cofali się ku Berezynie i zbijając się w kupy uciekali na most. Ustawione na wzniesieniu nasze maszynki otworzyły morderczy ogień na cofających się bezładnie po moście i wkrótce oczyściły go, opanowując ogniem jego drugi koniec. Pluton śmiałków nie bacząc na strzały z przeciwnej strony rzeki, przebiegł po moście i zajął pozycje po jego drugiej stronie.

Wkrótce nadeszły nowe oddziały karabinów maszynowych, nadjechała artylerja i pod skoncentrowanym ogniem przeszły nasze dwie kompanje na drugi brzeg Berezyny. Nieprzyjaciela odrzucono daleko w tył. Wszelkie jego kontrataki zniweczono.

Równocześnie niemal drugi bataljon dotarł do Zatonia i zajął go szturmem.

Wszystkie otrzymane rozkazy spełniono.

Czekał nas zasłużony odpoczynek.

— — — — — — — — — — — — — — —

Tak minął gorący dzień 8. maja 1920 roku na odcinku 12 pułku piechoty.

K. J.

NASZA SŁAWA.

Jakoby kwiat
Jak cudny, wonny kwiat,
Jak gwiazdy blask,
Jak złotej gwiazdy blask
Zadziwił świat
Zadziwił boży świat
Oręża blask
I polskiej sławy blask.

A bujny wiatr
A bujny, halny wiatr,
Wiejący z gór,
Wiejący z szczytów gór
Przyniósł od Tatr,
Przyniósł od dumnych Tatr
Orłowy chór,
Orłowych głosów chór.

Powtarza bór,
Powtarza czarny bór,
Tej pieśni dźwięk
Wojennej pieśni dźwięk.
Zabrzmiał wtór
Tak groźny zabrzmiał wtór,
Że upadł lęk,
Że padł na wroga lęk.

I sławi pieśń,
I sławi wielka pieśń
Pradziadów czyn,
Ojców rycerski czyn.
A sława ich,
Promienna sława ich
Nie zginie już,
Po wiek nie zamrze już.

Nie zmoże wróg,
Nie zmoże Polski wróg
Dopóki broń,
Dopóki w dłoniach broń,
A w sercach Bóg,
Matka — Ojczyzna, Bóg.
A teraz skłoń
Przed Znakiem naszym skroń!

Władysław Graca, por. 12. p. p.

SUSZKI.

Jako odwód 6 dywizji piechoty, — II. baon 12. p. p., pod dowództwem por. K. — po kilkunastokilometrowym marszu stanął rankiem dnia 19 czerwca 1920 r. w miejscowości Suszki.

Cel przybycia do Suszek, jakoteż zadanie baonu było niewiadomem; baon miał się zakwaterować i czekać dalszych rozkazów.

O położeniu własnych oddziałów nie wiele też wiedziano. Ogromne tylko masy kawalerji Budiennego koncentrować się miały gdzieś na południe w rejonie Pulin—Horoszki.

Żołnierze wyczerpani ciągłem szarpaniem się z wrogiem, a zwłaszcza co dopiero odbytym marszem, nie dbając o nic, korzystali z rzadko nadarzającego się odpoczynku, który lada chwila mógł być przerwanym, jedni pozrzucali gniotący rynsztunek, ściągnęli bluzy a nawet buty, by opatrzyć oparzeliny czy okaleczenia, drudzy myli się w tuż płynącym strumyku. Jakąś dziwną niefrasobliwość było widać w ich zachowaniu się. Nic bowiem nie przerywało dobrze zasłużonego wypoczynku...

Nagle — około godziny 10·30 — nadbiega od strony placówek, jeden z wysłanych na zwiady — z wiadomością do dowódcy baonu, że „wielka masa kawalerji bolszewickiej z kilkukilometrowym taborem ciągnie przez Suchaja Wola, Krajewszczyznę w ogólnym kierunku na Suszki".

Dowódca baonu stosownie do tej wiadomości nie zdążył jeszcze wydać żadnych zarządzeń, gdy w stronie południowej — jako potwierdzenie słów wywiadowcy — pada kilkadziesiąt szybkich strzałów. Żołnierze chwytają odruchowo za broń i stają bez rozkazu w szeregu. Podporucznik K., dowódca plutonu 6 komp. zerwał się i samorzutnie porwał za sobą pluton w kierunku strzałów.

Był to dość silny podjazd nieprzyjacielski, który został rozpędzony ogniem placówki.

Jeszcze nie przeszło wrażenie, jakie wywarły pierwsze strzały, gdy od strony innych placówek rozległ się ponowny ogień karabinowy. Nadbiegają gońcy jeden za drugim z meldunkami, że na widnokręgu pojawiają się nieprzejrzane masy kawalerji i taboru nieprzyjacielskiego, a które ciągną wprost na wieś. — Dowódca

baonu, stwierdziwszy osobiście prawdziwość tych meldunków, szybko decyduje się przyjąć pozycję do obrony, by odeprzeć już niechybny atak ze strony nieprzyjaciela.

Wnet padły pierwsze pociski armatnie na wieś, poczem bolszewicy z wielkiej odległości otwarli szalony, lecz mało skuteczny ogień karabinów piechoty i karabinów maszynowych na wieś. — Nasze oddziały przywarły do ziemi, domów, opłotków, wśród sadów i zbóż, rzadko odpowiadając ogniem; czekały na lepszą sposobność.

Około samego południa podsunęły się nagle pod Suszki większe masy nieprzyjaciela, który zapewne chciał wioskę zdobyć wstępnym bojem. Dopuszczony na blizką odległość przed nasze pierwsze linje, w niektórych miejscach na sto kroków, przyjęty nagłym, morderczym ogniem karabinowym, a zwłaszcza karabinów maszynowych — nieprzyjaciel, zostawiając na przedpolu kilkudziesięciu rannych i zabitych cofa się w popłochu do swych wyjściowych pozycji.

Ten pierwszy sukces podniósł na duchu naszego żołnierza, który widząc przed sobą kilkakroć liczniejszego wroga popadł w chwilowe zwątpienie. Otrzaskany jednak w poprzednich walkach z taktyką bolszewickiej jazdy, wiedział dobrze, że nie wolno mu ustąpić ni kroku w tył poza wieś, gdzie czekałaby go niechybna zguba. Śledził więc bacznie ruchy wroga, ufny w swą broń, z zimną krwią dopuszczał go na blizką odległość, by skutek był tem pewniejszy.

Nieprzyjaciel podrażniony pierwszym niepowodzeniem rozpoczął o godzinie 13-tej planowy atak, otaczając całą wieś zwartym, głęboko ugrupowanym pierścieniem luf i bagnetów tak, że dowódca baonu, obserwujący walkę z wieży cerkiewnej, zmuszony był pchnąć do walki obydwie rezerwowe kompanje, pozostawiając jedynie dwa plutony 8. kompanji do swej dyspozycji. — Wolną pozostała tylko droga, prowadząca do Biełki, lecz i ta była pod ogniem nieprzyjacielskich karabinów maszynowych.

Ogień nieprzyjacielski wzmagał się coraz bardziej. Ogłuszający huk pękających granatów i szrapneli nieprzyjacielskiej artylerji, warczenie naszych karabinów maszynowych, suchy trzask rosyjskich karabinów i karabinów maszynowych — wszystko to zlewało się w piekielny chaos. Raz normalne, raz szalenie gwałtowne, to znowu słabnące tempo naszego ognia uwidaczniało zmaganie się obrońców z masami wroga.

Lecz wnet nadeszła chwila grozy i niepewnego oczekiwania,

chwila, jakich mało przeżywa żołnierz w życiu — gdy ogień nieprzyjacielski wciąż przybiera na sile a ogień własnej piechoty słabnie powoli, a ciągły grzechot własnych karabinów maszynowych na całej linji przechodzi w warczenie krótkie lecz zajadłe, przerywane coraz dłuższemi pauzami.

Z pobladłych nagle twarzy żołnierskich wyczytać można przerażające słowo: „Koniec!", „Brak amunicji!" — padają słowa. Opadają omdlałe nadmiernym wysiłkiem ramiona coraz bardziej topniejącej garstki obrońców.

Dowódca baonu szle po linji telefonicznej, targanej co chwila pociskami bolszewickiej artylerji, alarmujące meldunki do dowództwa pułku, wysyła najpewniejszych w takich wypadkach gońców pieszych, żądając amunicji i pomocy.

Z pod cerkwi, wśród huku pękających pocisków — dochodzą jęki. To plac opatrunkowy. — Lekarz baonu pracuje w pocie czoła, nie mogąc nadążyć w bandażowaniu coraz większej ilości rannych.

A tymczasem nieprzyjaciel rozjuszony twardym uporem tej małej garstki, naciera coraz gwałtowniej szląc falę za falą, opasując wioskę coraz bliższym pierścieniem. — Jeźdźcy nieprzyjacielscy, raz spieszeni, zbliżają się cicho, pełzając miedzami, zaroślami, zbożami, nagle wynurzając się tuż przed naszemi pozycjami — odparci zmykają chyłkiem. — To znowu kawalerja z dzikim krzykiem i chrzęstem szarżuje, pędząc jak wicher z wysuniętymi naprzód spisami. Żołnierze nasi zaciskają kurczowo rozpalone karabiny w dłoniach, bacznie śledząc zbliżającą się nawałnicę — dopuszczając ją na blizką odległość, dobywając resztek sił i ładunków i przyjmują ją bardzo skutecznym ogniem. Nie wytrzymuje go jazda — zostawiając rannych i zabitych cofa się w popłochu.

Otucha wstępuje w serca żołnierzy, bo oto drogą od Biełki pod ogniem nieprzyjacielskim galopem nadjechał wóz z amunicją. W lot ją rozdzielono, zawarczały na nowo karabiny maszynowe, ożywiły się nasze pozycje.....

Nieprzyjaciel kilkakrotnie odparty nie daje za wygraną. Raz za razem ponawia zaciekłe ataki, które kończą się zawsze dlań sromotnie. Z dwóch baterji ustawionych wprost na otwartem polu w odległości $2^1/_2$—3 km. otwiera szalony ogień na wieś, zapalając ją w kilku miejscach. Jako cel wybrał cerkiew i murowaną szkołę, która stała się jakby redutą baonu.

Około godziny 16-tej udaje się bolszewikom wśród ciężkich

strat zdobyć szkołę, brawurowe jednak przeciwnatarcie wypiera ich i odrzuca daleko poza wieś. Również i na wschodnim odcinku baonu bolszewicy wtargnęli do wsi. Rzucone w tą stronę dwa plutony, bohatersko się broniąc, osadzają nieprzyjaciela na miejscu.

Wróg nie ustaje w swoich wysiłkach, za wszelką cenę chce zdobyć wieś; próbując szczęścia na innym odcinku, rzuca od strony zachodniej masy jazdy na pozycję baonu.

Położenie staje się krytycznem. Nieprzyjaciel grozi baonowi zupełnem odcięciem. W ostatniej chwili ściągnięte dwa karabiny maszynowe z wieży kościelnej na ten odcinek skutecznym swym ogniem rozbijają fale atakującej w 5 i 6 linjach jazdy.

Trzykrotnie szarżowały szwadrony kawalerji nieprzyjacielskiej, za każdym jednak razem krwawo zostały odparte.

Jeszcze raz udaje się bolszewikom wtargnąć do wsi i zająć szkołę. Niedługo cieszą się swym sukcesem. Silne bowiem swem uderzeniem, rozpaczliwie przeprowadzone ostatkami sił kontrataki odwodów i świeżo przybyłych posiłków — osadziły wreszcie — koło godziny 21-szej — nieprzyjaciela na miejscu.

Złamany fizycznie a raczej moralnie rozpaczliwą i upartą obroną małej garstki, bo zaledwie czterysta bagnetów liczącej, cofnął się nieprzyjaciel w kierunku na Zielnicę.....

Nad ranem następnego dnia został baon zluzowany przez baon 1 pp. Legionów.

KAJET.

TAKŻE DEZERTERZY.

Dzień był piękny i słoneczny. W miasteczku ruch wielki, jak zwykle we czwartek przy jarmarku. Gromadki młodych ludzi snuły się po ulicach Wadowic. Ogorzałe ich twarze i spracowane ręce świadczyły, że pochodzili ze wsi. Największą uwagę zwracał ich ciekawy ubiór. — Niektórzy przyodziani z góralska, inni znów w świtkach płóciennych lub bluzach; na głowach mieli maciejówki, a na piersiach tu i ówdzie błyszczał krzyż walecznych — u jednego nawet „Virtuti Militari". — Miny dziarskie, zuchowate i wesołe, śmiejące się oczy robiły sympatyczne wrażenie.

„A cóż to — znowu wojna?" — zagadnął jakiś przechodzień młodego gospodarza z twarzą przeoraną głęboką blizną.

„Ej, nie — wojny nie będzie, nam żandarm tu przyjść kazał — my dezerterzy". — „Jakto dezerterzy?" — „Ano długoby gadać panie, co nam się przytrafiło". — Zaciekawiony mieszczuch wyciągnął kilka papierosów, częstując nimi najbliżej stojących.

To rozwiązało im języki. „Tak to było. — Jesienią roku 1918 włóczyliśmy pod żyto ja, Kuba i Jasiek od Króla. Wieczorem to już było, do chałup mieliśmy iść — patrzymy, a tu żołnierz jakiś ku nam idzie. — Przyszedł bliżej, a to Wojtek, co trzy tygodnie temu poszedł na polską wojnę. A no dziwujemy się, skąd się tu wziął, a on nas wita. „Cóżto Wojtek — pytamy — już po wojnie?" — „E nie — odpowiada — wojna jest — ino żołnierzy niema". „Jakto niema — dopytujemy się — a tyś co, a jedeneś to poszedł?" Wojtek machnął ręką. — „To mało, mało. — A możebyście wy tak poszli" namawia nas. „Widzicie przy wojsku dobrze. Człowiek jeść dostanie, zrobi to, mu każą i o nic się nie trapi. Pieniądze są i do godności dojść można; jak widzicie już kapralem jestem i chwalę sobie wojnę". Podobało się nam to. Wojna wesoła rzecz. Wadzimy się wsi, lepiej powadzić się z rusinem lub bolszewikiem, co pewno w Pana Boga nie wierzy. Poszliśmy z Wojtkiem do Żywca. Tam nam mundury dali i jazda na front. Odsłużyliśmy swoje lata i wróciliśmy. Dostaliśmy kartki zwolnienia z wojska i zaczęliśmy porządnie gospodarować. — Pożeniliśmy się i gospodarze jesteśmy porządne, a tu wczoraj żandarm przychodzi do dnia i mówi, że my dezerterzy. Jak to może być, kiedy ja odsłużył przy wojsku pół trzecia roku i zawsze mnie pan kapitan Drapella chwalił i plutonowym zostałem, nie tak jak Wojtek co wciąż jest kapralem!"

„To pewnie jakaś pomyłka, idźcie do PKU. tam się sprawa wyjaśni". — „My też się tam wybrali, tylko nie wiemy panie, gdzie to jest". Przechodzień wskazał budynek. — Rozstali się.

W korytarzach P. K. U. gwar. Oskarżeni o dezercję hurmem cisną się do drzwi biura. Ale nie wszystkich tam wpuszczają. Weszło zaledwie kilkunastu, a reszta oczekuje za progiem. W sali za stolikiem młody oficer zmarszczył brwi i mierzy przybyłych surowym wzrokiem. „Tyś dezerter" — mówi ostro do najbliżej stojącego. Zagadnięty salutuje służbiście.

Nie jestem dezerterem, byłem na wojnie!

Nieprawda! — jak się nazywasz?

Kazimierz Jabłończyk...

Skąd jesteś?

Z Zagórnika koło Andrychową...

Zaszeleściały kartki grubej księgi. Bystre, siwe oczy oficera przebiegają szybko stronice. „Jesteście dezerterem, nie stawiliście się do wojska. Tu nie jesteście zapisani, nie należycie do pułku" — mówi oficer...

Panie Kapitanie...!

Milczeć! Pójdziecie pod sąd wojenny, a potem do paki...

Spochmurniały twarze słuchających...

Proszę Pana — ozwał się młody głos z tłumu — jak to może być, żeśmy dezerterzy, kiedy mamy poświadczenia zwolnienia z wojska...

Zdumiał się kapitan: „pokażcie to" — rzecze:

Dezerter wyciągnął z zanadrza zwitek papieru. — Surowa twarz badającego złagodniała. Otoczyli go kołem oficerzy, pochylając się nad kartką, na której było wypisane, że Jakób Rybiak wysłużył w wojsku i został przez dowództwo pułku zwolniony.

To ciekawe... zauważył jeden z oficerów. Skrzypiące pióro sekretarza zatrzymało się, czekając na dalszy przebieg sprawy. Kapitan zwrócił się do indagowanego:

Kto was powołał do wojska?

Powołał nas pan generał Aleksandrowicz, a pan porucznik Drapella przysłał po nas Wojtka kaprala, żebyśmy przyszli do Żywca...

Co macie za dowody, żeście służyli — oprócz tej kartki?

Ano tę odznakę...! — tu wskazał na piersiach Krzyż Walecznych i kreski na głowie. Zaświecił jasną blizną...

A po was kto posłał? — spytał kapitan Jabłończyka.

Pan kapitan Alter posłał, żebyśmy przyszli do Wadowic...

Ile wysłużyliście?

Pół trzecia roku...

Kartkę zwolnienia macie?

Mam... — tu wyciągnął przybrukany dowód.

A krzyż macie?

Mam...

Oficer spojrzał bystro na tych kilkunastu niezwykłych dezerterów. Prawie każdy był odznaczony. U jednego błyszczał na piersiach krzyż „Virtuti Militari".

Gdzieście to dostali? — pyta kapitan tak zaszczytnie odznaczonego.

Nad Berezyną... I to też... — dodał z uśmiechem, pokazując pusty rękaw...

A tamci w sieni, co za jedni? pada pytanie...

To też dezerterzy...

Zmarszczył gniewnie brwi kapitan.

Skąd oni?

Z różnych stron..., od Wadowic, od Białej i od Żywca...

Wysłużyli w wojsku?

Tak...

Kto ich powołał?

Ojczyzna...

Czemu nie wpisano was do ksiąg pułkowych?

Nie wiemy...

Czy was zaprzysiężono?

Nie było na to czasu...

Jaki macie stopień? — pyta oficer Jabłończyka.

Plutonowym zostałem, nie tak jak Wojtek, co tylko kapralem jest... — rzekł z dumą.

Uśmiechnęli się wszyscy. W kółku oficerów nastąpiła krótka narada. — „Na Boga, toż to najlepsi żołnierze — szepnął kapitan — a sprowadzono ich jako dezerterów! Co z nimi zrobić?

Prosta rzecz. Jeśli nie zapisani do pułku — a to możliwe, bo powołano ich w chwili, gdy nikt nie miał czasu myśleć o tem — to trzeba teraz tę formalność załatwić...

Ba... nie podołamy dzisiaj, nie zdążymy napisać kart ewidencyjnych, tylu ich jest...

Niech poczekają do jutra...

Panie kapitanie — ozwał się Jabłończyk — my zdalsza, kobiety same zostały w chałupach, radzibyśmy już wracać. Pociąg do Żywca już czeka.

Porucznik zwrócił uwagę kolegów: Istotnie, nie można ich wszystkich trzymać; dzisiaj część tylko zdołamy załatwić, a reszta niech się później zgłasza.

Radę przyjęto z uznaniem. Ogłoszono zgromadzonym, kiedy mają przyjechać... kilkunastu ich tylko zostało.

Odchodzący salutowali oficerom, a ci patrząc na silne rosłe postacie, na krzyże połyskujące na piersiach, szeptali wzruszeni: „Daj nam Boże, jaknajwięcej takich dezerterów!".

Dowódcy 12-go pułku.

Regiment XII. pieszy.

płk. Mycielski Aleksander	od 1775 do 1776
płk. Jankowski	od 1776 do 1786
płk. Oyrzyński Fabian	od 1787 do 1789
płk. Piotrowski Ignacy	od 1789 do 1793

Pułk 12. piechoty.

płk. Poniński Stanisław	od listopada 1806 do 1808
płk. Zieliński Ignacy	od 1. IV. 1808 do 8. VI. 1808
płk. Weyssenhoff Jan	od 29. VII. 1808 do 25. V. 1812
płk. Wierzbiński Maciej	od 25. V. 1812 do 1813 r.

Pułk 12. piechoty linjowej.

ppłk. Muchowski Paweł	od grudnia 1830 do 22. III. 1831
ppłk. Carovè Piotr	do 6. V. 1831
ppłk. Majewski Leonard	do 1. VIII. 1831
ppłk. Grabiński Józef	do 22. IX. 1831
ppłk. Meyzner Jan	do 24. IX. 1831

12. pułk piechoty W. P.

kpt. Alter Franciszek	od 18. XII. 1918 do 31. XII. 1918
ppłk. Stecz Eugenjusz	od 1. I. 1919 do 20. I. 1919
mjr. Śmiałowski Adam	od 21. I. 1919 do 31. I. 1919
ppłk. Reyman Edward	od 1. II. 1919 do 6. III. 1919
płk. Mischke Jan	od 7. III. 1919 do 18. VI. 1919
kpt. Frank Oswald	od 19. VI. 1919 do 25. VII. 1919
płk. Doroszkiewicz Wandalin	od 26. VII. 1919 do 10. II. 1920
kpt. Mielnik Władysław	od 11. II. 1920 do 27. VI. 1920
mjr. Alter Franciszek	od 28. VI. 1920 do 30. VIII. 1921
płk. Frank Oswald	od 31. VIII. 1921 do dzisiaj.

ZE ZŁOTEJ KSIĘGI
DWUNASTEGO PUŁKU PIECHOTY.

LISTA
odznaczonych oficerów i szeregowych 12. pp.

I. Orderem „Virtuti Militari“ V. klasy.

Alter Franciszek ppłk.
Bodaszewski Stanisł. por. rez.
Chrząszcz Andrzej szer.
śp. Egner Gustaw plut.
Frank Oswald płk.
Gawliński Wojciech kprl.
Gromadzki Zygmunt kpt.
Hajost Jan por. rez.
Handzlik Władysław plut.
Hyla Marjan mjr.
Jakubiec Józef por. rez.
Jaśniewicz Stanisław kprl.
Jeschiwe Seweryn ppor. rez.
Kaczmarczyk Antoni kpt.
Kamski Antoni kpt.
Kawałkowski Bronisław kpt.
Kempski Stanisław kpt.
Kieszkowski Gustaw ppłk.
Kołaczyk Juljan chor.
Kraus Jan kpt.
Kubicki Franciszek kpt.
Kulec Karol sierż. szt.
Kulma Władysław dr. mjr.
śp. Lach Karol szer.
Lazar Wacław plut.
Lubasz Stanisław szer.
Magiera Jan por. rez.
Majewski Wiktor mjr.
Marszałek Michał kprl.
Mielnik Władysław płk.
Pelc Józef szer.
Pikoń Wincenty plut.
Pollak Artur kpt.
śp. Rajewski Stanisław por.
Rusin Stanisław szer.
Rychalski Stefan mjr.
śp. Waszkucz Adam szer.
Żabski Ignacy plut.

II. Orderem „Polonia Restituta“.

Łodyński Marjan dr. ppłk.
Ostrowski Stanisław ppłk. p. d. Szt. gen.

III. „Krzyżem Walecznych“.

Adamiec Rudolf szer.
Alter Franciszek ppłk.
śp. Bakalarczyk Stefan szer.
Banaś Franciszek kprl.
Baran Franciszek st. szer.
Bągard Jan szer.
Bednarczyk Stefan szer.
Bernaś Leopold plut.
Better Moryc szer.
Białka Jan szer.

Bleicher Joachim por. san.
Blok Adolf dr. por.
Boczek Teodor por.
Boehm Stanisław kpt.
Borgosz Ludwik plut.
Bornstein Natan szer.
Brachowski Stefan szer.
Bruzda Franciszek st. szer.
Bryja Jan szer.
Brzeski Jan szer.
Bubiak Józef szer.
Buda Józef st. szer.
Buda Stanisław st. szer.
Bułka Leonard kprl.
Bury Jan szer.
Bydliński Gotfryd plut.
Byrski Ignacy kprl.
Cabak Stanisław kprl.
Cebula Jan plut.
Chochulski Władysław szer.
Chrząszcz Andrzej szer.
Cichocki Romuald por.
Copija Stanisław szer.
Czak Ludwik plut.
Czarnecki Ludwik kprl.
Czerny Konstanty plut.
Czudek Józef sierż.
Ćwiertnia Michał szer.
Danek Aleksander por.
Danilewicz Tadeusz por.
Daniłowicz Jan dr. kpt.
Dobija Antoni sierż.
Dobija Józef plut.
Dobrzański Stanisław kpt.
Dolej Stanisław kprl.
Drewniak Władysław sierż.
Duraj Adolf sierż.
Duźniak Szymon plut.
Dziedzic Stanisław szer.
Dziergas Jan szer.
Falkiewicz Wincenty kpt.
Fic Józef szer.
Ficoń Józef szer.
Finkelstein Izaak szer.
Foltyn Marjan por.
Frank Oswald płk.
Front Stanisław szer.
Froń Feliks plut.
śp. Gabrysiewicz Marjan por.
Gac Antoni por.
Gajny Andrzej szer.
Gańczak Bolesław szer.
Gałecki Jan szer.
Gałuszka Jan st. szer.
Gałuszka Stanisław plut.
Gałuszka Wincenty szer.
Gawlas Andrzej szer.
Gawliński Wojciech plut.
Gawron Jan st. szer.
Gierek Antoni szer.
Giergiel Marjan st. szer.
Gniadek Wojciech por.
Godziński Karol szer.
Golas Wincenty st. szer.
Gołąb Tadeusz kpt.
Gołek Jan szer.
Gołek Michał sierż.
Gołuch Józef kprl.
śp. Góra Władysław szer.
Góralczyk Józef sierż.
Grochal Józef por.
Gromadzki Zygmunt kpt.
Gruszecki Alojzy szer.
Grzyb Leopold ppor.
Guguła Józef st. szer.
Gwizdała Józef kprl.
Gwoździewicz Jan sierż.
Hajduk Karol por.
Hajost Jan por.
śp. Hałas Feliks kprl.
Hankus Józef kprl.
Harężlak Jan szer.
Hercog Piotr plut.
śp. Hernich Jan ppor.
Hnat Michał szer.
Hola Szymon szer.
Homa Wiktor kprl.
Hulbuj Józef kprl.
Hyla Marjan mjr.
Jakubiec Józef por.
Jakubiec Wojciech st. szer.
Janczak Bolesław szer.
Janica Wilhelm plut.
Janikowski Jan szer.
Janosz Jan kprl.
Janson Feliks por.
Jasek Józef st. szer.
Jasek Tomasz szer.

Jeschiwe Seweryn ppor.
Jopek Stefan szer.
Jurkowicz Dawid dr. mjr. lk.
Kaczmarczyk Antoni kpt.
Kamiński Antoni chor.
Kamiński Michał sierż.
Kamiński Wojciech plut.
Kamiński Wojciech szer.
Kamski Antoni kpt.
Kania Franciszek kprl.
Kapiatuk Jan plut.
Karoliczek Władysław szer.
Kasprzycki Adam sierż.
Keller Jan kpt.
Kiecoń Józef por.
Kiełbasa Leopold por.
Kieszkowski Bronisław st. szer.
Kieszkowski Gustaw ppłk.
Kinicki Stanisław por.
Klaczek Jakób szer.
Klakla Jan por.
Klocek Piotr plut.
Kłeczek Jan szer.
Kobyłczyk Tadeusz szer.
Kocoń Wawrzyniec kprl.
Kołaczek Antoni st. sierż.
Kołaczyk Juljan chor.
Komora Henryk plt.
Konig Adam kprl.
Korzeniowski Wacław szer.
Kościelniak Stanisław st. szer.
Kotarba Seweryn por.
Kowalski Alfons por.
Kowalczyk Jan plut.
Kozik Franciszek plut.
Kozik Jan szer.
Kozik Józef st. szer.
Koziołek Józef szer.
Koźlik Józef szer.
Krasicki Stanisław por.
Krawiec Wojciech kprl.
Kręcichwost Tomasz szer.
Krupa Jan szer.
Krudowski Stefan dr. kpt. lk.
Krzak Jan por.
Książek Władysław szer.
Kubarek Franciszek kprl.
śp. Kubas Franciszek szer.
Kubas Tomasz szer.
Kubicki Franciszek kpt.
Kudłacik Wincenty kprl.
Kulec Karol st. sierż.
Kulig Roman ppor.
Kulikowski Stanisław szer.
Kulma Władysław dr. mjr.
Kupczak Michał szer.
Kuzia Wiesław kpt.
Kwapiński Jan Klemens mjr.
Kwaśny Józef kprl.
Kwiatkowski Tadeusz por.
Langer Stanisław kprl.
Lazar Władysław plut.
Luban Stanisław szer.
Lusawa Aleksander szer.
śp. Łabaj Jan szer.
Ładzina Jan kprl.
Łata Jan szer.
śp. Łaziński Karol kprl.
Łodyński Marjan dr. ppłk.
Machlowski Wojciech kprl.
Madeja Antoni szer.
Madeja Jan szer.
Magiera Jan por.
Maj Franciszek kprl.
Majdak Franciszek plut.
Majer Ludwik plut.
Majewski Wiktor mjr.
śp. Malarczyk Michał ppor.
Małusecki Alojzy por.
Małysa Alfons sierż.
Mańka Edward szer.
śp. Markowicz Feliks kpt.
Marszałek Wojciech szer.
Maślanka Wojciech szer.
Matlak Antoni szer.
Matuszczak Władysław st. szer.
Midloch Bronisław kpt.
Mierta Andrzej szer.
Mika Rudolf plut.
Mistrzowski Józef plut.
Moskalski Józef szer.
Mrzygłód Jan plut.
Mucha Franciszek kpt.
Mutka Leonard kprl.
śp. Narona Jan szer.
Nawrocki Feliks por.
Niebresta Antoni szer.
śp. Nowak Wojciech szer.

Nowakowski Stanisław kprl.
Nycz Michał kprl.
Opasiak Antoni szer.
Pacek Władysław kprl.
Paduchowski Józef szer.
Pająk Józef szer.
Pajestka Feliks kprl.
Pajoński Ignacy kprl.
Paleta Józef st. szer.
Paluszek Florjan plut.
Panek Franciszek szer.
Praszek Stanisław st. szer.
Paw Franciszek kprl.
Pawleta Karol szer.
Paździorko Wojciech szer.
Pelc Józef st. szer.
Piecek Józef chor.
Piech Mieczysław st. sierż.
Piela Gerwazy szer.
Piętka Wojciech szer.
Piotrowski Paweł szer.
Piskorz Stanisław kprl.
śp. Pokusa Józef szer.
Pokusa Karol plut.
Polak Stanisław st. szer.
Pollak Artur kpt.
Polankiewicz Stanisław szer.
Polanko Jan szer.
Porwal Adam szer.
Poznański Erwin por.
Prokopowicz Rudolf por.
Pruszyński Wirgil kpt.
Przybysz Józef szer.
Pytka Leopold szer.
śp. Rajewski Stanisław por.
Rak Jan szer.
Raczka Jan szer.
Reiwer Ignacy por.
Rogowski Józef por.
Różalski Stanisław st. szer.
Rybarski Wojciech st. szer.
Rychalski Stefan mjr.
Ryłko Franciszek sierż.
Ryś Józef szer.
Ryttel Zdzisław ppor.
Rzehak Franciszek kpt.
śp. Sadzikowski Michał kprl.
Sadziński Karol szer.
Sajda Franciszek szer.
Sandecki Antoni szer.
śp. Sandekierski Bolesł. st. szer.
Sapiński Karol plut.
Schauer Eugenjusz por.
Siech Tadeusz szer.
Siwek Tomasz szer.
Siwiec Michał kpt.
Słomczyński Stanisław por.
Słowiak Stanisław por.
Słowik Karol plut.
Smarcor Jan kprl.
Sobaniak Konstanty sierż.
Sojka Jan por.
Sowa Andrzej szer.
Sowa Rudolf szer.
Stachura Michał kprl.
Stanisławiak Stanisław kprl.
Starczak Walenty kprl.
Starowicz Franciszek st. szer.
Stasiak Władysław szer.
Staszkiewicz Stanisław por.
Stawiarz Andrzej kprl.
Steblik Władysław por.
Steczkowski Marjan ppłk.
Stuglik Michał plut.
Sutkowski Stefan sierż.
Szajerski Jan szer.
Szajewski Szymon st. szer.
Szala Franciszek szer.
Szczotka Andrzej pchor.
Szenknecht Franciszek szer.
Szklarczyk Władysław szer.
Szmugiel Marcin kprl.
Sztafiński Władysław sierż.
Szymański Walenty szer.
Szypuła Szymon kprl.
Ślęczek Stanisław st. szer.
Śliwa Władysław kpt.
Śpiewla Czesław szer.
Świątek Jan kprl.
Talik Józef szer.
Tobiasiewicz Antoni kpt.
Tobiasiewicz Władysław mjr.
Tomalik Franciszek kprl.
Tomalik Karol plut.
Tittel Franciszek kprl.
Tlauka Karol szer.
Urbanek Karol szer.
Urbański Roman szer.

Uhr Józef sierż.
Wajda Józef szer.
Walaszek Franciszek kprl.
Walaszek Ludwik sierż.
Walter Alojzy plut.
Wandor Jan szer.
Wandzel Jan szer.
śp. Wągiel Edward por.
Wągroda Stanisław szer.
Wątorek Jan por.
Wendzel Jan st. szer.
śp. Węgrzyn Szymon kpt. pdlk.
Wieczorek Franciszek szer.
Wieczorek Józef szer.
Wielkopolski Stanisław chor.
Willmann Jan kprl.
Wodnicki Leon szer.
Woiszczak Józef szer.
Wojda Antoni plut.
Wojewodzic Antoni szer.
Wojewodzic Józef szer.
Wojtas Stanisław sierż.
Wojtyła Franciszek kprl.
Worytko Tomasz st. sierż.
Woźniak Leon st. szer.
Wójcik Józef szer.
Wróbel Karol plut.
Zajas Antoni szer.
Zając Józef kprl.
Zajda Antoni plut.
X. Zawadzki Mieczysław kapel.
Zawilski Błażej plut.
Zembaty Władysław szer.
Zimmer Antoni por.
Zoń Józef szer.
Zygier Franciszek szer.
Źróbek Józef kprl.
Żak Gustaw sierż.
Żółkiewicz Kazimierz por.
Żyrek Ludwik szer.

Obsada personalna

12. pułku piechoty w dniu 1. sierpnia 1924 r.

Dowódca 12. pułku piechoty: **Frank Oswald,** pułkownik.
Zastępca dowódcy 12. p. p.: **Powroźnicki Aleksander,** podpułk.
Kwatermistrz 12. p. p.: **Kwapiński Jan Klemens,** major.
Adjutant pułku: **Palusiński Józef Emil,** porucznik.
Naczelny lekarz: Dr. Borowski Stanisław, kapitan-lekarz [1])
Kapelmistrz: Kluziński Eugenjusz, urz. wojsk. XI r.
Oficer ewid. pers.: Fijałek Michał, porucznik.
Oficer dla spraw mat.: Gac Antoni, porucznik.
Płatnik: Kawałkowski Bronisław, kapitan gosp.
Oficer żywnościowy: Sawicki Tytus, por. gosp.
Dowódca plutonu łączności: Graca Władysław, porucznik.
Dowódca plutonu pionierów: Wątorek Jan, porucznik.

I/12 p. p.

Dowódca: **Rychalski Stefan,** major.
Adjutant: Czeppè Tadeusz, kapitan[2]).

Dca 1 komp.: Kaczmarczyk Antoni, kapitan.
Dca 2 komp.: Falkiewicz Wincenty, kapitan. [3])
Dca 3 komp.: Dobrzański Stanisław, kapitan.
Dca 1 kkm.: Kubicki Franciszek, kapitan.

II/12 p. p.

Dowódca: **Polniak Kajetan**, major.
Adjutant: Wiśniewski Józef, kapitan.
Dca 4 komp.: Kraus Jan, kapitan.
Dca 5 komp.: Tomicki Jan, kapitan.
Dca 6 komp.: Siwiec Michał, kapitan.
Dca 2 kkm.: Mucha Franciszek, kapitan.[2])

III/12 p. p.

Dowódca: **Majewski Wiktor**, major.
Kwatermistrz: Konowaluk Eustachy, kapitan.
Adjutant: *Vacat.*
Dca 7 komp.: Kołodziejczyk Feliks, kapitan.
Dca 8 komp.: Kempski Stanisław, kapitan.
Dca 9 komp.: Boehm Stanisław, kapitan.
Dca 3 kkm.: Krupnik Józef, kapitan.[2])

Młodsi oficerowie.

Babiarczyk Bolesław, por.
Battek Otton, por.
Dyga Lucjusz, por.
Grochal Józef, por.[2])
Jamka Czesław, por.
Janson Feliks, por.
Karolus Stanisław, por.
Kiecoń Józef, por.
Klakla Jan, por.
Kotarba Seweryn, por.
Korman Józef, por. rez.
Kurzeja Mieczysław, por.
Kwiatkowski Jan, por.
Kwiatkowski Tadeusz, por.
Polek Wilhelm, por.[2])
Słomczyński Stanisław, por.
Suwada Stanisław, por.
Zimmer Antoni, por.

Zarz. bud. wojsk. w Wadowicach: u. w. IX. r. Zajączkowski Fr.

Alfabetyczny spis nadetatowych oficerów 12. pułku piechoty.

Bałka Zygmunt, kapitan, PKU Sanok.
Barcik Zygmunt, por. Szk. pchor. Warszawa.
Baścik Stanisław, por., M. S. Wojsk. O. V. Szt.
Birkenmayer Alfred, ppor., M. S. Wojsk. O. V. Szt.

---

[1]) Przydzielony czasowo z Okr. Szp. Wojsk. Kraków.
[2]) Na kursie doszk. w Chełmnie.
[3]) Odkom. czasowo do Baonu szk. DOK. V.

Bochnak Leopold, por., 6. Dyw. p.
Boczek Teodor, por., C. S. S. Toruń.
Fiałka Rudolf, ppłk., DOK X. szef. pob.
Gurba Wojciech, por., Baon szk. DOK. V.
Hennig Jan, por., kurs art. Toruń.
Irzyk Stanisław, por., D. C. W. Rembertów.
Janik Leon, por., C. S. S. Toruń.
Karmański Filip, kpt., of. instr. PKU. Wadowice.
Kasprzyk Artur, por., Szk. gimn. Poznań.
Keller Jan, kpt. 6. Dyw. p.
Kieszkowski Gustaw, ppłk., C. S. P. Z. P. Nr. 1 Chełmno.
Kinicki Stanisław, por. rez., DOK. V.
Koczur Juljan, ppor. rez., DOK. V.
Kotowicz Stanisław, por., DOK. V.
Łań Walerjan, ppor., 1. p. czołgów.
Łodyński Marjan, dr., ppłk., C. B. W. Warszawa.
Mojżyszek Stefan, kpt., 6. Dyw. p.
Nidecki Jan, kpt., Szk. ofic. Bydgoszcz.
Osuchowski Bogusław, por., kurs art. Toruń.
Rogalski Wacław, por., kurs art. Toruń.
Roganowicz Bronisław, kpt., 6. Dyw. p.
Schloegl Edward, ppłk. K. O. W. Kraków.
Steblik Władysław, por., Wyższ. Szk. Woj.
Strusiewicz Karol, kpt., 16. Dyw. p.
Szeląg Ludwik, kpt., M. S. Wojsk. Szef. adm.

Lista oficerów rezerwowych 12. p. p.

Majorowie:

Radwański Kazimierz
Warzel Franciszek.

Kapitanowie:

Bielecki Adam
Daniłowicz Jan dr.
Dickman Ludwik
Gondek Andrzej
Hess Feliks inż.
Janowicz Kazimierz
Karge Artur
Kobyliński Aleksander
Kopff Marjan
Kozioł Józef
Krupa Juljan
Kuzia Wiesław
Kuźniarowicz Stanisław
Marczak Piotr dr.
Matlak Stefan
Münz Rudolf
Okoński Józef
Podkowicz Mikołaj
Pollner Jan
Rożen Michał
Rymwidzki Jan
Szura Stanisław
Śliwa Władysław
Thetschel Franciszek
Trojanowski Józef
Wiśniewski Jan dr.
Żmuda Jan.

Porucznicy:

Aprill Roman
Babiński Aleksander
Bielenin Eugenjusz
Chrząszcz Ludwik

Ciapka Józef
Cieńciała Paweł
Cikowski Edward
Danek Aleksander
Daniel Ryszard dr.
Dedio Władysław
Drozdowski Antoni
Drzewicki Wilhelm
Ekart Otton inż.
Frączek Antoni
Gabryń Tadeusz
Geminder Izydor
Górny Antoni
Hippman Wiktor
Huppert Maurycy dr.
Janus Piotr
Jurecki Franciszek
Kamski Kazimierz
Kapuściński Juljan
Kaszyczko Mieczysław
Klemensiewicz Bolesław
Klich Antoni
Kołodziej Juljan
Koppel Henryk
Kornblum Izaak
Kościółek Jan
Królikowski Roman
Krzywy Antoni
Kubala Zdzisław
Kukuła Maksymiljan
Kula Stefan
Kulawik Piotr
Kwastel Izrael Ignacy
Lamensdorf Stefan
Larysz Stefan
Łodziński Zdzisław dr.
Maciejczyk Stanisław
Matusiak Aleksander
Motak Jan
Mutka Marjan
Mydlarz Jan
Namysłowski Stanisław
Nawratil Władysław
Nowosielski Karol
Opuszyński Mieczysław
Oskarbski Marjan
Passendorfer Edward
Popławski Stefan
Ptasiński Mieczysław
Raczek Józef
Rechen Józef inż.
Rudolphi Karol dr.
Rządziński Wincenty
Serafin Jarosław inż.
Smołucha Stanisław
Syga Józef Feliks
Szczerbowski Józef
Śpiewak Wojciech
Usiekniewicz Józef
Wajda Józef
Welfle Ferdynand
Wittenberski Aureljusz
Wojtych Eugenjusz
Wolny Władysław
Ziembaczewski Juljan
Zięborak Juljan.

Podporucznicy:

Alberti Antoni
Arlet Jan
Bartynowski Stefan
Błonarowicz Stanisław
Bożek Wilhelm
Czadowski Eugenjusz
Czapik Piotr
Garliński Henryk
Glasner Juljan
Grünberg Maksymiljan
Grzyboś Kazimierz
Hajduk Feliks
Horawa Antoni
Jansa Franciszek
Juras Władysław
Karaś Bogusław
Karakulski Kazimierz
Koman Antoni
Krasoń Jan
Krawczyk Stanisław
Krześniowski Stefan
Kułakowski Tadeusz
Larisch Antoni
Larysz Stanisław
Lecker Izaak
Letscher Czesław inż.
Łęczyński Bronisław
Łuszczkiewicz Józef
Majka Józef dr.
Maszewski Józef

Matula Paweł
Mazanowski Jan
Nikliborc Szczepan
Nowobilski Jan
Osiowski Kazimierz
Paszko Roman
Podolski Feliks
Polaszek Mieczysław
Ptasiński Władysław
Reichert Józef
Ritterman Henryk dr.
Roll Józef
Rożdżeński Józef
Ryżewski Rafał
Salzman Jakób
Sierdziński Jan
Silberstein Eugenjusz
Spira Lazar
Streicher Izydor
Szempliński Stefan
Śliwa Michał
Tempka-Nowakowski Zygm. dr.
Wagner Zdzisław
Waguła Bronisław
Wątor Józef
Węgrzynek Piotr
Witek Jan
Zdebich Leszek.

Alfabetyczny spis oficerów,

którzy pełnili służbę w 12. pp. wzg. tegoż zawiązkach

(56 pp. ziemi wadowickiej, bataljony żywieckie, baon bialski)

między 1. XI. 1918. — a 31. VII. 1924.

Abel Ludwik Jan, por. 11 pp.
Alberti Stanisław, por. zm. 1919 r. w Wadowicach
Alter Franciszek, ppłk. 77 pp.
Antoniewicz Stefan, ppor. san. w rez.
Babiarczyk Bolesław, por. 12 pp.
Badura Jan, por. w rezerwie
Baillou Alfons, płk. w stanie spocz.
Bala Marjan Antoni, por. w rez.
Bałut Antoni, kpt. w rez.
Banaś Stanisław, kpt. 2 p. w. kol.
Bańdura Wacław, por. w rez.
Barcik Zygmunt, por. 12 pp.
Baścik Stanisław, por. 12 pp.
Battek Otton, por. 12 pp.
Bączek Alojzy, por. w st. sp
Bednarz Józef, por. 64 pp.
Bedronek Ignacy, por. w rez.
Bleicher Joachim, ppor. w rez.
Blok Adolf, dr., por. w rez.
Boczek Teodor, por. 12 pp.
Bodaszewski Stanisław, por. w rez.
Boehm Stanisław, kpt. 12 pp.
Borelowski Bronisław, kpt. 5 dyon. żandarm.
Borowski Stanisław, dr., kpt.-lekarz 12 pp.
Brutanek Stanisław, por. gospod. OZG 10.
Bukowczan Józef, mjr. intend. DOK Brześć n. B.
Busz Aleksander, por. 23 pp.
Burzmiński Marjan Konstanty, pułk. 17 dyw. piech.
Burzyński Stefan, ppor. w rez.
Bydliński Stefan, por. 50 pp.
Bydliński Władysław, por. 59 pp.
Cader Józef, por. 78 pp.
Ceremuga Andrzej, ppor. plg. w r. 1920 na froncie
Chendyński Henryk, por. w rez.
Chłodnicki Stanisław, kpt. 34 pp.
Chorąży Bronisław, por. w rez.
Chrzanowski Ignacy Bernard, por. pdlk. Baon san. 10.
Chudoba Jan, por. w rez.
Cichocki Romuald, por. w rez.
Ćwiczyński Władysław, por. w rez.
Czapik Piotr, por. w rez.
Czechowicz Tadeusz, OZU 5
Czechowski Otto, ppor. w rez.
Czekajło Andrzej, poległ w r. 1919 na froncie
Czeppé Tadeusz Bogumił, kpt. 12 pp.
Czosnyka Marcin, por. 3 psp.
Danek Aleksander, por. w rez.
Danilewicz Tadeusz, por. 6 psp.
Daniłowicz Jan, dr. kpt. w rez.
Decowski Bronisław, kapitan pdlk. Baon san. 6.
Dobrzański Jerzy Piotr, kpt. lk. 3 pac.
Dobrzański Stanisław, kpt. 12 pp.
Doeringer Józef, por. w rez.
Doliński Stanisław, por. w rez.
Donn Albert, ppor. w rez.
Dorczak Franciszek, por. w rez.
Doroszkiewicz Wandalin, płk. 84 pp.
Drapella Juljan, ppłk. p. d. St. gen. Wyż. Szk. Wojenna
Drapella Rudolf, mjr. w rez.

Dudek Jan, por. 3 psp.
Dudziak Eranciszek, kpt. w rez.
Dudzik Franciszek, kpt. 7 dyon. ż.
Dutka Józef, por. 68 pp.
Dyaczyński Eugenjusz, kpt. 16 pp.
Dyczewski Stanisław, por. w rez.
Dyga Lucjan, por. 12 pp.
Dyrdziński Józef por. w rez.
Dzień Wacław, por. w rez.
Eisele Henryk dr., mjr. lk. Szef. San. DOK V.
Fabiańczyk Ludwik, kpt. w rez.
Fabiańczyk Mirosław, por. w rez.
Falkiewicz Wincenty, kpt. 12 pp.
Ficek Władysław, por. gosp. OZG 10.
Fijałek Michał, por. 12 pp.
Fijałek Tadeusz, por. gosp. OZG 5.
Flisak Szczepan, ppor. w rez.
Florek Michał, mjr. 64 pp.
Foltyn Marjan, por. w rez.
Frank Oswald, płk. 12 pp.
Frączek Wincenty, por. w rez.
Fryś Wilhelm, płk. korp. kontr. zm. w r. 1923 w Warszawie.
Fucik Alfons, por. w rez.
Fucik Wiktor, kpt. w rez.
Gabrysiewicz Marjan Ignacy, por. zg. w r. 1919 na froncie.
Gac Antoni, por. 12 pp
Gajewski Eugenjusz, pporucz. pdlk. w rez.
Galus Rudolf, kpt. 69 pp.
Gancarz Stanisław, kpt. 3 psp.
Gazur Adam, kpt. w rez.
Gąsior Władysław, por. w rez.
Gdula Tadeusz, ppor. w rez.
Głodziński Tadeusz, mjr 3 psp.
Gniadek Wojciech, por. 77 pp.
Golas Mieczysław por. 3 dyon żand.
Gołąb Jan, kpt. gosp. OZG 2.
Gołąb Tadeusz, kpt. 44 pp.
Gostkiewicz Jerzy, por. 4 dyon. sam.
Góra Antoni, mjr. zm. w r. 1922 w Warszawie
Górowicz Józef, por. w rez.
Grabowski Kazimierz, major intend. DOK X.
Graca Władysław, por. 12 pp.
Grochal Józef, por. 12 pp.
Grochowski Stanisław, por. 80 pp.
Grodziński Zygmunt, por. w rez.
Gromadzki Zygmunt, kpt. 77 pp.
Grzyb Leopold, ppor. w rez.
Gurba Wojciech, por. 12 pp.
Haberko Tadeusz Aleks., por. w rez.
Hahn Artur, por. 2 p. w. łączn.
Hajduk Karol, por. w rez.
Hajost Jan, por. w rez.
Haller Cezary, mjr. zg. w r. 1919 na froncie
Hałatek Roman, ppor. w rez
Harężlak Rudolf, por. w rez.
Heller Jan, por. w rez.
Hennig Jan, por. 12 pp.
Hercog Stefan, por. gosp. OZG 5.
Hernich Jan, por. zg. w r. 1920 na froncie
Herunter Eugenjusz, ppor. w rez
Hrabi Tadeusz, por. w rez.
Hrut Bolesław, ppor. w rezerwie
Hyla Marjan, mjr. 43 pp.
Irzyk Stanisław, por. 12 pp.
Iwański Aleksander, kapitan gosp. OZG 5.
Izdebski Ignacy, dr., mjr. DOK V.
Izraelowicz Leon, ppor. san. w rez.
Jacyszyn Teodor, por. gosp. OZG 3.
Jakubiec Józef, por. w rez.
Jamka Czesław, por. 12 pp.
Janik Leon, por. 12 pp.
Janson Feliks, por. 12 pp.
Jarosz Władysław, por. w rez.
Jaśnikowski Jan, kpt. w rez.
Jaxa Leopold Władysław, kpt. 63 pp.
Jäger Karol, por. w rez.
Jeschiwe Seweryn, por. w rez.
Jezierski Stanisław, dr., kpt. w rez.
Jurecki Franciszek, por. w rez.
Jurkowicz Dawid, dr., mjr. lk. w rez.
Kaczmarczyk Antoni, kpt. 12 pp.
Kamski Antoni, kpt. 75 pp.
Kański Bolesław, por. w rez.
Kapuściński Juljan, por. w rez.
Karge Artur Karol, kpt. w rez.
Karmański Filip, kpt. 12 pp.
Karolus Stanisław Jan, por. 12 pp.
Kasprzyk Artur, por. 12 pp.
Kawałkowski Bronisław, kpt. gosp. 12 pp.
Keller Jan, kpt. 12 pp.
Keller Stanisław, por. w rez.
Kempski Stanisław, kpt. 12 pp.
Kiec Piotr, ppor. w rez.
Kiecoń Józef Franciszek, por. 12 pp.
Kiełbasa Leopold, por. w rez.
Kiesłowski Stefan, kpt. 21 pp.
Kieszkowski Gustaw, ppłk. 12 pp.
Kinicki Stanisław, por. 12 pp.
Klakla Jan, por. 12 pp.
Kleczyński Bogdan, ppor. 61 pp.
Klementowski Stanisław, por. w rez.
Klich Jan, kpt. w rez.
Kłoda Paweł, por. w rez.
Kołakowski Rudolf, mjr. lk. w rez.
Kołodziejczyk Feliks, kpt. 12 pp.
Komuniecki Michał, por. w rez.
Konowaluk Eustachy, kpt. 12 pp.
Kopyto Władysław, por. zmarł w r. 1920 w Sosnowcu
Korlakowski Stanisław, por. l. p. w. kol.
Korman Józef, por. rez. 12 pp.

Korpiela Józef, por. w rez.
Kotarba Seweryn, por. 12 pp.
Kotowicz Władysław, por. 12 pp.
Kowalski Alfons, por. w rez.
Kozioł Józef, por. w rez.
Kozłowski Adam, ppor. w rez.
Kozubek Stanisław, kpt. 7 pp. leg.
Koźmiński Władysław, kpt. pdlk. B. san. 5
Krasicki Stanisław, por. w rez.
Kraus Jan Józef, kpt. 12 pp.
Krogulski Henryk, dr., kpt. lk. w rez.
Król Jan, ppor. w rez.
Krudowski Stefan, dr., kpt. lk. B. san. 5
Ks. Krupa Józef, kapelan, Kmda garn. Tarnów
Krupnik Józef, kpt. 12 pp.
Kruszyński Stanisław, por. w rez.
Ks. Kruszyński Tadeusz, dr., starszy kapelan w rez.
Krygiel Henryk, por. gosp. w rez.
Krzak Jan, por. w rezerwie
Krzysztoforski Jan Kanty, płk. DOK Brześć n. B.
Kubicki Franciszek, kpt. 12 pp.
Kucharczyk Wincenty, por. 4 psp.
Kulig Roman, ppor. w rez.
Kulma Władysław, dr., mjr., Wyższa Szkoła Wojenna.
Kurdziel Antoni, por. DOK VII.
Kurz Szymon, pułk. gospod. MSW Dep. Intend.
Kurzeja Mieczysław, por. 12 pp.
Kuzia Wiesław, kpt. w rez.
Kwapiński Jan Klemens, mjr. 12 pp.
Kwiatkowski Jan, por. 12 pp.
Kwiatkowski Józef, mjr. 35 pp.
Kwiatkowski Tadeusz, por. 12 pp.
Kwieciński August, dr., mjr. w rez.
Kysiak Eugenjusz, por. w rez.
Lankosz Kazimierz, por. w rez.
Laskowski Feliks, ppor. w rez.
Lassota Feliks, dr. mjr. lk. 6 psp.
Laszczak Józef, por. w rez.
Latko Stanisław Franc. por. 35 pp.
Leszczyński Józef, por. w rez.
Letocha Ignacy, por. w rez.
Liebes Maurycy, por. w rez.
Łodyński Marjan, dr. ppłk. 12 pp.
Łukoś Jan, por. w rez.
Maciejczyk Kazimierz, por. w rez.
Madziara Jan, por. K. S. Sąd wojsk. Gniezno
Magiera Jan, por. w rez.
Majewski Wiktor, mjr. 12 pp.
Malarczyk Michał, ppor. zgin. w r. 1920 na froncie
Malik Stefan, dr., por. w rez.
Małusecki Alojzy, por. 20 pp.
Mandel Bernard, dr., por. lk. Szpit. rej. Tarnów
Manek Mieczysław, por. 26 pp.
Marcinkiewicz Stanisław, por. w rez.
Marfiak Tadeusz, por. zm. w r. 1919 w Tarnopolu.
Margulies Józef, ppor. w rez.
Markowicz Feliks, kpt. zg. w r. 1920 na froncie
Masibrodzki Mikołaj, por. w rez.
Matlakiewicz Józef, por. 7 pp. leg.
Matros Maksymiljan, por. w rez.
Matusiak Tadeusz, ppor. w rez.
Mendyk Jan, por. w rez.
Midloch Bronisław, kpt. 19 pp.
Mielnik Władysław, płk. 67 pp.
Miętka Kazimierz, mjr. korp. kontr. MSW
Milewski Eustachy, ppor. zgin. w r. 1920 na froncie.
Miodoński Mieczysław, pchor. zgin. w r. 1919 na froncie.
Mischke Jan, gen. bryg. w st. spocz.
Mojżyszek Stefan, kpt. 12 pp.
Morus Adam, mjr. lk. 20 p. uł.
Mucha Franciszek, kpt. 12 pp.
Münz Rudolf, kpt. w rez.
Namysłowski Józef, por. w rez.
Namysłowski Stanisław, por. w rez.
Nawrocki Feliks, por. w rez.
Nidecki Jan, kpt. 12 pp.
Nikiel Jan, pchor. w rez.
Ks. Nowak Franciszek, kapelan w rez.
Nowak Stanisław, ppor. zmarł w r. 1920 w Warszawie
Nowosielski Karol, por. w rez.
Obrubański Adam, por. w rez.
Ochab Władysław Zygmunt, kapitan 10 dyon. żandarm.
Osiowski Kazimierz, por. w rez.
Okolski Jan, por. 36 pp.
Olearczyk Aleksander, ppor. w rez.
Olma Karol, por. 10 pp.
Opuszyński Mieczysław, por. w rez.
Ostachowski Stanisław, dr., kapit. lk. 20 pp.
Ostrowski Stanisław, ppłk. p. d. Szt. Gen. Wyższ. Szk. Woj.
Osuchowski Bogusław, por. 12 pp.
Palusiński Józef Emil, por. 12 pp.
Pankowicz Marjan, ppłk. PKU Kalisz
Papiz Stanisław Juljan, kpt. 44 pp.
Paruch Jan, kapit. gosp. DOK V.
Passendorfer Edward, por. w rez.
Pastuszek Emil, por. 73 pp.
Paszko Roman, ppor. w rez.
Pawłowicz Juljan, ppor. w rez.
Piątkiewicz Jan, por. w rez.
Pichler Ferdynand. por. 51 pp.
Piekara Jan, por. w rez.
Pieniążek Czesław, por. MSW.
Piernikarski Stanisław, por. 5 d. żand.
Pietroń Edward, mjr. 2 p. w. kol.

Piętka Ludwik, por. 3 psp.
Podgórski Franciszek, dr., por. lk. zm. w r. 1919 w Frysztacie.
Polek Wilhelm, por. 12 pp.
Pollak Artur, kpt. 48 pp.
Pollner Jan, kpt. w rez.
Polniak Kajetan, mjr. 12 pp.
Popiel Marjan, por. 5 psp.
Powrożnicki Aleksander, ppłk. 12 pp.
Poznański Erwin, por. w rez.
Prokopowicz Rudolf, por. 4 psp.
Pruszyński Wirgil, kpt. w rez.
Ptasiński Mieczysław, por. w rez.
Pukło Kazimierz, por. p. art. zen.
Pustelnik Franciszek, por. w rez.
Rajewski Stanisław Sebastjan, por. zg. w r. 1919 na froncie
Reichman Józef, por. pdlk. w rez.
Reinharz Chaim, ppor. w rez.
Reiwer Ignacy, por. pdlk. 5 dak.
Remer Michał, kpt. DOK V.
Reyman Edward, płk. w stanie sp.
Rezniczek Artur, por. 3 psp.
Rogowski Józef, por. w rez.
Rosner Franciszek, por. 3 dyon. tab.
Rothaug Gustaw, por. 66 pp.
Rottenberg Maurycy, ppor. w rez.
Rubner Ludwik, ppor. zg. w r. 1920 na froncie
Rusinek Franciszek, por. w rez.
Rychalski Stefan, mjr. 12 pp.
Ryczek Stanisław, por. 59 pp.
Ryczkiewicz Stanisław, por. w rez.
Ryszko Mieczysław, por. w rez.
Ryttel Zdzisław, ppor. w rez.
Rzehak Franciszek, kpt. w rez.
Sabuda Mieczysław, dr., podpułk. lk. 20 pp.
Sala Władysław, por. w rez.
Sanetra Józef, pchor. zg. w r. 1919 na froncie
Sanetra Stanisław, ppor. w rez.
Sawicki Tytus, por. gosp. 12 pp.
Schauer Eugenjusz, por. w rez.
Schwarz Tadeusz, por. w rez.
Segda Władysław, kpt. 5 dyon. żand.
Semik Tadeusz Fr., por. 2 pp. Leg.
Sielski Stanisław, por. w rez.
Sikora Paweł, por. w rez.
Siwiec Michał, kpt. 12 pp.
Siwy Rudolf, płk. 44 pp.
Skorupski Eugenjusz, mjr. 79 pp.
Skrzetyński Tadeusz, por. w rez.
Słomczyński Stanisław, por. 12 pp.
Sojka Jan, por. w rez.
Sokulski Tadeusz, kpt. w rez.
Solek Władysław, por. w rez.
Sordyl Stefan, por. 9 dyon. żand.
Sowiński Jerzy, por. w rez.
Sroka Feliks, ppor. w rez.
Stach Emil Antoni, por. w rez.
Starościak Teodor, por. w rez.
Staszkiewicz Karol Fr., por. 3 psp.
Staszkiewicz Stanisław, kpt. rez.
Steblik Władysław, por. 12 pp.
Stecz Eugenjusz, gen. bryg. DOK X.
Steczkowski Marjan, podpułk. PKU Kraków
Steiner Jakób, por. w rez.
Styka Andrzej, por. 5 psp.
Suwada Stanisław, por. 12 pp.
Sym Karol Juljan, por. w rez.
Szatko Stefan, kpt. lk. w rez.
Szczerbowski Józef, por. w rez.
Szczepaniec Stanisław, inż. kpt. w rez.
Szczepkowski Jan, por. w rez.
Szczotka Andrzej, pchor. w rez.
Szeląg Ludwik, kpt. 12 pp.
Szujecki Mieczysław, ppor. w rez.
Szymański Ludwik, dr. kpt. lk. w rez.
Śliwa Władysław, kpt. w rez.
Śmiałowski Adam, ppłk. zm. w roku 1923 w Krakowie.
Świeży Mieczysław, dr., major lk. 5 B. san.
Tabkowski Stanisław, por. w rez.
Taub Henryk Karol, ppor. zg. w r. 1919 na froncie
Tempka Władysław, dr., mjr. K. S. w rezerwie
Thetschel Franciszek, kpt. w rez.
Thieberger Beno, por. podlk. w rez.
Tkaczyk Wincenty, ppor. w rez.
Tobiasiewicz Antoni, kpt. 52 pp.
Tobiasiewicz Józef, por. 5 dyon. tab.
Tobiasiewicz Władysław, mjr. 48 pp.
Tomala Bronisław, por. gosp. w rez.
Tomicki Jan, kpt. 12 pp.
Trecz Tadeusz, por. 21 pap.
Ks. Truszkowski Zygmunt, st. kap. DOK X.
Trzos Antoni, por. w rez.
Twaróg Władysław, dr., kapitan lk. 5 B. san.
Tyralik Jan, por. w rez.
Uhrynowicz Franciszek, kpt. 19 dyw. piech.
Usiekniewicz Józef Władysław, por. w rez.
Wala Rudolf, kpt. 10 pp.
Walica Jan, ppor. w rez.
Waluś Augustyn Tadeusz, kpt. 15 pp.
Wądrzyk Karol, por. gosp. OZG VI.
Wągiel Edward, por. zg. w r. 1920 na froncie
Wątorek Jan, por. 12 pp.
Węgrzyn Szymon, kpl. pdlk. zg. w r. 1920 na froncie
Wierzbinka Józef, kpt. gosp. DOK II.
Winnicki Aleksander, mjr 19 p. uł.
Wischik Saul, por. gosp. w rez.
Wiśniewski Józef, kpt. 12 pp.

Wiśniowski Władysław, por. w rez.
Włodyga Władysław, ppor. w rez.
Wojtanowski Władysław, por. w rez.
Wojtas Stanisław, por. gosp. DOK V.
Wolny Władysław, por. w rez.
Wołyniec Augustyn, por. 7 pp. Leg
Wulkan Jakób, por. w rez.
Zabłocki Stefan, por. 5 B. san.
Zachorowski Mieczysław, mjr intend. DOK Lublin
Ks. Zawadzki Wincenty Mieczysław, kapelan w rez.
Zaziemski Bronisław, por. 6 dyw. p.
Zdon Marjan, kpt, 1 pp. Leg.
Zehetgruber Wiktor, por. w rez.
Zimmer Antoni, por. 12 pp.
Zjawin Wojciech, kpt. 2 pp. Leg.
Zubrzycki Bolesław Józef, mjr 20 pp.
Zyzak Edmund, kpt. w rez.
Zyzak Stanisław, por. w rez.
Żabiński Józef ppor. w rez.
Żabiński Ludwik, kpt. K. S. w rez.
Ks. Żak Franciszek, kapelan w rez.
Żółkiewicz Kazimierz, por. 7 pp. Leg.
Żurakowski Marjan, por. w rez.
Żurakowski Stanisław, ppor. w rez.
Żychoń Jan, por. w rez.
Żyła Edward, por. w rez.

Alfabetyczny spis chorążych 12. p. p.

Dendys Klemens, dca plut. 3. kkm.
Ferenz Karol, dca plut. 3. komp.
Hodurek Adam, (ne) PKU Wadowice
Hryczko Władysł., zarz. bud. III/12 pp.
Jurasz Józef, dca plut. 4. komp.
Kamiński Antoni, dca plut. 2. komp.
Kanik Bronisław, dca plut. 1. komp.
Lewkowicz Adam, kier. warszt. ruszn.
Łabużek Juljan, (n. e.) MSW. O. V. [Szt. g.
Łapczyński Piotr, dca plut. 7. komp.
Moroński Tomasz, dca plut. 4 komp.
Oczkowski Roman, (n. e.) P. K. U. [Wadowice
Piecek Józef, zast. of. dla spraw. mat.
Słoboda Jan, dca plut. 6. komp.
Talik Wojciech, dca plut. 5. komp.
Zieliński Franciszek, kier. kanc. ewid. [pers.

Alfabetyczny spis podoficerów zawodowych.

Sierżanci sztabowi:

Baran Józef
Bialik Stanisław
Byrski Józef Antoni
Cempiel Karol
Chrapek Franciszek
Dębowski Karol
Dobrzański Stefan
Felberbaum Jakób
Foryś Feliks
Foryś Wincenty
Frankow Paweł
Gillert Jan
Gościński Tadeusz
Hałat Ludwik
Hilarowicz Stanisław
Holewa Michał
Huml Lotar
Iwaszko Andrzej
Jakubiec Michał
Kogler Karol (tyt.)
Kolaczek Antoni
Krzywda Andrzej
Kubalańca Stanisław
Kulec Karol
Kurek Władysław
Leński Stefan
Lukas Wiktor
Łukasik Wojciech
Maj Józef
Mischke Bertold
Nycz Józef
Onufrejczuk Michał
Pająk Stanisław
Pająk Władysław
Piech Mieczysław
Piecuch Józef
Pukło Władysław
Reszko Kazimierz (tyt.)
Romański Jan
Ryś Tomasz
Samolewicz Emeryk
Słoboda Anastazy
Sochor Antoni
Śliwiński Józef (tyt.)
Walica Emeryk
Wcisło Franciszek
Worytko Tomasz

Sierżanci.

Bentkowski Jan
Biegun Władysław
Bilski Józef
Bilski Juljan

Burman Władysław
Bychawski Stefan
Duszyński Andrzej
Faiks Ernest
Franaszek Adam (tyt.)
Gajewski Tadeusz
Gartenberg Herman
Gawlik Józef
Gazda Rudolf
Gazda Tadeusz
Goryl Stanisław
Jurasz Piotr (tyt.)
Kądziela Józef (tyt.)
Klaja Leon
Kocemba Ludwik
Kosiba Rudolf
Kozak Józef
Kreczmer Aleksander (tyt.)
Krzymiński Andrzej
Krzyżecki Adam
Laszczak Jan
Madyda Franciszek
Maga Franciszek
Moskwa Stefan
Mrzygłód Antoni
Mrzygłód Franciszek
Nędza Michał
Nieciak Józef
Nowak Stanisław
Osuchowski Władysław
Pałys Adam
Pawlik Wincenty
Pochopień Antoni
Ryszka Mieczysław (tyt.)
Sękowski Teofil
Schindel Feliks
Schön Rudolf
Skonieczny Adam
Sołtys Franciszek
Sroga Henryk
Sroka Karol
Sutkowski Stefan
Szczotka Karol
Szczur Stanisław
Szczygieł Wilhelm
Targosz Józef
Trembecki Leon
Watzka Witold
Weźranowski Feliks
Włodarczyk Alojzy
Zborowski Ignacy (tyt.)
Zeman Józef

Plutonowi.

Brandys Jan
Bruzda Edward
Celmer Jan
Feiks Konrad
Gałuszka Wincenty
Gawenda Józef
Góra Jan
Górowicz Antoni
Kamiński Wojciech
Kosowski Stanisław
Kubica Jan
Materka Feliks
Międzybrodzki Wincenty
Mikosz Antoni
Nędza Franciszek
Szuta Władysław
Węgrzyn Bolesław
Zimmer Edmund
Zygadło Józef
Żyrek Roman

Kaprale.

Góra Jan
Maćkowiak Józef Adam
Mirowski Edward
Woźniak Teofil.

DOSTRZEŻONE OMYŁKI DRUKU:

Str.	17.	1	wiersz z góry	jest: „(17. IX)", ma być: „(7. IX.)"
„	19.	9	„ „	„nowosformowanymi korpusu gen. Paca" ma być „nowo sformowanymi pułkami korpusu gen. Paca".
„	20.	9	„ z dołu	„1821", ma być „1831".
„	22.	16	„ „	„niepodlegość" ma być „niepodległość".
„	33.	1	„ „	„pukownik", ma być „pułkownik".

Biblioteka Wojsk. Akad. Polit.
im. F. Dzierżyńskiego

BIBLIOTEKA NAUKOWA WAP
47989/2